



NASZE MISTRZYNE ZACZYNAJĄ SEZON

Koszykarki LOTTO AZS UMCS zdobyły już w tym sezonie Superpuchar Polski. W sobotę ruszają za to po obronę tytułu krajowych mistrzyń. Lublinianki w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli zagrają z Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra (godz. 16). Czy drużynę trenera Marka Lebieźnińskiego stać w ogóle na kolejny złoty medal? – Nie powiem o żadnych celach, bo nie jestem magikiem i nie czytam z kart – bardzo ostrożnie wypowiada się szkoleniowiec. Trzeba jednak dodać, że w poprzednim sezonie nikt nie stawiał na lubelskie akademiczki, tak samo, jak przed niedawnym meczem o Superpuchar Polski. Dlatego, jak zwykle, wszystko wyjdzie w praniu.

26-27
STRONY

PIĄTEK-CZWARTEK
25 WRZEŚNIA
-1 PAŹDZIERNIKA 2026

Cena 5,90 zł

(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 39 (7971)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Redaguje: **Zespół**

Następny numer ukaze się
w piątek 2 października 2026 r.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

JAK ZACHOWAĆ SIĘ, GDY WYJĄ SYRENY ALARMOWE?

Zapanować nad paniką

- Kiedy zawyje syrena alarmowa, najrozsądniejszą i najmądrzejszą rzeczą, jaką możemy zrobić, jest unikanie otwartej przestrzeni. Jeżeli jesteśmy w budynku, to w nim pozostajemy. W miejscu, które od zewnątrz jest odgródzone co najmniej dwiema ścianami, z dala od okien, to może być korytarz albo łazienka - radzi nam podpułkownik dyplomowany rezerwy Dariusz Krzysztofik, zastępca dyrektora Wydziału Bezpieczeństwa Mieszkańców i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Lublin, z którym rozmawia Jan Mazurek.

• W Lublinie wyją syreny alarmowe. Jakiego kroki powinny zostać podjęte w szkołach? Procedury w ogóle istnieją?

- Jeśli popatrzymy na to, co się wydarzyło 17 września, to na sto trzydzieści osiem placówek dyskusyjne działanie zdefiniowane mamy tylko w trzech szkołach. Procedury istnieją. Procedury zadziałały. Nie zostały one stworzone ani dzisiaj, ani wczoraj, ani chwilę po alarmie. W listopadzie 2025 roku zaprosiliśmy na szkolenie wszystkich dyrektorów, kierowników administracyjnych i nauczycieli edukacji dla bezpieczeństwa. Pokazywaliśmy, jak to może się odbywać i jak to powinno wyglądać. Proszę pamiętać, że każda szkoła jest inna i posiada procedury dostosowane do własnych warunków.

• Co powinni zrobić rodzice, którzy martwią się o dzieci?

- Przede wszystkim zaufać dyrektorowi szkoły i nauczycielom, że zapewnią dzieciom bezpieczeństwo, że wiedzą, co robią, bo są do tego przygotowani. To jest podstawowa rzecz. To, że dzieci płakały, jest rzeczą naturalną. Strach w takiej sytuacji nie jest niczym dziwnym. Nie idźmy więc w kierunku paniki. Wyobraźmy sobie, że nagle, w środku alarmu, rodzic decyduje się odebrać dziecko i zabrać je do domu. Naraża wtedy i je, i siebie na duże niebezpieczeństwo.

• W ostatnich miesiącach na Lubelszczyźnie nie ma dnia,



żebyśmy nie otrzymali Alertu RCB.

- Pamiętajmy, że jest czas pokoju. Nikt nie wprowadził stanu wojennego. Nikt nie ogłosił czasu wojny. Ale są różne sytuacje. Alert RCB przychodzi pierwszy i informuje, że coś dzieje się na Ukrainie, ale to jeszcze nie znak, żebyśmy biegli do schronu. On ma nas uprzedzić, że zagrożenie może wystąpić, ale nie

musi. Jeżeli potem jest kolejny alert, że podniesione zostało lotnictwo, to mamy wiedzieć, iż zagrożenie wzrasta, ale wciąż bezpośrednio jeszcze go nie ma.

• Kiedy powinniśmy faktycznie reagować?

- Kiedy zawyje syrena. W przypadku Lublina najrozsądniejszą i najrozsądniejszą rzeczą, jaką możemy zrobić, jest unikanie otwartej prze-

strzeni. Jeżeli jesteśmy w budynku, to w nim pozostajemy. Jeżeli mamy bezpośrednio pod budynkiem schronienie, ukrycie, schron czy inne bezpieczne miejsce, wtedy do niego schodzimy. Ale jeżeli czegoś takiego nie ma, to nie wychodzimy na dwór i nie zaczynamy szukać. Zostajemy w budynku. W tak zwanym miejscu bezpiecznym.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Nowe jednostki WP na Lubelszczyźnie



Rozmawiamy z lubelskim europosełem Krzysztofem Hetmanem – o bezpieczeństwie, obronności i militarnych inwestycjach w naszym regionie

STRONY 16-17

Skomplikowany stadion żużlowy



MOSiR „Bystrzyca” unieważnił wybór oferty TEXOM S.A. w przetargu na przebudowę i rozbudowę stadionu żużlowego przy Alejach Zygmunta 5 w Lublinie. - Ta decyzja służy temu, aby inwestycję powierzyć wykonawcy, który będzie miał odpowiednie możliwości jej prawidłowej i terminowej realizacji - zapewnia wiceprezydent Tomasz Fulara.

STRONA 4

Studniówki tuż-tuż



Studniówka ma być jednym z najważniejszych balów w życiu, ale zanim maturzyści zatańczą poloneza, ich rodzice muszą sięgnąć do portfeli. Sama impreza może kosztować kilkadziesiąt złotych od osoby, a do tego dochodzą ubrania, fryzjer, makijaż i dodatki. W Lublinie coraz częściej zamiast szycia sukienki na miarę wybierana jest tańsza opcja: zakup w internecie i późniejsze poprawki u krawcowej.

STRONY 6-7

Alarm na granicy. Europa musi dopłacić do bezpieczeństwa

Wojna hybrydowa przestała być abstrakcyjnym pojęciem z podręczników politologów. Dziś jest codziennością w polskich województwach graniczących z Rosją, Białorusią i Ukrainą. Na Lubelszczyźnie syreny alarmowe wyją regularnie już niemal każdego dnia – jak niechciany metronom napięcia, który przypomina, że wschodnia granica Unii Europejskiej stała się linią frontu nowej rzeczywistości naszego kontynentu. A tam, gdzie bezpieczeństwo traci stabilność, gospodarka zaczyna się chwiać.

Komisja Europejska potwierdza, że regiony przygraniczne są szczególnie dotknięte wojną hybrydową, zakłóceniami handlowymi i presją migracyjną. Wschodnia flanką UE – od Finlandii przez Polskę do Rumunii – wymaga dziś nie tylko solidarności, lecz przede wszystkim strategicznego wsparcia,



bo to właśnie tu rozstrzyga się odporność gospodarcza całej Europy. Lubelskie, Podlaskie czy Warmińsko-Mazurskie nie są peryferiami, wprost przeciwnie – są, co często podkreślam, „pierwszą linią odpowiedzialności”. I jeśli ta linia pęknie, pęknie cała konstrukcja, budowanego przez dziesięciolecia, europejskiego bezpieczeństwa.

Tymczasem przedsiębiorcy coraz częściej zastana-

wiają się nad stabilnością inwestycji w Polsce Wschodniej. Widoczna niepewność, sygnały alarmowe, ryzyko zakłóceń logistycznych: wszystko to studzi zapal do lokowania kapitału na terenach, które powinny być dziś bramą do odbudowy Ukrainy i motorem wzrostu całej UE. „Kapitał nie lubi drżenia ziemi pod stopami” – to jedna z prawd, którą warto powtarzać. A ziemia na wschodzie drży nie tylko metaforycznie. Coraz częściej słyszę od lokalnych przedsiębiorców, że inwestycje są planowane „na później”, a „później” w biznesie bywa zwykle synonimem słowa „nigdy”.

Dlatego, choć decyzja Komisji o Pakcie dla Regionów Wschodnich jest krokiem w dobrą stronę, to w obecnych warunkach jest to krok zbyt krótki i niewystarczający. Jeśli mamy zatrzymać odpływ kapitału i przyciągnąć nowych inwestorów, poziom wsparcia musi zostać zwiększony. To jest obecnie mój

priorytet i taką propozycję złożyłem w Brukseli. To nie jest hojność, to konieczność, a także radykalne obniżenie poziomu ryzyka inwestycyjnego. „Nie ma silnej Europy bez silnego wschodu” – to zdanie powinno wybrzmieć w Parlamencie Europejskim równie mocno, jak syreny alarmowe na Lubelszczyźnie.

Wojna hybrydowa podniosła poprzeczkę zagrożeń. My musimy podnieść poprzeczkę wsparcia. Inaczej zamiast rozwoju będziemy liczyć straty. A na to pozwolić sobie nie możemy, ani jako Lubelszczyzna, ani jako Europa.

**KRZYSZTOF HETMAN,
POSEŁ DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO**

● **OBSZERNA ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM HETMANEM NA STR.
16-17**



Silni, zwarci, niegotowi?

6 sierpnia 1939 roku w Krakowie odbyły się uroczystości z okazji 25. rocznicy czynu zbrojnego Legionów Polskich. Marszałek Edward Rydz-Śmigły przyjmował defiladę. Były tłumy i atmosfera pełna narodowego uniesienia – w obliczu narastającego konfliktu z Niemcami i ich sojusznikami: Słowacją i Związkiem Sowieckim. Dziś też widzę defilady i wciąż klócących się polityków, zajętych sprawami, które z perspektywy bezpieczeństwa państwa wydają się drugorzędne. Cyceron ponad 2000 lat temu powiedział: „Historia magistra vitae est” – historia jest nauczycielką życia. A w Warszawie bez zmian...

Niestety, mam poczucie déjà vu. W pewnym sensie. W 1939 roku politycy zapewniali, że jesteśmy „silni, zwarci



i gotowi”. A już we wrześniu kolumny rządowych samochodów kierowały się w stronę granicy z Rumunią. Dziś też słyszymy, że nasze państwo jest silne i że intensywnie się zbroimy. Wystarczy jednak jeden alarm, by pokazać, jak wiele wciąż mamy do zrobienia. Brakuje miejsc schronienia, odpowiedniego systemu ochrony ludności, a informacje o dyslokacji czy

formowaniu jednostek w naszej części kraju są często szczątkowe lub w planach.

Zagrożenie ze wschodu nie jest niczym nowym. Władimir Putin nie wyskoczył nagle z kapelusza. Analitycy i eksperci od lat przewidywali kolejne etapy działań Rosji, które ostatecznie doprowadziły do wojny. Satrapa z Kremla żywi się konfliktem, bo taki jest mechanizm agresywnej polityki rosyjskiej. Car, pierwszy sekretarz czy prezydent Federacji Rosyjskiej – nazwa stanowiska nie ma tu większego znaczenia. Cel pozostaje podobny: podporządkowanie sobie naszej części Europy.

Czy jesteśmy gotowi na konflikt? Czy może zbyt mocno liczymy na sojuszników i artykuł 5 NATO, który mówi, że zbrojny atak na jednego członka Sojuszu jest traktowany jako atak na wszystkich?

Wojna już trwa – także ta kognitywna, prowadzona w przestrzeni informacyjnej. I niestety tę walkę o umysły przegrywamy. Dezinformacja, manipulacja i podsycanie wewnętrznych konfliktów mają osłabiać zaufanie społeczne i poczucie wspólnoty.

Czy zatem nasi politycy mają z tyłu głowy Cicerona i jego „Historia magistra vitae est”? Chyba nie. Doraźne cele polityczne, medialna naparanka i partyjne interesy często okazują się ważniejsze niż bezpieczeństwo naszego państwa.

A przecież na końcu może się okazać, że Polacy zostaną sami – i będą musieli bronić swoich ulic, swoich miast i swoich domów. A politycy?

Nie mamy już granicy z Rumunią.

**PAWEŁ PUZIO,
RED. NACZELNY DZIENNIKA WSCHODNIEGO**

„TRZEBA ODCZUĆ

Różowa na ulica

Za każdą różową wstążką stoi człowiek i jego podwójną mastektomię, a Agata dziś ap... i zachęcali swoje partnerki do badań.

Katarzyna Nakonieczna

W marszu uczestniczyły m.in. Amazonki – kobiety, które mają za sobą raka piersi. Wśród nich była Ewa z Lublina, która zachorowała siedem lat temu, w wieku 68 lat. – Zachorowałam w grudniu, a już w lutym byłam operowana. Miałam również radioterapię. Bardzo dobrze się mną zajęli. Wtedy jednak pojawił się koronawirus i praktycznie wszystko było pozamykane. Mimo to regularnie chodziłam na zabiegi.

W czasie leczenia Ewa trafiła do klubu Amazonek. – Przełożona pielęgniarek zachęcała mnie, żebym zadzwoniła do klubu Amazonek. Powiedziała: „Będzie pani tam z nami, bo po takiej chorobie jest stres, są różne emocje”. Posłuchałam jej i zgłosiłam się do naszej obecnej szefowej, pani Chaberk. Od razu się mną zajęła. I tak jesteśmy razem do dzisiaj. Jest fajnie, jest jak w rodzinie. Jest nas dużo i bardzo się ze sobą zintegrowaliśmy. Są różne atrakcje, każda korzysta z tego, z czego może.

Mimo że leczenie zakończyło się lata temu, Ewa nadal pamięta o regularnych kontrolach. – Jeśli chodzi o moje zdrowie, to teraz jest już dobrze. Jest tylko taki „strach”, że kiedy coś zaboli, człowiek od razu zaczyna się zastanawiać, czy to nie jest coś poważnego. Z tego, co opowiadają dziewczyny w klubie, wynika, że podobne obawy ma wiele z nas. Nawet po 30 latach, jeśli gdzieś została jakaś mała komóreczka, może się ona uak-



tywnić. Dlatego kontrola jest bardzo ważna. Profilaktyka również.

APEL DO MĘŻCZYZN

Agata, jedna z uczestniczek marszu, podkreślała, by badać się niezależnie od wieku. – Zachęcam młode kobiety, zachęcam mamy, babcie, zachęcam wszystkich, żeby wykonywali konkretne badania i żeby same się badały, również poprzez samobadanie piersi.

Jej zdaniem w profilaktykę powinni angażować się także

dziennik
WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji:
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin.
Sekretariat:
tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@
dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Radosław Szczęch
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Mateusz Bartoszek

Sport:
Łukasz Gładysiewicz
Jarosław Czepiński
Kamil Koziół
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Gołjanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszevska@dziennikwschodni.
pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam
opublikowanych zgodnie
z art. 36 Prawa Prasowego”.

AROWAĆ SŁOWO PROFILAKTYKA”

Wstążka Różowa w Lublinie

ego historia. Ewa zachorowała siedem lat temu, Iwona przeszła
eluje nie tylko do kobiet, ale także do mężczyzn, by byli uważni
O tym wszystkim przypominał czwartkowy Marsz Różowej
Wstążki w Lublinie.



mężczyźni. – Zachęcam też panów – partnerów, mężów – żeby również zwracali uwagę na swoje partnerki i zachęcali je do badań. Jest bardzo dużo takich przypadków. Niedawno rozmawialiśmy z młodym mężczyzną, który zauważył coś niepokojącego u swojej żony. Dzięki temu szybciej trafiła na leczenie. Wczesne wykrycie choroby daje dużo większe szanse na skuteczne leczenie – mówi Agata

AMAZONKI Z REGIONU

Do Lublina przyjechały także Amazonki z Łęcznej. Wśród nich była Iwona, która osiem lat temu zachorowała na raka piersi. – Miałam podwójną mastektomię. Lewa pierś została usunięta po chorobie, natomiast prawa została usunięta profilaktycznie, ze względu na mutację genu BRCA. Choroba została wykryta w październiku, dzięki badaniom mammo-

graficznym. Miałam wtedy ponad 50 lat, więc regularnie wykonywałam mammografię.

Iwona działa w Stowarzyszeniu Amazonek w Łęcznej. Jak mówi, spotkania i wspólne działania pomagają kobietom wzajemnie się wspierać.

– Dzisiaj przyjechałyśmy z Łęcznej na zaproszenie naszych koleżanek z Lublina, żeby być razem z nimi w tym wyjątkowym dniu. U nas również organizujemy Marsz Różowej Wstążki. W tym roku odbędzie się 18 października.

NA KONIEC DNIA – RÓŻOWA ILUMINACJA

Grażyna Chaberko, prezeska Lubelskich Amazonek, podkreśla, że marsz jest przede wszystkim wyrazem solidarności z kobietami, które wygrały walkę z chorobą, tymi, które nadal się leczą, oraz tymi, których już nie ma.

– Ale przede wszystkim chcemy dotrzeć do tych kobiet, które jeszcze nie dopuściły do swojej świadomości tego, jak ważne są badania. Trzeba mówić o profilaktyce. Słowa „profilaktyka” i „onkologia” nie powinny być dla nas słowami, których należy się bać. Trzeba je odczarować. Profilaktyka może uratować nam życie, a medycyna onkologiczna tak bardzo idzie do przodu, że również daje nam coraz większe możliwości leczenia i ratowania życia – mówi Chaberko.

Rak piersi pozostaje najczęściej diagnozowanym nowotworem złośliwym u kobiet. Każdego roku w Polsce chorobę wykrywa się u ponad 20 tysięcy osób. Statystyki pokazują również, jak ważna jest szybka diagnostyka – im wcześniej choroba zostanie wykryta, tym większe są możliwości skutecznego leczenia. Dlatego Amazonki po raz kolejny przypominały, że badań nie warto odkładać na później.

– Coraz częściej chorują ludzie młodzi. Wpływa na to wiele czynników. Przede wszystkim stres. Kiedy żyjemy w stresie, często nie dojadamy, nie dosypiamy i to wszystko razem może mieć wpływ na nasze zdrowie. Młode pokolenie cały czas żyje w stresie, starsze również, tylko ten stres jest trochę inny. Martwimy się o dzieci, o wnuki, zastanawiamy się, co się wydarzy. Stres, stres, stres... Ja tak przynajmniej uważam, że stres w dużej mierze nas niszczy – mówi Grażyna Chaberko.

Po marszu na Placu Litewskim działały punkty informacyjno-konsultacyjne, można było skorzystać z badań i porad specjalistów. Wydarzeniu towarzyszyły również występy artystyczne. Wieczorem Lublin rozświetliła różowa iluminacja – symbol solidarności z osobami dotkniętymi rakiem piersi.

20 mln zł w rękach mieszkańców

Chodniki, drogi, ścieżki rowerowe, parkingi, place zabaw, zajęcia sportowe, ale też koncerty, wydarzenia i inne lokalne inicjatywy kulturalne. Mieszkańcy Lublina mogą już wybierać, na co zostanie wydanych blisko 20 mln zł z Budżetu Obywatelskiego. W tegorocznej edycji do wyboru jest 207 projektów. Głosowanie potrwa do 8 października.

To już trzynasta edycja Budżetu Obywatelskiego Lublina. To mieszkańcy zdecydują, które z przedstawionych propozycji zostaną skierowane do realizacji w 2027 roku. Na liście znalazły się zarówno projekty inwestycyjne, jak i pomysły związane z wydarzeniami, sportem, edukacją czy kulturą. Wśród propozycji są m.in. nowe chodniki, drogi, ścieżki rowerowe i miejsca parkingowe, a także place zabaw i projekty aktywizujące mieszkańców.

W tym roku pojawiła się nowa kategoria – dzielnicowe projekty kulturalne. Mieszkańcy mogą zgłaszać i wybierać pomysły niezwiązane z budową czy remontami. Chodzi m.in. o lokalne wydarzenia, projekty artystyczne oraz inne działania kulturalne. Wartość pojedynczego projektu może wynieść maksymalnie 50 tys. zł. Nowa kategoria ma wspierać lokalną aktywność i – jak podkreśla miasto – wpisuje się także w przygotowania Lublina do obchodów Europejskiej Stolicy Kultury Lublin 2029.

– Budżet Obywatelski jest przede wszystkim narzędziem, dzięki któremu mieszkanki i mieszkańcy sami wskazują, co jest dla nich ważne i jak powinien zmieniać się Lublin – mówi Krzysztof Żuk, prezydent Lublina. Zmieniły się również zasady samego głosowania. Każdy mieszkaniec Lublina może oddać maksymalnie osiem głosów. Po dwa przypadają na każdą z czterech kategorii: dwa głosy na dzielnicowe projekty inwestycyjne, dwa głosy na dzielnicowe projekty kulturalne, dwa głosy na ogólnomiejskie projekty inwestycyjne, dwa głosy na ogólnomiejskie projekty nieinwestycyjne. Nie trzeba wykorzystywać wszystkich głosów. Można oddać ich mniej, ale maksymalnie osiem. Głosowanie potrwa od 23 września do 8 października. Można zagłosować przez internet za pośrednictwem serwisu decyduje.lublin.eu. Przy głosowaniu online trzeba podać imię, nazwisko oraz cztery ostatnie cyfry numeru PESEL. Głos następnie potwierdza się kodem przesłanym SMS-em lub e-mailem. Druga możliwość to głosowanie na papierowej karcie. W tej edycji kartę można otrzymać i wypełnić wyłącznie w Biurze Obsługi Mieszkańców. Miasto podkreśla, że zmiana ma wzmocnić zasadę osobistego oddawania głosu. Każda osoba może zagłosować tylko raz.

ISMENA CIEŚLA

R E K L A M A



**CSW ENERGETYK
W NAŁĘCZOWIE
NIERUCHOMOŚĆ
NA SPRZEDAŻ**

Nałęczów, ul. Paderewskiego 10

PGE Dystrybucja S.A. Oddział Lublin informuje, że prowadzi postępowanie w trybie przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego/prawa własności nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych, położonych w Nałęczowie przy:
ul. Paderewskiego 10 oznaczonej numerem działki 18/2,
ul. Głowackiego oznaczonej numerem działki 16,
ul. Chmielewskiego oznaczonej numerem działki 21/1.

SCAN ME



Odebrał medal

Andrzej Poczubut odebrał w poniedziałek w Lublinie Medal 75-lecia Misji **Jana Karskiego**. Dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi mówił o sytuacji polskiej mniejszości za wschodnią granicą. Jak podkreślał, warunki są trudne, ale Polacy na Białorusi wciąż starają się zachować swoją tożsamość. Medal został przyznany Poczubutowi przez Towarzystwo Jana Karskiego w sierpniu 2023 roku, gdy dziennikarz przebywał jeszcze w białoruskim więzieniu. W poniedziałek odznaczenie zostało mu oficjalnie wręczone w Lublinie. Poczubut mówił podczas konferencji prasowej, że po niedawnym tygodniowym pobycie na Białorusi spotkał się z rodziną oraz odwiedził struktury Związku Polaków na Białorusi w różnych miejscowościach. Jak ocenił, organizacja nadal funkcjonuje, mimo bardzo trudnych warunków. – Białoruś to dziś „bez pięciu minut” państwo totalitarne. W tych „pięciu minutach” mieści się właśnie Związek Polaków; mieszczą się szkoły społeczne, które przy nim działają. Jest oczywiste, że ta sytuacja jest bardzo trudna, ale razem z tym można mieć umiarkowany optymizm, oceniając kondycję i determinację Polaków na Białorusi, żeby zachować swoją tożsamość – powiedział Andrzej Poczubut. Jednym z tematów jego wystąpienia była edukacja. Poczubut poinformował, że w ubiegłym roku szkolnym około 3,8 tys. dzieci uczyło się języka polskiego w szkołach społecznych działających przy Związku Polaków na Białorusi. Jego zdaniem w tym roku liczba ta może być większa. – Niestety, jest to jedyna możliwość nauki języka polskiego, dlatego że w państwowym systemie edukacji język polski został całkowicie wyparty, a dwie szkoły, które istniały w Grodnie i w Wołkowysku, zostały zrusyfikowane i tam nauka odbywa się w języku rosyjskim – mówił. Poczubut podkreślał, że jego

głównym celem pozostaje działanie na rzecz polskiej mniejszości. – Moim zadaniem jest dbanie o to, żeby o Polakach na Białorusi nie zapomniano – powiedział. Mówiąc o sytuacji w regionie, wskazał również na wojnę w Ukrainie. Jak ocenił, jej przebieg i sposób zakończenia będą miały znaczenie dla sytuacji w całym regionie. – Skutki tej wojny odczuwamy wszędzie (...), więc pokój jest czymś, o czym na pewno marzę – dodał. Podczas poniedziałkowych uroczystości w Lublinie Poczubut odsłonił również ufundowany przez siebie Kamień Pamięci Jana Karskiego przy Szkole Podstawowej nr 24. Dziennikarz otrzymał także honorowe członkostwo Towarzystwa Jana Karskiego. Wcześniej takie wyróżnienie otrzymali m.in. **Abraham Foxman**, wieloletni dyrektor amerykańskiej Ligi Przeciw Zniesławianiu oraz aktor **Andrzej Seweryn**. Poczubut podziękował za przyznany mu medal, podkreślając znaczenie postaci Jana Karskiego. – Jan Karski robił coś, co jest ponad podziałami, ponad granicami, coś ogólnoludzkiego. Dla mnie to jest zaszczyt, że zostałem uhonorowany przez ludzi, którzy dbają o jego pamięć – stwierdził. Andrzej Poczubut, dziennikarz i działacz Związku Polaków na Białorusi, spędził w białoruskich aresztach i więzieniach ponad pięć lat. W kwietniu został zwolniony z kolonii karnej, gdzie od 2023 roku odbywał karę ośmiu lat więzienia. Został skazany m.in. za „podżeganie do nienawiści” i „wzywanie do działań na rzecz wyrządzenia szkody bezpieczeństwu narodowemu”. Organizacje praw człowieka uznały go za więźnia politycznego. W listopadzie 2025 roku prezydent **Karol Nawrocki** odznaczył Poczubutę Orderem Orła Białego.

ISMENA CIEŚLA

● ZOBACZ GALERIĘ NA
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

KOMPLIKACJE WOKÓŁ STADIONU ŻUŻLOWEGO MOTORU. WICEPREZYDENT
TOMASZ FULARA: PRZEBUDOWA POZOSTAJE NASZYM CELEM

Wybrany wykonawca nie daje gwarancji?

MOSiR „Bystrzyca” unieważnił wybór oferty TEXOM S.A. w przetargu na przebudowę i rozbudowę stadionu żużlowego przy Alejach Zygmuntońskich 5 w Lublinie. – Ta decyzja służy temu, aby inwestycję powierzyć wykonawcy, który będzie miał odpowiednie możliwości jej prawidłowej i terminowej realizacji – zapewnia wiceprezydent Tomasz Fulara.

Jan Mazurek

Wątpliwości władz MOSiR-u dotyczą Mostostalu Warszawa, z którego zasobów TEXOM miał korzystać. Mostostal miał wykonać 90 procent zamówienia. MOSiR zwrócił się do TEXOM o dodatkowe wyjaśnienia dotyczące możliwości prawidłowej i terminowej realizacji inwestycji. Teraz wszystkie oferty zostaną ponownie zbadane i ocenione. Inwestycja nie została jednak wycofana.

Do sprawy odniósł się **Tomasz Fulara**, zastępca prezydenta Lublina ds. inwestycji i rozwoju.

– Przede wszystkim, chciałbym od razu podkreślić, że nie oznacza to rezygnacji z inwestycji ani zakończenia postępowania. MOSiR ponownie zbada i oceni złożone oferty. W przetargu jako najkorzystniejsza została wybrana oferta TEXOM S.A. W toku dodatkowej analizy pojawiły się jednak wątpliwości dotyczące możliwości prawidłowej realizacji tak dużego zadania przez tego wykonawcę. TEXOM S.A. ma korzystać w postępowaniu z zasobów Mostostalu Warszawa S.A., który w przypadku podpisania umowy miałby zrealizować około 90 procent zakresu zamówienia. W ostatnim czasie pojawiły się informacje dotyczące problemów Mostostalu Warszawa S.A. przy realizacji zamówień publicznych, w tym związanych z płynnością finansową spółki. Dlatego MOSiR zdecydował się dokładnie zweryfikować, czy wykonawca dysponuje odpowiednim potencjałem i daje wystarczające gwarancje prawidłowej i terminowej realizacji inwestycji. Przy inwestycji o takiej skali odpowiedzialność miasta wymaga, aby wszystkie kwestie zostały zweryfikowane na tym etapie, a nie dopiero w trakcie budowy. MOSiR zwrócił się już do wykonawcy o przedstawienie dodatkowych wyjaśnień i informacji. Przebudowa i rozbudowa stadionu



miejskiego pozostaje naszym celem. Dzisiejsza decyzja służy temu, aby inwestycję powierzyć wykonawcy, który będzie miał odpowiednie możliwości jej prawidłowej i terminowej realizacji – napisał wiceprezydent Fulara w mediach społecznościowych.

OBIETNICE BEZ POKRYCIA

Krytycznie na temat informacji przekazanych przez MOSiR „Bystrzyca” wypowiedział się za to **Robert Derewenda**, przewodniczący klubu lubelskich radnych Prawa i Sprawiedliwości.

– To już wygląda jak naigrzywanie się z kibiców. Osiem lat obietnic stadionu żużlowego w Lublinie, a dziś kolejny zwrot. MOSiR unieważnił czynność wyboru najkorzystniejszej oferty na przebudowę stadionu przy Alejach Zygmuntońskich. Oferty mają zostać ponownie zbadane i ocenione. A przecież jeszcze 23 lipca zastępca prezydenta Tomasz Fulara ogłaszał: „Mamy świetną wiadomość dla całego środowiska żużlowego. Wybraliśmy wykonawcę przebudowy stadionu przy Alejach Zygmuntońskich”. Krótkie kalendariusz: 2018 - przed wyborami: zapowiedzi i wizualizacje nowego stadionu, 2019 - kolejna koncepcja i pełnomocnik prezydenta ds. budowy stadionu, 2022 - nowa lokalizacja, umowa na dokumentację i kolejne wizualizacje, 2024 - rezygnacja z tej koncepcji,

2025 - powrót do Alei Zygmuntońskich, inwestycja ma „wkrótce nabrać tempa”, VII 2026 - wybrany wykonawca, „świetna wiadomość dla całego środowiska żużlowego”, IX 2026 - wybór najkorzystniejszej oferty unieważniony. Osiem lat. Kolejne obietnice. Kolejne wizualizacje. Kolejne koncepcje. Kolejne terminy. Stadionu nadal nie ma. A przez te wszystkie lata zmarnowano coś jeszcze: zaufanie lubelskich kibiców. Zaufanie buduje się dotrzymywaniem słowa, a nie kolejnymi konferencjami, wizualizacjami i obietnicami - grzmi radny Derewenda z PiS.

W NIEPEWNOŚCI I NA WYJEŹDZIE

Pod koniec października 2025 roku jako pierwszy publikowaliśmy wizualizację nowego stadionu dla Orlen Oil Motoru Lublin. Niedługo później Ratusz informował o gotowym programie funkcjonalno-użytkowym i starcie pierwszych robót. Planowana przebudowa ma zamienić obecny obiekt przy Alejach Zygmuntońskich 5 w nowoczesną arenę, która pomieści do dwudziestu tysięcy widzów, zyska numerowane krzesła, nowe zaplecze techniczne, strefy dla VIP-ów i pełne zadaszenie. Inwestycja obejmie też budynek główny z zapleczem dla zawodników, przebudowane wejścia i oświetlenie, powstanie paddock i podziemny garaż.

Modernizacja została już podzielona na dziesięć etapów. Najpierw wyremontowane zostaną trybuny w sektorach od C1 do C2, C3 do C4, C5 do C7. Kolejne prace obejmą skrócenie toru i powiększenie strefy bezpieczeństwa, budowę kładki nad Bystrzycą i trybun w sektorach od A1 do A3 i B1 do B2 z miejscami dla rodzin i osób z niepełnosprawnościami. W ostatniej fazie przebudowana zostanie płyta główna stadionu, tak żeby mogła służyć również koncertom i dużym imprezom masowym. Finałem inwestycji będzie montaż stałego zadaszenia nad trybunami, torem i całą płytą. Ten etap będzie możliwy po zmianach w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego i po analizie akustycznej.

– Planujemy budowę największego wielofunkcyjnego stadionu żużlowego w Polsce – mówili prezydent **Krzysztof Żuk** i wiceprezydent Fulara, gdy Lublin ogłaszał postępowanie przetargowe na przebudowę obiektu Motoru przy Alejach Zygmuntońskich.

Finalizacja przedsięwzięcia planowana jest na 2028 rok. Unieważnienie wyboru oferty TEXOM S.A. w przetargu na przebudowę i rozbudowę stadionu żużlowego w Lublinie komplikuje sprawę. Wiadomo już za to, że przez najbliższe dwa sezony domowe mecze Orlen Oil Motoru Lublin odbywać będą się w Tarnowie.

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ANDRZEJA SATKE

wieloletniego Dyrektora ds. Eksploatacji „MPK Lublin” Sp. z o.o.

Rodzinie oraz Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd oraz Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
Lublin – Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością



MAGAZYN / CENTRUM LOGISTYCZNE NA WYNAJEM – HRUBIESZÓW, UL. NOWA 31 i 31A



Grupa Kapitałowa

Blisko granicy z Ukrainą – LHS 1,6 km – Powierzchnia około 4900 m²

Małopolska Hodowla Roślin Sp. z o.o. oferuje do wynajęcia kompleks magazynowo-logistyczny położony w Hrubieszowie przy ul. Nowa 31 i 31A, w jednej z najbardziej strategicznych lokalizacji logistycznych Polski Wschodniej.



Nieruchomość zlokalizowana jest zaledwie 15 km od przejścia granicznego Zosin-Uściąg oraz 1,6 km od Linii Hutniczej Szerokotorowej (LHS), co czyni ją atrakcyjnym miejscem dla operatorów logistycznych, firm transportowych, dystrybucyjnych i produkcyjnych obsługujących rynek polski i ukraiński.



DOSTĘPNE POWIERZCHNIE

Magazyn A - powierzchnia ok. 3 272,56 m² **Magazyn B** - powierzchnia ok. 1 670,70 m²



GRUNT

- możliwość dzierżawy wydzielonej części nieruchomości gruntowej na wyłączność
- możliwość wykorzystania pod składowanie zewnętrzne, bazę transportową, parking dla pojazdów ciężarowych, zaplecze logistyczne lub inne funkcje związane z prowadzoną działalnością
- dostęp do infrastruktury technicznej oraz komunikacyjnej
- warunki i powierzchnia dzierżawy do indywidualnego uzgodnienia



ATUTY NIERUCHOMOŚCI



place manewrowe dla samochodów ciężarowych



dogodny dojazd do DW844, DK74 oraz drogi ekspresowej S17



odległość do przejścia granicznego Zosin-Uściąg: ok. 15 km



odległość do przejścia granicznego Dorohusk: ok. 95 km



LHS (Linia Hutnicza Szerokotorowa): ok. 1,6 km



lotnisko Lublin Airport: ok. 120 km



lotnisko Rzeszów-Jasionka Airport: ok. 200 km



infrastruktura techniczna i media na terenie nieruchomości



PRZEZNACZENIE

Obiekt doskonale sprawdzi się jako:

- centrum logistyczne
- magazyn regionalny
- hub dystrybucyjny
- centrum przeładunkowe
- magazyn dla sektora agro
- lekka produkcja
- działalność związana z obsługą rynku ukraińskiego.



WARUNKI NAJMU

- możliwość wynajmu powierzchni magazynowej, garaży oraz dzierżawy części gruntu na wyłączność
- dostępność do uzgodnienia
- stawka najmu powierzchni magazynowej **12,00 zł/m² netto**



Kompleks jest aktywnie wykorzystywany gospodarczo przez Małopolską Hodowlę Roślin Sp. z o.o. oraz przez innych najemców.
Powierzchnie przeznaczone do wynajmu stanowią wydzieloną część kompleksu i mogą funkcjonować niezależnie od pozostałych użytkowników nieruchomości.

Zapraszamy do kontaktu w celu uzyskania szczegółowych informacji oraz umówienia prezentacji nieruchomości.



795 330 762



666 307 007

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

81 46 26 820

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości VASCO sp. z o.o. z siedzibą Wąwolnicy

zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem handlowym z częścią mieszkalną,

składającej się z działek ewidencyjnych numer 258 i 259 położonych w Wąwolnicy przy ul. Rynek 2 gmina Wąwolnica, powiat puławski, województwo lubelskie, objętych księgą wieczystą numer LU1P/00030470/9.

Minimalna cena sprzedaży wynosi **660 000,00 złotych netto**.
Wymagane wadium wynosi **66 000,00 złotych**.

Sprzedaż dokonywana jest w trybie art. 313 ustawy prawo upadłościowe i ma skutki sprzedaży egzekucyjnej.

Syndyk sprzedaje wyłącznie składniki mienia wymienione w ogłoszeniu.

Pozostałe składniki masy nie ujęte powyżej nie stanowią przedmiotu sprzedaży. W szczególności sprzedaży nie podlegają środki pieniężne zgromadzone na rachunkach bankowych, należności oraz ruchomości.

Informacji udziela Pan Krzysztof Nastulak tel. 601-511-606. Nieruchomość można oglądać także po uzgodnieniu telefonicznym.

Syndyk posiada zgodę Sędziego Komisarza na sprzedaż opisanych składników z wolnej ręki. Syndykowi zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, a także prawo wycofania się ze sprzedaży lub odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży bez podania przyczyny jak i odwołania lub unieważnienia postępowania na sprzedaż na każdym etapie bez podania przyczyny. Syndyk zastrzega sobie prawo prowadzenia negocjacji z wybranym przez siebie oferentem/oferentami, co do złożonych ofert w celu uzyskania korzystniejszych warunków.

Warunkiem koniecznym do rozpoznania oferty jest uiszczenie wadium na rachunek bankowy masy upadłości numer 65 8025 0007 0710 7735 2000 0010

WAŻNA OFERTA POWINNA ZAWIERAĆ:

1. Nazwisko oferenta z adresem /nazwę firmy z adresem siedziby i statusem prawnym/
2. Adres do doręczania korespondencji
3. Oferowaną cenę, która nie może być niższa niż cena wywoławcza, sposób zapłaty i termin zapłaty
4. Dane osób upoważnionych do reprezentowania oferenta wraz z ewentualnymi pełnomocnictwami i dokumentacją wskazującą legitymację wskazanych osób do reprezentowania oferenta/odpis z KRS-u lub innych właściwych rejestrów/
5. Dowód wpłaty wadium z określeniem na którą nieruchomość wadium zostało złożone.
6. Zobowiązanie nabywcy do pokrycia kosztów, opłat i podatków związanych z zawarciem umowy sprzedaży.
7. W wypadku, gdy oferentem będzie cudzoziemiec, stosowne promesy lub zezwolenia na nabycie nieruchomości w Polsce o ile są one wymagane po stronie oferenta
8. Oświadczenie, że nie zachodzą przesłanki określone w art. 157a ust. 1 i 2 ustawy prawo upadłościowe i naprawcze.
9. Oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz, że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu, jak i wyrażenie zgody na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558§1 KC.

Sporządzone w języku polskim pisemne zapieczętowane oferty należy składać do dnia 16 października 2026r. w Kancelarii Syndyka Masy Upadłości w Lublinie ul. Bursaki 14 pokój 31 w godzinach 10-14 z dopiskiem „oferta na zakup nieruchomości VASCO”. Otwarcia ofert dokona syndyk. Z otwarcia ofert zostanie sporządzony protokół, który będzie udostępniony oferentom na ich pisemną prośbę. O wyborze oferty oferenci zostaną zawiadomieni listem poleconym. Wybrany oferent zobowiązany zostanie do podjęcia negocjacji i zawarcia umowy przedwstępnej w terminie tygodnia od wezwania, a wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet zadatku.

Syndyk zastrzega sobie, poza opisanymi powyżej przypadkami, prawo do nie rozpatrywania oferty i jej odrzucenia bez prowadzenia dalszych negocjacji w przypadku, gdy cena zaoferowana w ofercie będzie niższa niż cena minimalna określona w niniejszym ogłoszeniu.

Ismena Cieśla

W tym roku przygotowania do studniówek znów oznaczają dla rodzin spory wydatek. Sama opłata za udział w balu wynosi od 500 zł od osoby wzwyż. Do tego trzeba doliczyć strój, a w przypadku dziewczyn - także makijaż, paznokcie i fryzurę. W efekcie całkowity koszt może sięgnąć nawet około 2-2,5 tys. zł.

– Na początku była taka euforia: o kurcze, studniówka, trzeba to wszystko przygotować. Jak siadłam z rodzicami i zaczęliśmy to wszystko podliczać, to entuzjazm troszkę przygasł. Na szczęście mam odłożone pieniądze z prezentów na 18 urodziny i trochę wspomogę rodziców – mówi Julia, która w tym roku będzie się bawić na swoim studniówkowym balu.

Więcej oszczędzają rodzice chłopaków. W ich przypadku największym kosztem jest garnitur, który kosztuje w granicach 1500-2000 zł. – Musimy kupić porządny garnitur. Siedliśmy z synem by czegoś poszukać, chcieliśmy mu pokazać jakieś warianty kolorystyczne, jednak on powiedział że chce klasyczny czarny, dzięki temu będzie miał go także na egzaminy – mówi Agnieszka, mama tegorocznego maturzysty.

ZAMIAST SZYCIA – POPRAWKI

Na rynku widać jednak sposób na ograniczenie wydatków. Coraz więcej dziewczyn kupuje gotową sukienkę w internecie, a następnie zanoszą ją do krawcowej. Zamiast szycia od początku płacą więc tylko za dopasowanie stroju.

– Jeszcze 10 lat temu miałam pełno zamówień na

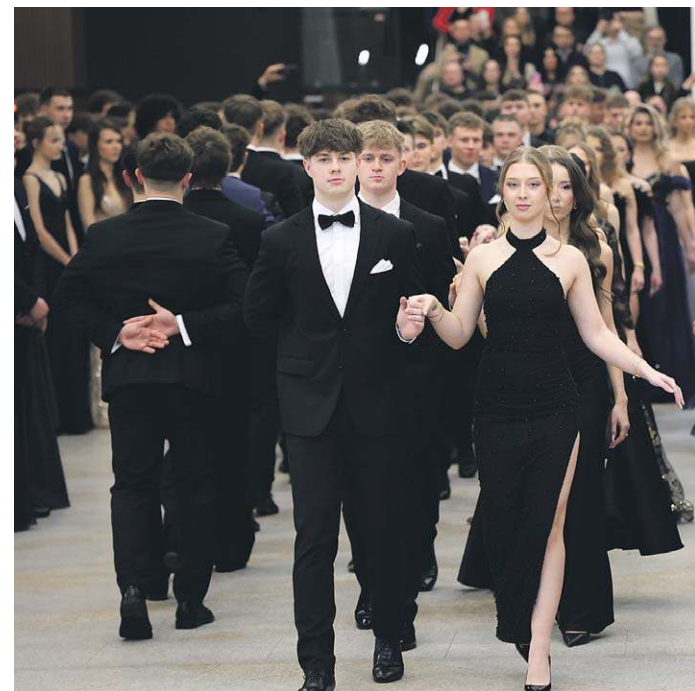
Studniówka ma być jednym z najważniejszych balów w życiu, ale zanim maturzyści zatańczą poloneza, ich rodzice muszą sięgnąć do portfeli.

Sama impreza może kosztować kilkaset złotych od osoby, a do tego dochodzą ubrania, fryzjer, makijaż i dodatki. W Lublinie coraz częściej zamiast szycia sukienki na miarę wybierana jest tańsza opcja: zakup w internecie i późniejsze poprawki u krawcowej.

szycie sukienek studniówkowych. W tym roku zgłosiła się do mnie jedna osoba z własnym projektem. Reszta dziewczyn, które do mnie przychodzi, to przynosi sukienki zamówione w sieci i proszą o poprawki – mówi krawcowa z Lublina.

Najczęściej nie są to duże przeróbki. – W większości przypadków jest to jakieś skrócenie, poszerzenie lub zwężenie, albo przedłużenie. Ceny takich przeróbek zaczynają się od 70 zł. Uszycie sukienki natomiast u mnie

Do kradzieży doszło w 2023 roku w jednym z salonów jubilerskich na terenie Lublina. Sprawca miał wykorzystać moment, gdy ekspedientka zajmowała się innym klientem. Wszedł wtedy na zaplecze lokalu i dostał się do sejfu. Zabrał z niego pieniądze oraz biżuterię. Łączna wartość



kosztuje od 400 zł w górę z materiałem klientki – dodaje.

Nie ma jednego fasonu, który zdominuje tegoroczne studniówki. Wśród wybieranych kreacji przeważa jednak klasyka. Są czarne sukienki, ale również modele w odcieniach granatu, zieleni czy czerwieni. Kroje są różne – od koronkowych, przez gładkie, po wyszywane koralikami.

NIE TYLKO SUKIENKA ROBI FURORĘ

Do ceny sukienki trzeba doliczyć przygotowanie do samego balu. Makijaż kosztuje obecnie około 200–350 zł.

– Czasami dziewczyny przychodzą z jakąś szaloną wizją i dają się ponieść fantazji. Jeśli jest z nimi mama, to czasami ona ma inną wizję tego jak ma wyglądać córka na balu. No i najczęściej jest to wizja zupełnie odwrotna. Zawsze staramy się znaleźć kompromis, by makijaż wyglądał naturalnie, by dziewcz-

czyna była sobą, ale też tak, że jest zrobiony na specjalną okazję – mówi makijażystka.

W przypadku fryzury ceny zaczynają się od około 200 zł. Popularne są przede wszystkim naturalne uczesania – fale i delikatne upięcia. Koki i warkocze również się pojawiają, ale rzadziej. Maturzystki myślą także o detalach. Studniówkowy manicure ma pasować do kreacji i całego wyglądu.

– W obecnych czasach przygotowanie się na studniówkę przypomina trochę przygotowywanie się do ślubu przez pannę młodą. O ile makijaż i fryzura muszą być wykonane w dniu balu, w przypadku paznokci można to zrobić trochę wcześniej – mówi kosmetyczka prowadząca salon w Lublinie. – U mnie powoli już się zapisują córki klientek na styczeń i luty i szukają inspiracji. Jeśli dziewczyna na co dzień nosi długie paznokcie, to nie ma problemu, ale

Dopadli go po trzech latach

Minęły trzy lata, a sprawa kradzieży z lubelskiego salonu jubilerskiego wciąż nie była dla policjantów zamknięta. Funkcjonariusze ustalili, gdzie przebywa podejrany o kradzież 34-letni obywatel Rumunii. Mężczyzna został zatrzymany i trafił do aresztu.

skradzionego mienia wynosiła blisko 100 tys. zł. Wśród łupu znalazły się m.in. pierścionki z brylantami, bransoletki ze szmaragdami oraz złote wyroby. Od początku sprawą zajmowali się policjanci z wydziału do walki z przestępczością przeciwko mieniu KMP w Lublinie. Choć

postępowanie zostało umorzone, funkcjonariusze nadal prowadzili czynności operacyjne. Analizowali zgromadzone materiały i sprawdzali kolejne informacje. Po czasie udało im się wytypować 34-letniego obywatela Rumunii jako osobę podejrzaną o dokonanie kradzieży.

O KOSZTUJE?

kreacje ki



FOT. DW/ARCHIWUM

Lublinie, pytany o przewidywany koszt udziału w balu. W tej kwocie ma znaleźć się m.in. wynajem sali, fotograf, kamerzysta oraz oprawa muzyczna.

Uczniowie aktywnie uczestniczą w przygotowaniach. Pomaga im doświadczenie z organizowanego wcześniej półmetka. – Interesują się tym. Szukają, a temat przeciwiczyliśmy podczas organizacji półmetku. Gdyż takim nie nowym, można powiedzieć, wydarzeniem dotyczącym społeczności unijnej, czyli społeczności III LO, są od kilku lat półmetki organizowane pod koniec drugiej klasy – mówi Popławski.

POLONEZA NAUCZY ICH CHOREOGRAF

Na tym jednak przygotowania się nie kończą. Maturzyści będą również ćwiczyć poloneza. – Będą takie próby, ponieważ jesteśmy na etapie negocjacji warunków nauki z choreografem – mówi Popławski. Choreograf ma przygotować uczniów do tradycyjnego tańca otwierającego bal.

– Będzie choreograf, który będzie uczył młodzież tańczyć. Żeby to ładnie wyglądało, żeby to była niezapomniana impreza. Pierwszy poważny bal i żeby on był niezapomniany. No wszyscy dokładamy starań. Zarówno rodzice, jak i wychowawcy, grono pedagogiczne, no i przede wszystkim uczniowie – dodaje przedstawiciel komitetu studniówkowego.

Bo choć koszty rosną, dla maturzystów studniówka nadal ma być czymś więcej niż kolejnym wydatkiem w szkolnym kalendarzu. To wieczór, który ma zostać w pamięci na długo – zanim zacnie się odliczanie do matury.

te, które chcą mieć piękne i długie paznokcie na balu, powinny przyjść nawet miesiąc przed studniówką na założenie i przyzwyczaić się do funkcjonowania z nimi, a przed balem tylko uzupełnić i wykonać wymarzoną stylizację.

Koszt założenia paznokci żelowych w Lublinie, to około 250 zł wzwyż, ceny uzupełnienia zaczynają się od 150 zł w górę.

W III LO JUŻ MYŚLĄ O POLONEZIE

Do studniówki przygotowują się również uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie. Komitet studniówkowy ma już za sobą pierwsze działania organizacyjne. – Jesteśmy na etapie tworzenia list uczestników, ale myślę, że koszt nie powinien przekroczyć 500 zł od osoby – mówi Edmund Popławski, przedstawiciel komitetu studniówkowego III LO w

Zatrzymali Nigeryjczyka w Finlandii

Ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości w Finlandii. 38-letni obywatel Nigerii, poszukiwany przez lubelskich policjantów w związku z udziałem w zorganizowanej grupie przestępczej, został zatrzymany i sprowadzony do Polski. Mężczyzna miał być związany z oszustwami metodą na tzw. „amerykańskiego żołnierza”. Ma na koncie blisko 40 zarzutów. Poszukiwania 38-latkę prowadzili operacyjni z II Komisarjatu Policji w Lublinie. Mężczyzna był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania oraz listem gończym. Policjanci przez kilka miesięcy ustalali, gdzie może przebywać. Analizowali zgromadzone informacje i stopniowo zawężali obszar poszukiwań. W końcu ustalili, że poszukiwa-

ny przebywał na terenie Finlandii. – Dzięki zaangażowaniu policjantów oraz współpracy z Wydziałem Wsparcia Poszukiwań Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP mężczyzna został zatrzymany, a następnie sprowadzony do Polski – informuje podinspektor **Kamil Gołębiowski** z lubelskiej policji. 38-latek był poszukiwany w związku z udziałem w zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się oszustwami metodą na tzw. „amerykańskiego żołnierza”. Mechanizm polegał na zdobywaniu zaufania kobiet, a następnie wyłudzeniu od nich pieniędzy. Pokrzywdzone trażyły oszczędności, a w niektórych przypadkach miały być również nakłaniane do zaciągania kredytów. Wśród osób pokrzywdzonych są zarówno obywatelki

Polski, jak i innych państw Unii Europejskiej. Mężczyzna ma usłyszeć blisko 40 zarzutów związanych z działalnością grupy. Po zatrzymaniu obywatel Nigerii został sprowadzony do Polski. Po wykonaniu niezbędnych czynności trafił do zakładu karnego. Do odbycia ma blisko cztery lata pozbawienia wolności. Został również zobowiązany do zapłaty grzywny w wysokości 80 tys. zł. Lubelscy policjanci podkreślają, że ustalenie miejsca pobytu poszukiwanego było efektem pracy operacyjnej funkcjonariuszy II Komisarjatu Policji w Lublinie oraz współpracy z policjantami zajmującymi się międzynarodowymi poszukiwaniami

ISMENA CIEŚLA

T E K S T Z E W N Ę T R Z N Y

Czy kultura romska wszędzie jest taka sama?

Pytanie postawione w tytule wymaga szerszej odpowiedzi, która sięga do początków historii Romów w Europie. Kultura romska rozwijała się na kontynencie europejskim, gdzie Romowie pojawili się prawdopodobnie już około 1000 lat temu, choć pierwsze potwierdzone wzmianki pochodzą z XIV wieku. Pomimo, że można mówić o pewnych wspólnych elementach, które łączą wszystkich Romów w Europie, a nawet na świecie, takich jak niektóre wydarzenia historyczne, słowa i zwroty w języku romani, czy podobne obyczaje, to jednak stwierdzenie, że kultura romska wszędzie jest taka sama jest bardzo dużym uogólnieniem.

Warto wiedzieć, że wspólne elementy wynikają z historii, języka, doświadczeń migracyjnych i relacji społecznych, ale również mieć świadomość, że kultura Romów jest wewnętrznie zróżnicowana. Różnice dotyczą między innymi grup romskich, regionów zamieszkania, historii migracji, religii, języka, norm społecznych, obyczajów oraz indywidualnych doświadczeń. Dlatego gdy poznajemy romską kulturę, należy zwrócić uwagę na jej różnorodność, a nawet trafniejsze jest mówienie o kulturach romskich lub romskich społecznościach, niż o jednej romskiej kulturze.

Wspólne elementy kultur romskich i ich wewnętrzne zróżnicowanie

Romowie mają wspólne dziedzictwo historyczne, które dotyczy odległych korzeni południowoazjatyckich, związanych z terenem północno-zachodnich Indii oraz wielowiekową historię obecności w Europie. Wspólna historia nie oznacza jednak identycznej historii wszystkich grup romskich, które przemieszczały się w różnych kierunkach na przełomie różnego okresu czasu. To, że różne grupy romskie w przeszłości zmieniały miejsce swojego pobytu, wiązało się z przebywaniem w różnych miejscach, kulturach, systemach prawnych, co miało również wpływ na społeczność, poszczególne jednostki i ich rozwój. Ich oddziaływanie łatwo zauważyć w naleciałościach w języku romskim,

ale również w obyczajowości. Podsumowując, łatwo zauważyć różnice w kulturze Romów z Polski, a w porównaniu z kulturą Romów z innych krajów europejskich, chociażby z Hiszpanii czy Wielkiej Brytanii. Czasami różnice dotyczą również nazw poszczególnych grup, z którymi utożsamia się społeczność, np. w Hiszpanii Romowie nazywają siebie Kale, w Wielkiej Brytanii często są nazywani Romianichalami (czyt. Romaniczelami) i in. Takich przykładów jest więcej, wystarczy zagłębić się bardziej w różnorodność grup romskich, bo temat jest bardzo szeroki i niejednokrotnie pokazuje wiele nowych perspektyw związanych z romską kulturą, dalekich od uproszczonych i jednolitych przedstawień znanych chociażby ze świata mediów.

Język romani, czyli język romski i dziedzictwo językowe to kolejne ważne zagadnienia, którym można się przyjrzeć pod kątem różnorodności. Romani bowiem łączy wiele społeczności, ale obejmuje liczne dialekty i odmiany. Należy dodać, że nie wszyscy Romowie posługują się językiem romskim, a stopień zachowania języka jest różny. Do czasów dzisiejszych wiele dialektów romskich nie jest używanych, niektóre zachowały się, dzięki ich zapisowi. Współcześnie podkreśla się, że język romski powinien być szczególnie chroniony, uznaje się go za ważny element dziedzictwa językowego i kulturowego Romów oraz wspólnoty europejskiej.

W wielu społecznościach romskich na całym świecie bardzo ważne są więzi społeczne i pamięć wspólnotowa, istotną rolę odgrywają również relacje rodzinne, pokrewieństwo, wzajemna pomoc i pamięć o przodkach. Ich znaczenie oraz sposób realizacji są jednak różne, co można zauważyć chociażby podczas wydarzeń rodzinnych i dorocznych.

Różnorodność Romów w Polsce

Zróżnicowanie grup romskich dostrzec można również w Polsce, gdzie historia poszczególnych społeczności wiąże się z odmiennymi drogami migracji i

doświadczeniami historycznymi. Romowie przybywali na ziemię polską w różnych okresach, pierwsze wzmianki o ich obecności pochodzą z XV wieku, kolejne grupy docierały z zachodu w następnym stuleciu, a jedne z ostatnich migracji historycznych miały miejsce w XIX wieku. Kolejna fala przyjazdów nastąpiła w latach 90. XX wieku, kiedy do Polski przybywali Romowie z południowej Europy. Każda z tych społeczności wnosiła własne tradycje, doświadczenia i sposoby organizowania życia społecznego, kształtując wielowymiarowy obraz romskiej obecności w Polsce.

Wśród grup romskich obecnych w Polsce wymienia się między innymi Romów Górskich, Polską Romę, Kelderaszy i Lowarów, również różne grupy Romów z Rumunii, a także Bułgarii. Różnią się one nie tylko historią i p, lecz także odmianami języka romani, tradycjami, praktykami obrzędowymi, normami rodzinnymi i sposobami podtrzymywania tożsamości grupowej. W ich obrębie występują podobieństwa, ale również różnice wynikające z miejsca zamieszkania, wyznawanymi religiami, a przede wszystkim indywidualnymi doświadczeniami. Kultura romska w Polsce nie jest zatem jednorodnym zjawiskiem, lecz mozaiką społeczności, których wspólne dziedzictwo przeplata się z odmiennymi historiami i praktykami kulturowymi.

Choć artykuł nie wyczerpał wszystkich podobieństw i różnic występujących w romskich społecznościach, to trzeba wiedzieć, że one istnieją i tworzą prawdziwy obraz romskiej kultury, a ona nie zamyka się wyłącznie w muzyce czy barwnych strojach, w których zazwyczaj Romowie i Romki pojawiają się na scenie. Z kolei współcześnie romskie społeczności łączy przede wszystkim poczucie przynależności do międzynarodowej społeczności, która wykracza poza granice różnych państw. Wspólnotę tę łączy wspólna flaga, hymn, ale również trudne doświadczenia historyczne, tj. asymilacja, dyskryminacja, czy Zagłada Romów.

AGNIESZKA CABAN.

Projekt „INTEGROM” realizowany przez Fundację Synergium na podstawie umowy o dofinansowanie projektu nr FELU.08.04-IP.02-0018/24-00 w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Plus Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027, Priorytet VIII Zwiększanie spójności społecznej programu, Działanie 8.4. Integracja społeczno-gospodarcza społeczności marginalizowanych.



Fundusze Europejskie dla Lubelskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



ILE KOSZTUJĄ MIESZKANIA W LUBELSKIM? SĄ ZASKOCZENIA...

Lublin dużo droższy od regionu

Lublin pozostaje zdecydowanie najdroższym rynkiem mieszkaniowym w województwie lubelskim. Mediana cen wynosi tu 10 249 zł za mkw. Ale ceny w regionie nie są oczywiste: Biłgoraj jest droższy od większego Chełma, Krasnystaw przebija cenowo ponad trzykrotnie większe miasto, a dwie podlubelskie gminy mają mieszkania droższe niż Świdnik.

Katarzyna Nakonieczna

Dane mScanner pochodzą z Rejestru Cen Nieruchomości (RCN), czyli faktycznych transakcji, a nie cen ofertowych. Analiza obejmuje transakcje od 1 lipca 2024 roku do ostatnich dostępnych wpisów. W przypadku Lublina i okolic wykorzystano 10 439 aktów notarialnych, z czego 9563 dotyczą samego Lublina. Daty końcowe różnią się między gminami.

We Włodawie mediana ceny mieszkania wynosi 4615 zł za mkw., w Hrubieszowie – 4.872 zł, w Chełmie – 6.090 zł, a w Biłgoraju – 7.036 zł. W Lublinie jest to 10.249 zł za mkw. Między Lublinem a Włodawą jest więc 5634 zł różnicy na każdym metrze. Przy mieszkaniu o powierzchni 50 mkw. daje to ponad 281 tys. zł.

Świdnik ma medianę 7.781 zł za mkw., Jastków – 7.488 zł, a Głusk – 7.446 zł. Lublin jest więc droższy od tych lokalizacji o 2.468-2.803 zł za metr.

Jeszcze wyższe ceny notują Wólka – 8.272 zł i Niemce – 8.269 zł za mkw. Obie gminy są droższe od Świdnika.

W krajowym zestawieniu mScanner Wólka zajmuje 131. miejsce, Niemce 132., a Świdnik 174. Ranking obejmuje 860 gmin, które w analizowanym okresie miały co najmniej 30 aktów notarialnych. Mediana typowej polskiej gminy wynosi 6.028 zł za mkw.

Tymczasem w Świdniku mediana nowych mieszkań wynosi 7.582 zł za mkw., a mieszkań z rynku wtórnego – 7.937 zł. Używane lokale są więc o 355 zł za metr droższe od nowych. Według twórców raportu, nie oznacza to, że każde używane mieszkanie



FOT.: DW ARCHIWUM

jest droższe od nowego. Mediana zależy od struktury sprzedawanych lokali.

Biłgoraj liczy ponad 24 tys. mieszkańców, a więc znacz-

nie mniej niż Chełm. Mimo to mediana cen mieszkań jest tam wyższa: 7.036 zł za mkw., wobec 6.090 zł w Chełmie. Biłgoraj zajmuje

255. miejsce wśród 860 analizowanych gmin, wyżej niż Chełm i Kraśnik. Dane pochodzą ze 114 aktów notarialnych.

Podobnie zaskakująco wygląda Krasnystaw. Miasto liczy około 17 tys. mieszkańców, a mediana cen mieszkań jest tam wyższa niż w ponad trzykrotnie większym Chełmie.

W samym Chełmie mediana na rynku pierwotnym wynosi 8.718 zł za mkw., a na wtórnym – 5.869 zł. Różnica to 2.849 zł za metr, czyli około 49 proc. Przy mieszkaniu o powierzchni 50 mkw. daje to około 142 tys. zł różnicy.

Najtańsze spośród wymienionych miast są Włodawa i Hrubieszów – odpowiednio 4.615 i 4.872 zł za mkw. W Hrubieszowie przeanalizowano 115 aktów. Mediana jest tam około jedną piątą niższa od mediany typowej polskiej gminy, wynoszącej 6.028 zł. Jednocześnie od 2021 roku wzrosła o 54 proc.



Nowoczesne mieszkania w harmonii z naturą

Zielony Felin to nowoczesna inwestycja mieszkaniowa w jednej z najlepiej skomunikowanych części Lublina łączącą wygodę miejskiego życia z bliskością natury.

Sprawdź to:



INTERBUD

interbud.com.pl

Biurowie sprzedaży mieszkań:
Interbud Lublin SA
Al. Racławickie 8 lok. 12, 20-037 Lublin

691 735 100

Wesoła 10

W samym sercu Lublina

Z dala od jego zgiełku.

EDACH

edach.eu



+48 668 208 208



LUBLIN, ul. Wesoła 10



Smart Home w standardzie



Zeskanuj QR kod
po więcej informacji

„NIE POTRZEBUJESZ KOLEJNEJ RADY. POTRZEBUJESZ KOGOŚ, KTO POWI

Lubelskie mamy budują s

Ismena Cieśla

Beata Wójcik-Żelechowska jest położną i mamą dwójki dzieci. **Karolina Czajkowska** – psychologiem dziecięcym i okoloporodowym. Poznały się bliżej dopiero wtedy, gdy okazało się, że mieszkają na tym samym osiedlu. Wcześniej miały się, a nawet mieszały piętro nad piętro. Ich dzieci i koty były jednak szybsze w nawiązywaniu sąsiedzkich znajomości.

Kilka lat temu Beata została mamą. Była świeżo po studiach położniczych, miała doświadczenie zawodowe i – jak sama mówi – wydawało jej się, że wejście w macierzyństwo będzie dla niej łatwiejsze.

Nie było.

– Urodziłam syna, będąc dwa miesiące po obronie tytułu magistra położnictwa. Wtedy myślałam, że wejście w to macierzyństwo będzie dla mnie takie jak z płatkami, że jestem po studiach położniczych po pięciu latach, że mam ze sobą praktykę, pracę w szkole rodzenia – wspomina.

A potem przyszedł połóg, laktacja, nieprzespane noce i zupełnie nowe doświadczenie. – Kiedy ja zostałam mamą, weszłam w czas połogu, weszłam w etap laktacji, nawał tych wszystkich tematów z tym około związanych, to płakałam z bezsilności już trzeciego dnia po porodzie, że ja nie wiem, co się dzieje, że to jest przekraczające moje pojęcie i wyobrażenie, jakie jest macierzyństwo na początku – opowiada.

Najbardziej dotkliwa okazała się jednak samotność.

„JA JESTEM SAMA...”

Mąż wrócił do pracy, a Beata została na nowym osiedlu z małym dzieckiem i bez bliskiej sieci znajomych wokół. – To, co najbardziej dało mi się we znaki w tym macierzyństwie młodej mamy, do tego mieszkającej na nowym osiedlu, nie mającej nikogo dookoła znajomego, to była ta samotność. Że ja jestem sama, ten maluszek, który wymaga mojej uwagi 200 procent i nikogo innego wokół, który byłby mną w tym wspierał – mówi.

Trzy miesiące później założyła na Facebooku grupę „Mamy z Felina”. Chodziło o zebranie w jednym miejscu kobiet z osiedla. Później pojawił się pomysł spotkań. I właśnie wtedy do historii dołączyła Karolina.

W internecie młoda mama może mieć idealnie wysprzątnięty dom, śpiące dziecko i kawę wypitą jeszcze na ciepło.

W prawdziwym życiu bywa tak, że wychodzi z domu w dresie, z dzieckiem, które właśnie odmówiło drzemki, i zastanawia się, czy w ogóle da radę dotrzeć na spotkanie. W Lublinie grupa mam z Felina od kilku lat tworzy miejsce, w którym można przyjść właśnie taką, jaką się jest. Bez

oceniania, bez licytowania się, kto miał gorzej i przede wszystkim bez nieproszonych rad.

– Zobaczyłam to i pomyślałam: to jest to, co ja chciałam zawsze robić – wspomina psycholog. Tak powstała inicjatywa, która miała być odpowiedzią na bardzo prostą potrzebę: żeby młoda mama nie musiała być sama.

Pierwsze spotkanie okazało się większe, niż organizatorki przypuszczały. – Byłam w szoku, co się w ogóle dzieje i czy nie ma przy okazji jakiegoś innego wydarzenia, bo byłam w szoku, co się działo wtedy w tej bawialni. 18 mam z dziećmi – wspomina Karolina.

Dziś spotkania odbywają się regularnie. Przychodzą na nie tylko mamy z Felina. Kobiety przyjeżdżają również z innych części Lublina, a nawet spoza miasta. Nazwa grupy musiała więc z czasem zostać poszerzona o „okolicę”.



Beata Wójcik-Żelechowska (z lewej) – położna i Karolina Czajkowska – psycholog okoloporodowa były sąsiadkami, ale potoczyła ich rola mamy. Teraz wspierają inne mamy tworząc społeczność, gdzie nikt nie ocenia i nie daje niechcianych rad.

MAMA TEŻ SIĘ RODZI

Zdaniem Karoliny, problem zaczyna się dużo wcześniej, niż może się wydawać. W momencie narodzin dziecka rodzi się bowiem także matka. I ten fakt często schodzi na dalszy plan.

– Właśnie kiedy kobieta rodzi dziecko i rodzi się również ona jako mama, my gdzieś jakby troszkę pomijamy ten fakt, że no właśnie nie narodziło się tylko dzieciątko, tylko urodziła się też ta kobieta jako mama, urodziła się do nowej roli – mówi psycholog. Wokół noworodka pojawia się mnóstwo pytań. Jak śpi? Ile je? Ile przybiera? Czy dobrze się rozwija? A pytanie: „A jak ty się masz?”, pada zdecydowanie rzadziej.

Do tego dochodzą media społecznościowe. Zdjęcia pięknych wnętrz, spokojnych dzieci, idealnie przygotowanych posiłków i mam, które zdają się mieć wszystko pod kontrolą. Tyle że macierzyństwo jest właśnie doświadczeniem, w którym kontroli często nie da się utrzymać.

– Nasz dzień jest dokładnie zaplanowany. Mamy po prostu szeroką gamę wszystkiego, rozwiązań i tak dalej. A ciąża, poród, macierzyństwo, to jest odpuszczenie czasami tej kontroli. Dzieje się coś, na

co ja totalnie nie mam wpływu – mówi Beata.

Dziecko nie będzie spało dlatego, że w internecie ktoś powiedział, iż powinno. Nie zawsze zaśnie o wyznaczonej godzinie. Nie zawsze pozwoli mamie spokojnie zjeść śniadanie. A mama nie zawsze będzie wyglądać jak z Instagrama.

– Nieraz zbieram siebie i dzieci jeszcze w dresie, bo się nie wyrobimy. Albo którejś z dzieci zażytyło sobie drzemki przed wyjściem, więc po prostu przepakowuję do wózka i wychodzimy w takim tu i teraz, jakim jesteśmy – opowiada Beata. I właśnie takie „tu i teraz” jest jednym z fundamentów spotkań.

NIE TRZEBA NICZEGO UDOWADNIAĆ

Mamy spotykają się w bawialni. Dzieci mogą się bawić, a kobiety siadają razem. Jest kawa, herbata albo lemoniada. Ciepły napój stał się zresztą jednym z symboli tych spotkań. Potem pojawia się temat przewodni. Nie jest to jednak wykład ani zajęcia, podczas których prowadzący mówią uczestnikom, jak powinny wychowywać dzieci. Wręcz przeciwnie. Można mówić. Można słuchać. Można również nic nie mówić.

– To też nie jest tak, że przychodząc, każda mama ma coś powiedzieć. My też to podkreślamy, że możesz po prostu przyjść i posłuchać. Nie musisz mówić, nie musisz uczestniczyć w tym tak aktywnie, możesz po prostu być i to jest też dla nas ważne – mówi Karolina.

Jest nawet specjalny „znacznik wypowiedzi”. Może nim być zabawka, smyczka czy inne drobne przedmioty. Kto trzyma znacznik, ten mówi. Może też przez chwilę milczeć i zebrać myśli. Nikt mu nie przerywa.

To prosta zasada, ale dla wielu kobiet może mieć duże znaczenie. Szczególnie tych, które na co dzień są przyzwyczajone do tego, że muszą cały czas odpowiadać na potrzeby innych.

– Czasami to, co ta mama opowiada, jej historia, jej postawa, to wszystko jest jak takie lustro, w którym my naszymi myślami po prostu odbijamy czasami swoje historie, swoje sytuacje – mówi Karolina. I wtedy pojawia się zdanie, które według niej potrafi mieć ogromną siłę: „Ja też tak mam”.

BEZ RADY „NA WSZYSTKO”

Jedną z najważniejszych zasad spotkań brzmi: nie

udzielamy nieproszonych rad. To może być trudniejsze, niż się wydaje. Bo kiedy druga mama opowiada o problemie, odruchowo chcemy powiedzieć: „A spróbuj tego”. Albo: „Moje dziecko też tak miało, zrobiłam tak i tak”. Tyle że czasami kobieta wcale nie przyszła po rozwiązanie. Przyszła, żeby ktoś ją usłyszał.

– Niedobre jest mówienie tego, bo ona i tak sama zna te wszystkie powinności. Ona wie, że ona to, to i to i to ma i ma tego wszystkiego dużo – mówi Karolina.

Dlatego najpierw jest słuchanie. Dopiero jeśli ktoś wyraźnie poprosi o radę, można przejść do wymiany doświadczeń. To także sposób na uniknięcie jednej z pułapek macierzyństwa: licytacji.

„Moje dziecko nie spało całą noc”. „A moje nie spało trzy”. „A moje miało kolki przez pół roku”. Zamiast tego ma być: „Słyszę cię”.

WSPÓŁCZESNA WIOSKA

Kiedyś młoda matka częściej funkcjonowała wśród innych kobiet. Babcia, ciocia, sąsiadka, siostra – ktoś był blisko. Nie zawsze było idealnie, ale sieć wsparcia była bardziej naturalną częścią codzienności. Dziś wiele kobiet mieszka z dala od rodzin. Rodzice pracują, są w innym

Nie musisz być mamą sama.

Zamknięte grupy wsparcia dla kobiet w ciąży i mam z dziećmi do 12. miesiąca życia.

MIEJSCE NA PRAWDZIWE MACIERZYŃSTWO

- dwie oddzielne grupy: grupa ciążowa i grupa dla mam
- stała grupa 6-12 kobiet
- 12 spotkań - środy - co dwa tygodnie - 90 minut
- w grupie mam dziecko może być razem z Tobą
- prowadzone przez psycholog i położną

EDYCJA JESIENNA - START: PAŹDZIERNIK 2026

Zgłoś się do MUM.

Uzupełnij formularz zapisów dostępny w BIO: @mum_lublin

Cały cykl: 1320 zł - możliwe 2 raty - MAŁ Szerokie Możliwości ul. Nałęczowska 75

E: JA TEŻ TAK MAM”

woją wioskę

mieście albo nie mogą poma-gać. Czasem relacje rodzinne same w sobie nie dają poczu-cia bezpieczeństwa.

Dlatego – jak mówią rozmówczynie – współczesna mama musi czasem zbudować swoją wioskę od początku.

– Możemy spróbować same sobie zbudować tę wioskę – mówi Karolina. – To też może być właśnie taka wioska wsparcia. W tej wiosce mogą mieć kontakt do położnej, mogą mieć kontakt do koleżanki, która wiem, że właśnie będzie mogła przyjść i wtedy, nie wiem, przywieźć mi ten obiad, czy coś dla mnie zrobić.

Beata mówi o jeszcze jednej potrzebie: o „mamie, która zaopiekuje się mamą”. Nie chodzi koniecznie o biologiczną matkę. Nie każda kobieta ma z nią bliską relację. Chodzi raczej o kogoś, kto w pierwszych tygodniach po porodzie potrafi powiedzieć: „Ja się tobą zajmę”. – Czasami najbardziej brakuje nam mamy, która się zaopiekuje mamą – mówi Beata.

I nie musi to być nic wielkiego. Czasem wystarczy ciepła herbata. Czasem obiad. Czasem ktoś, kto weźmie dziecko na spacer, żeby mama mogła się wykapać. A czasem – symboliczny rosół.

– Rosolek też jest symboliczny. Nie tylko to jest zupa moc, jak ją nazywamy, ale takie ogólnopolskie tradycyjne danie, którym gości się zazwyczaj na niedzielnym rodzinnym obiedzie, na weselach i tak dalej. Czyli ten rosół też jest tą symboliczną zupą takiego ugoszczenia i takiego totalnego otulenia człowieka – opowiada Beata.

„NIE PYTAJ TYLKO: JAK MOGĘ POMÓC?”

W rozmowie pojawia się bardzo praktyczna rada dla bliskich młodych mam. Zamiast pytać: „Jak mogę ci pomóc?”, lepiej zaproponować konkretną rzecz. „W środę mogę przywieźć ci obiad”. „Mogę wziąć dziecko na spacer”. „Mogę zająć się starszakami”. „Mogę zrobić zakupy”.

Bo pytanie o pomoc często spotyka się z automatyczną odpowiedzią: „Nie, nie trzeba, dam sobie radę”. – Jeżeli my damy taki konkretny i słuchaj: to, to czy to wolisz, ona bać się powiedziec, że sobie nie radzi. Że jest zmęczona. Że nie czuje tego, co – jej zda-

albo faktycznie tę malutką czy tego malutkiego na chwilę na spacer, to ja bym sobie wzięła wtedy taką gorącą kąpiel” – mówi Karolina.

Podobnie może wyglądać przygotowanie do porodu. Nie tylko wyprawka dla dziecka, ale także plan wsparcia dla mamy. Kto zajmie się starszym dzieckiem? Kto robi zakupy? Kto ugotuje? Do kogo można zadzwonić, gdy pojawi się problem z karmieniem? Jaka położna może pomóc? Gdzie można znaleźć psychologa?

To również jest część przygotowania do narodzin dziecka.

MAMA POTRZEBUJE POMOCY DLA SIEBIE

Beata i Karolina podkreślają, że pomoc nie powinna być kierowana wyłącznie do dziecka. Mama również jej potrzebuje. Co więcej – kiedy mama jest zaopiekowana, łatwiej jest jej odpowiadać na potrzeby dziecka. W pierwszych miesiącach wszystko może być szczególnie intensywne: połów, zmiany hormonalne, brak snu, karmienie, zmiana relacji z partnerem, lęk o dziecko i ogromna odpowiedzialność. Do tego dochodzi jeszcze własna historia.

Karolina zwraca uwagę, że narodziny dziecka mogą uruchamiać wspomnienia z własnego dzieciństwa. – Kiedy my jesteśmy z tym maleństwem i jesteśmy takie jakby troszeczkę (...) uwrażliwione na te potrzeby, to my właśnie też troszeczkę tak jakby wchodzimy do tej roli i odtwarzamy świadomie albo nieświadomie to, czego my same doświadczyłyśmy – mówi.

Czy kiedy same byliśmy małe, ktoś reagował na nasz płacz? Czy były ramiona, które dawały bezpieczeństwo? Czy ktoś potrafił nas uspokoić? Takie doświadczenia mogą wracać właśnie wtedy, gdy same zostajemy matkami. Dlatego czasem nie wystarczy kolejna porada z internetu. Potrzebna jest rozmowa. Czasem z inną mamą. Czasem z położną. Czasem z psychologiem.

„NIE TYLKO JA TAK MAM”

Jest jeszcze jedna rzecz, którą organizatorki spotkań widzą bardzo wyraźnie. Wstyd. Młoda mama może bać się powiedzieć, że sobie nie radzi. Że jest zmęczona. Że nie czuje tego, co – jej zda-

niem – powinna czuć. Że jest jej trudno. Bo co usłyszy? „Ja miałam gorzej”.

Na spotkaniach ma być inaczej. – Usłyszenie słowa „ja też tak mam” naprawdę jest czasami po prostu stwierdzeniem terapeutycznym – mówi Karolina. I nie chodzi o to, żeby grupa zastępowała profesjonalną pomoc. Beata jest położną, Karolina psychologiem okołoporodowym i obie podkreślają znaczenie specjalistów. Jeśli trudne samopoczucie się utrzymuje albo pojawiają się niepokojące objawy, warto szukać profesjonalnego wsparcia, zamiast czekać na moment, w którym sytuacja stanie się kryzysem. Ale równie ważne może być coś znacznie prostszego.

Wyjście z domu. Spotkanie z inną kobietą. Ciepła kawa. I świadomość, że po drugiej stronie siedzi ktoś, kto też czasem nie wie, co robi.

Z FELINA NA CAŁE WOJEWÓDZTWO

Inicjatywa zaczynała się jako sąsiedzka grupa mam. Dziś na spotkania przyjeżdżają kobiety również spoza Lublina. Niektóre wracają po powrocie do pracy. Inne pojawiają się ponownie przy kolejnym dziecku. Czasem mama bierze dzień wolny tylko po to, żeby przyjechać na spotkanie. To dla organizaterek najlepszy dowód, że potrzeba takiej przestrzeni nie znika. Spotkania odbywają się w bawialni na Felinie. Zazwyczaj są organizowane w trzeciej czwartki miesiąca, ale dokładny termin jest publikowany w grupie „Mamy z Felina” na Facebooku, ponieważ organizatorki dopasowują go do swoich możliwości.

Ważne jest też to, że nie trzeba przychodzić bez dziecka. Wręcz przeciwnie. Dziecko może być obok, bawić się, jeść, spać czy domagać się uwagi. Bo prawdziwe macierzyństwo nie wygląda jak Instagram. Czasami wygląda jak kawa, która zdążyła wystygnać. Czasami jak dres i spóźnienie. Czasami jak dziecko zasypiające przy odkurzaczu. A czasami jak grupa kobiet siedzących na dywanie i słuchających jednej z nich, która właśnie mówi: „Mam dzisiaj naprawdę ciężki dzień”.

I wtedy nie musi usłyszeć: „Powinnaś zrobić to i to”. Może po prostu usłyszeć: „Ja też tak mam”.

JAK ZACHOWAĆ SIĘ, GDY WYJĄ SYRENY ALARMOWE?

Zapanować nad paniką

● Jak zidentyfikować to miejsce bezpieczne?

- To takie miejsce w budynku, które od zewnątrz jest odgródzone co najmniej dwiema ścianami, z dala od okien. To może być cokolwiek. Korytarz. Łazienka.

● A kiedy jesteśmy na ulicy?

- Jeśli jest na to czas, możemy uruchomić aplikację Gdziesięukryc.pl i iść do najbliższego wskazanego tam miejsca.

- Założmy, że nie ma czasu.

● Najrozsądniej jest wejść do pierwszego najbliższego budynku, w którym są otwarte drzwi. Na klatkę schodową i szybko znaleźć miejsce, które spełnia zasadę dwóch ścian. Dlaczego? Bo mieszkamy w jednej dzielnicy, pracujemy w drugiej, na zakupy jeździmy do centrum handlowego w trzeciej, u znajomych jesteśmy w czwartej, a w kinie jeszcze gdzieś indziej. Nie ma możliwości, żeby każdy znał całe miasto i wszędzie wiedział, gdzie ma się schować.

● Co zaś kiedy poruszamy się samochodem?

- Zatrzymujemy się. Tak, żeby zostawić korytarz życia. Wsiadamy z auta, zamykamy go, idziemy do budynku. Znów, najbliższego, jaki jest w zasięgu wzroku. Tam spokojnie siadamy i czekamy, aż nastąpi sygnał odwołania alarmu. Nie dzwonimy na 112, chyba że zagrożone jest ludzkie życie. Nie ma potrzeby wydzwaniania z pytaniami, co się dzieje. Dostaliśmy przecież alert o zagrożeniu z atakiem z powietrza. Nie żyjemy w bańce informacyjnej. Widzimy, co się dzieje u sąsiada za Bugiem. Ten alert nie przyszedł dlatego, że wybuchł pożar czy coś się zawaliło. Warto więc wejść na stronę lublin.eu. Tam będzie opisana dokładna procedura, co trzeba zrobić. 17 września na przykład, zanim syreny, mówiąc kolokwialnie, skończyły wyć, komunikat na stronie już był.

● Niektórym intuicja podpowiada, żeby schować się w garażu podziemnym albo w piwnicy. Czy to rozsądne?

- Utrzymujemy kontakty z ludźmi z Sum, Charkowa czy Równego. Oni powtarzają: schronienia szukaj wszędzie tam, gdzie jest bezpiecznie. Czasami będzie to najbliższy schron, czasami najbliższe miejsce ukrycia, a czasami najbliższy garaż. Piwnica niekoniecznie, ale w ostateczności też.

- To ważne.

- Musimy znaleźć miejsce, które chroni nas przed ewentualną falą wybuchową, falą uderzeniową i odłamkami. Jako ludzie na ulicy w centrum miasta nie do końca wiemy, co się dzieje. My dostaliśmy prosty

sygnał: natychmiastowe zagrożenie dla Lublina, a więc mamy sześć, siedem minut na reakcję. Pocisk manewrujący, wysokość, kierunek lotu. Tyle. Świadomość jest taka, że leci. Nie wiemy, czy doleci. Nie wiemy, czy wybuchnie. Ale w pierwszym odruchu zawsze szukamy bezpiecznego miejsca. Poniektórzy „eksperci” polecenie „znajdź schronienie” czy „znajdź bezpieczne miejsce” utożsamiają z komunikatem „znajdź schron”. To niebezpieczna kalka. Kurczę, nie, nie i jeszcze raz nie. Znajdź miejsce, które zapewni ci bezpieczeństwo. Tu i teraz. Natychmiast.

● Czyli szukanie schronu oddalonego o kilkaset metrów może być większym ryzykiem niż pozostanie w najbliższym budynku?

-Tak, wszystkie tego typu działania po omacku mogą okazać się wręcz zabójcze w skutkach. Przyjmijmy sytuację, że naprawdę coś będzie leciało, tak jak wcześniej w Tarnawie-Kolonii czy Przewodowie. Mam nadzieję, że już nigdy do tego nie dojdzie, ale żadnego scenariusza nie można wykluczyć. Wyjście na otwartą przestrzeń to procedura śmierci. Samobójstwo. Nie możemy latać w kółko i szukać wiatru w polu. Wydzwiać czy kombinować. Idziemy tam, gdzie jest najbliżej.

● Dla własnego bezpieczeństwa i komfortu psychicznego można przygotować się jakoś zawczasu?

● Dobrze byłoby wcześniej, kiedy nie się nie dzieje i jest spokojnie, rozebrać się przynajmniej wokół miejsc, w których bywamy najczęściej. W miejscu pracy, w miejscu zamieszkania. Żebyśmy wiedzieli, gdzie w razie czego możemy się schować. Ale to nie mogą być dystanse pięciuset, sześciuset czy ośmiuset metrów. To musi być pięćdziesiąt, sto metrów. Tyle, ile pokonamy w minutę czy dwie. Więcej czasu nie będzie. Musimy też pamiętać, że do tego samego ukrycia czy schronu może chcieć wejść więcej takich ludzi jak my. Drzwi mają swoją przepustowość. Może się okazać się, że staniemy w kolejce. I co wtedy? Gdzie się schronimy? Przede wszystkim więc nie uciekajmy. Właściwie „uciekajmy” to złe słowo. Unikajmy otwartej przestrzeni.

- Powtarza to pan wręcz do znudzenia.
- To jest najważniejsza rzecz. Trzeba to sobie zakodować. Inna świadomość jest w Szczecinie czy Zielonej Górze, gdzie ludzie są od tego wszystkiego daleko. A inna w Lublinie, gdzie nas warunkuje czas. Dwie minuty idą na uruchomienie syren. Kolejna minuta ucieka, zanim dotrze do człowieka, że to jest alarm. W

najlepszym razie minuta. Bo raczej dwie. Zaczniemy się rozglądać, włączać aplikację, mijają następne dwie, trzy minuty. W tym momencie pocisk, jeżeli rzeczywiście leci, może wybuchnąć. Ostatnio, na szczęście, wybuchł przed granicą, więc odwołaliśmy alarm.

● Czego jeszcze nie robić podczas alarmu?

- Najważniejsze jest unikanie otwartej przestrzeni, zachowanie spokoju i niepanikowanie. Naprawdę, to nie jest czas na wydzwanianie pod 112 czy do centrum zarządzania kryzysowego, żeby dowiedzieć się, co się dzieje. To nie jest też czas na dzwonienie do dyrektora szkoły z pytaniem, co z naszym dzieckiem. Jeżeli zaś dziecko zadzwoni do nas, spanikowane i płaczące, to zamiast po nie biec, powiedzmy mu, żeby podeszło do nauczyciela i powiedziało się, że się boi. Nauczyciel już będzie wiedział, jak zareagować. Próbuje uspokoić nasze dziecko. A nie dodatkowo je nakręcać. Powiedzieć, że przyjdziemy po nie, kiedy alarm przestanie obowiązywać. Ale strach jest rzeczą w takiej sytuacji zupełnie zrozumiałą.

● Mówi pan dużo o panice. To właśnie ona jest największym problemem i najgorszym doradcą?

- Nie mamy wzorców. Żadnych, ale to żadnych wzorców. Lublin jest pierwszym dużym miastem w Polsce od 1945 roku i końca II wojny światowej, w którym ogłoszono alarm. I wcale nie poszło nam tak źle, jak mogłoby się wydawać. Jednostkowe przypadki niewłaściwego czy dyskusyjnego zachowania o niczym bowiem nie świadczą. Nakręcanie spirali strachu nie ma sensu. Błędy przeanalizujemy i poprawmy. Wbrew pozorom największym problemem nie były szkoły. Problemem było to, że ludzie w mieście normalnie chodzili po ulicach. Mało kto reagował. W większości przypadków ludzie zbagatelizowali dźwięk syren.

- I potem w mediach społecznościowych pisali, że nie ma procedur.

- Mamy się opanować, uspokoić, zadbać o siebie. Nie jest to czas na pisanie na Facebooku, że nic się nie dzieje albo że wszystko działa źle. Nie mamy oglądu całego miasta. Mamy ogląd tylko swojego otoczenia. A inni nas słuchają. Są ludzie, którzy mają autorytet. Lokalni liderzy. Jeżeli oni zaczynają pisać, że wszystko się sypie i wali, to tylko wzbudzają i podsycają panikę. A my mamy nad tą paniką zapanować, żeby do niej w ogóle nie doszło.

ROZMAWIAŁ JAN MAZUREK

650 miejsc schronienia w

Wojsko i Straż Graniczna wzmacniają ochronę przejść granicznych na Lubelszczyźnie. W Dorohusku przygotowano miejsca schronienia w razie zagrożenia. Rząd zapowiada też możliwość odsunięcia części kontroli w głąb kraju. – Jeżeli będzie nadchodziło zagrożenie, przemieścimy co najmniej 650 osób – zapowiedział minister spraw wewnętrznych i administracji.

Ismena Cieśla

Do Dorohuska przyjechali we wtorek wicepremier i minister obrony narodowej **Władysław Kosiniak-Kamysz** oraz minister spraw wewnętrznych i administracji **Marcin Kierwiński**. Tematem spotkania była przede wszystkim ochrona przejść granicznych w związku z zagrożeniami związanymi z wojną w Ukrainie. Jak mówił Kosiniak-Kamysz, decyzje o wzmocnieniu obecności wojska przy granicy zapadły tydzień wcześniej, podczas odprawy u premiera **Donalda Tuska**. Na przejściach pojawiły się między innymi dodatkowe elementy ochrony oraz systemy obrony powietrznej, przeciwlotniczej, przeciwrakietowej i przeciwdrogonowej. W ciągu kilkunastu godzin pulki saperów miały również zbudować na przejściach umocnienia typu HESCO. – To jest efekt współdziałania Wojska i Straży Granicznej – mówił wicepremier Kosiniak-Kamysz.

Wzmocnienie obrony przeciwlotniczej rozpoczęło się na początku września. Powodem były informacje o działaniach Federacji Rosyjskiej w rejonie przejść granicznych Ukrainy z Mołdawią i Rumunią. Według Kosiniaka-Kamysza szczególne znaczenie miał incydent z 13 września. Niedaleko polskiej granicy, po stronie ukraińskiej, dron odrzutowy miał uderzyć około 1-2 km od miejsca, w którym odbywała się konferencja. – Mamy do czynienia z próbą destabilizacji odprawy granicznej i próbą niszczenia przejść granicznych pomiędzy Polską a Ukrainą – mówił minister obrony.



Minister Marcin Kierwiński w ostatnich dniach często gościł w naszym województwie. W sobotę był w Lublinie (czytaj na str. 14), we wtorek informował w Dorohusku o kolejnych inicjatywach rządu, wspólnie z wicepremierem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem. Przedstawicielom rządu towarzyszył wojewoda Krzysztof Komorski (na zdjęciu w głębi)

FOT. PRINTSCREEN Z KONFERENCJI

czenia przejść granicznych pomiędzy Polską a Ukrainą – mówił minister obrony.

JEST GDZIE SIĘ SCHOWAĆ

W Dorohusku przygotowano miejsca schronienia dla 650 osób. Mają z nich korzystać nie tylko

funkcjonariusze i żołnierze, ale także podróżni, którzy w chwili alarmu znajdowaliby się na terenie przejścia. Chodzi również o pracowników innych służb obecnych na granicy, choćby celnych i fitosanitarnych. Według Kierwińskiego 650 miejsc wystarcza dla tego

przejścia. W przypadku innych przejść sytuacja ma być różna. – Tam, gdzie taka infrastruktura jest po prostu niedostępna, nie będziemy czekać na duże prace budowlane, tylko na modułowe rozwiązania, które dostępne są w tym zakresie. Myślę, że to jest perspektywa

kilku najbliższych tygodni, aby takie miejsca powstały – zapowiedział szef MSWiA.

Minister przekonywał, że Dorohusk jest jednym z miejsc szczególnie narażonych na ewentualne prowokacje ze względu na sytuację po drugiej stronie granicy.

MILIONY Z OFFSETU I NOWOCZESNA HAMOWNIA NA LUBELSZCZYŹNIE

Apache - potężny impuls dla Dębłina

Wielkie wojskowe zakupy rządowe oznaczają realne zyski dla Lubelszczyzny. Jak dowiedział się „Dziennik Wschodni”, kluczowa część wielomilionowego offsetu za śmigłowce AH-64E Apache trafi bezpośrednio do Dębłina. Powstanie tam nowoczesna hamownia silnikowa.

Jan Mazurek

Oficjalne zawarcie umów offsetowych pomiędzy Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 1 a koncernem Lockheed Martin sfinalizowano w marcu 2026 roku. Premier **Donald Tusk** i minister obrony narodowej **Władysław Kosiniak-Kamysz** przekonywali, że to otwarcie zupełnie nowego rozdziału w historii polskiego lotnictwa wojskowego. Uroczystości i ogłoszenia skupiały się wokół głównej siedziby WZL-1 w Łodzi, ale echa tej gigantycznej transakcji o wartości 10,8 miliardów dolarów wybrzmiały również na Lubelszczyźnie.

Jak wynika z informacji „Dziennika Wschodniego”, wartość pakietu offsetowego dla całego WZL-1 w związku z kontraktem na

dziewięćdziesiąt sześć maszyn Apache wynosi około 460 milionów dolarów. – Z tej imponującej kwoty aż 120 milionów dolarów zostanie przeznaczonych bezpośrednio na rozwój infrastruktury. Większość tych środków popłynie do Dębłina – mówi nam **Krzysztof Hetman**, poseł do Parlamentu Europejskiego (rozmowa z Krzysztofem Hetmanem – str. 16-17).

Polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego przekazuje, że to właśnie w Dęblinie, będącym odnogą i kluczowym filarem WZL-1, zaplanowano budowę nowoczesnej linii serwisowej silników i nowoczesnej hamowni, ponoć unikalnej w skali kraju. Od ludzi zorientowanych w tematyce wojskowej słyszymy, że inwestycja ta wpisze Dęblin w glo-

balny łańcuch dostaw i obsługi technicznej najpotężniejszych śmigłowców bojowych świata.

Zacieśnienie współpracy przemysłowej z amerykańskim gigantem to dla Lubelszczyzny również perspektywa powstania wysokospecjalistycznych miejsc pracy. W styczniu 2026 w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie zainaugurowano szkolenie podoficerów zawodowych na pilotów wojskowych śmigłowców. Dwuletni kurs, obejmujący praktyczne loty w Wielkiej Brytanii i USA, stanowi bezpośredni owoc kontraktu na Apache. Teraz, dzięki funduszom offsetowym i nowym inwestycjom infrastrukturalnym, zaplecze techniczno-szkoleniowe Lubelszczyzny i Polski Wschodniej ma się znacząco poprawić.

Premier Tusk i wicepremier Kosiniak-Kamysz twierdzą, że zakup dziewięćdziesięciu sześciu śmigłowców AH-64E Apache Guardian uczyni z Polski drugą potęgę śmigłowcową świata. Zaraz po Stanach Zjednoczonych. Rządzący podkreślają, że tak potężna flota wymaga solidnego zaplecza logistycznego. – Wszystko to, co robimy dzisiaj dla bezpieczeństwa Polski, robimy w interesie Polski i Polaków – deklarował podczas podpisywania umów premier Tusk w marcu 2026 roku.

Minister obrony narodowej Kosiniak-Kamysz zaznaczył, że rozbudowa krajowych zdolności naprawczych to kluczowy element strategii obronnej państwa i realizacji ambitnych planów rozbudowy sił zbrojnych do 2030 roku.

ARIUSZ

Dorohusku

onienia dla 650 osób, a służby opracowały procedury szybkiego opróżnienia zagrożenie, zrobimy wszystko, aby na terenie przejścia granicznego było jak
Marcin Kierwiński.

KOLEJKA DO PRZESUNIĘCIA

Służby przygotowały również procedury dotyczące tego, co ma się dziać w przypadku alarmu. Jednym z założeń jest ograniczenie liczby osób i pojazdów przebywających jednocześnie na terenie przejścia. – Tak, aby w razie zagrożenia to przejście mogło być bardzo szybko opróżnione – mówił Kierwiński.

Padło również pytanie o to, co w praktyce oznaczałoby odsunięcie kolejki od terminala. Minister przyznał, że rozważane jest przeniesienie w sytuacjach szczególnych kontroli celnej w głąb kraju. – Jeżeli będzie nadchodziło zagrożenie, zrobimy wszystko, aby na terenie przejścia granicznego było jak najmniej osób i aby jak najsprawniej te osoby z przejścia granicznego ewakuować – powiedział 50-letni polityk.

„NIE CZAS NA DYSKUSJĘ”

Przedstawiciele rządu podkreślali, że przygotowywane są również procedury dotyczące transportu zbiorowego i samochodów ciężarowych. Dotyczy to na przykład sposobu ewakuacji autokarów. Kierwiński apelował do osób korzystających z przejść granicznych o stosowanie się do komunikatów służb. – To nie jest czas na dyskusję, to jest czas już tylko na działanie – powiedział.

Jednocześnie rząd przekonuje, że wzmacnianie ochrony granicy nie jest zadaniem wyłącznie Straży Granicznej. – Dziś całe państwo, oba resorty i MON, i MSWiA, robią wszystko, aby współpracować celem zabezpieczenia naszej infrastruktury krytycznej i naszych obywateli –

mówił Kierwiński. Jak przypomniał, infrastruktura przejść granicznych została dwa lata temu wpisana jako infrastruktura krytyczna.

PATRIOT I NIETYLKO

Ochrona przejść ma być wzmacniana również od strony powietrznej. Kosiniak-Kamysz poinformował, że dodatkowe stanowiska obrony przeciwlotniczej zostały rozwinięte przy przejściach granicznych. W województwach lubelskim i mazowieckim rozmieszczone zostały już baterie Patriot. Dodatkowo funkcjonują pary dyżurne, które, jak mówił minister, są uruchamiane codziennie lub nawet kilka razy dziennie.

W działania angażują się również sojusznicy. Cechy są obecne na wschodniej flance NATO w Polsce ze swoimi śmigłowcami, a Słowacja ma w najbliższych dniach dostarczyć systemy radarowe. Kosiniak-Kamysz mówił również o potrzebie wzmocnienia operacji Eastern Sentry, uruchomionej 19 września po nocnych wydarzeniach z 9 na 10 września 2025 roku.

„ODPORNOŚĆ POPULACYJNA”

Obaj ministrowie dużo miejsca poświęcili także przygotowaniu mieszkańców na sytuacje kryzysowe. Kierwiński poinformował, że w ostatnich miesiącach odbyło się prawie 3 tysiące wydarzeń i szkoleń dotyczących reagowania w sytuacjach alarmowych. Zapowiedział również dalsze działania edukacyjne oraz nowe wytyczne dotyczące ewakuacji w szkołach.

To właśnie ewakuacje placówek oświatowych, które odbywały się w ostatnim czasie, mają być jednym z powodów ponownego przeanalizowania procedur. Według ministra po czwartkowym alarmie (17 września) w województwie lubelskim około 90 procent ewakuacji przebiegło sprawnie. Pozostałe przypadki mają zostać przeanalizowane. – My budujemy odporność populacyjną – podkreślał Kierwiński. – Każdy jest elementem tej odporności populacyjnej.

Zapowiedział również powtórzenie ćwiczeń reagowania w ciągu około dwóch tygodni. Kolejne mają być organizowane także w innych województwach.

NA POMOC PAŃSTWOM BAŁTYCKIM

Podczas konferencji padło również pytanie o przygotowania do ewentualnej ewakuacji ludności z państw bałtyckich. Kosiniak-Kamysz mówił o stałej współpracy Polski z państwami regionu, natomiast Kierwiński przypomniał, że plany ewakuacji są przygotowywane na poziomie województw, powiatów i gmin. Na pytanie, czy w przypadku ataku na Litwę Polska pomogłaby w ewakuacji ludności cywilnej, odpowiedział jednoznacznie: – Tak, Polska pomoże. Pomogą Polacy, pomogą instytucje państwowe.

Jednocześnie podkreślono, że szczegółowe rozwiązania dotyczące takich scenariuszy są elementem planowania państwowego i nie wszystkie informacje są publicznie ujawniane.



TVP wzmacnia nocne dyżury

Telewizja Polska wzmacnia nocną obsadę zespołów informacyjnych w związku z obecną sytuacją bezpieczeństwa i eskalacją działań Federacji Rosyjskiej. Dodatkowi pracownicy pojawiają się także w oddziale TVP w Lublinie. TVP Info ma być gotowe do szybkiego uruchomienia studia i rozpoczęcia nadawania w przypadku nagłych wydarzeń.

Zmiany dotyczą przede wszystkim nocnej obsady Telewizyjnej Agencji Informacyjnej. Chodzi o to, aby także w godzinach nocnych stacja mogła natychmiast zareagować na wydarzenia wymagające pilnego komunikatu. – Wiele miesięcy temu wypracowaliśmy z MSWiA procedury dotyczące alertów RCB. Jesteśmy też w stałym kontakcie z MON. Coś, co jeszcze kilka miesięcy temu było sprawą incydentalną, niestety wpisało się w codzienną rzeczywistość – mówi **Tomasz Sygut**, dyrektor generalny Telewizji Polskiej.

Według TVP wzmocnienie nocnych zespołów ma zapewnić widzom szybki dostęp do sprawdzonych informacji w sytuacjach wymagających natychmiastowej reakcji. TVP Info ma mieć możliwość błyskawicznego uruchomienia studia i rozpoczęcia specjalnego nadawania.

Nocna obsada została zwiększona również w regionalnych oddziałach Telewizji Polskiej w Rzeszowie, Lublinie i Białymstoku. Decyzja ma związek z sytuacją bezpieczeństwa na wschodzie kraju. Telewizja podkreśla, że pozostaje w stałym kontakcie z MSWiA i Ministerstwem Obrony Narodowej, a procedury dotyczące reagowania na alerty RCB zostały wypracowane już wcześniej.

Wzmocnienie nocnych dyżurów oznacza, że także zespoły regionalne mają być przygotowane do szybkiego przekazywania informacji w przypadku wydarzeń wymagających pilnej reakcji.

ISMENA CIEŚLA

Zamość zmodernizuje budowlę ochronne

Zanim ruszą prace budowlane, trzeba wiedzieć dokładnie, co i jak przebudować. Miasto Zamość, wykorzystując ponad 2,5 mln zł dotacji z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, zleciło opracowanie kompletnej dokumentacji projektowo-kosztorysowej na przebudowę budowli ochronnych zlokalizowanych w czterech zamojskich placówkach oświatowych.

Zanim podpisano umowy, wykonano ekspertyzy techniczne miejsc ukrycia, które pozwoliły ocenić ich stan techniczny i określić zakres niezbędnych prac. To właśnie na ich podstawie przed końcem sierpnia cztery placówki podpisały umowy na opracowanie „kompletnej, wielobranżowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej na przebudowę budowli ochronnej”.

Realizatorami zadania zostały: Zespół Szkół Ponadpodstawowych nr 5, Szkoła Podstawowa nr 6, Szkoła Podstawowa nr 3 oraz Bursa Międzyszkolna nr 2 w Zamościu. To właśnie na terenie tych placówek znajdują się istniejące budowle ochronne, które od dłuższego czasu są sukcesywnie modernizowane i dostosowywane do dzisiejszych potrzeb.

Przygotowywana obecnie dokumentacja ma umożliwić opracowanie szczegółowych rozwiązań technicznych oraz precyzyjne określenie zakresu i kosztów planowanej przebudowy. Kolejnym etapem będą już specjalistyczne prace budowlane, które dostosują miejsca ukrycia do obowiązujących wymagań technicznych i poprawią ich funkcjonalność oraz bezpieczeństwo.

KAMIL POMORSKI



FOT. GOV.PL

MINISTER W LUBLINIE. STRAŻACY I WOŁONTARIUSZE PCK UCZYLI MIESZKAŃCÓW REAGOWANIA NA ALARMY

Gdy zawyją syreny...

Co zrobić po otrzymaniu alertu RCB? Gdzie schować się przed zagrożeniem z powietrza i jak rozpoznać sygnały alarmowe? Tego w minioną sobotę uczyli strażacy w całym województwie lubelskim i na Podkarpaciu. W Lublinie rozpoczęcie treningu obserwował **Marcin Kierwiński**, minister spraw wewnętrznych i administracji.



Podczas treningów strażacy i przedstawiciele PCK pokazywali mieszkańcom m.in., jak zachować się po usłyszeniu syreny i otrzymaniu alertu RCB, gdzie szukać bezpiecznego miejsca oraz jak korzystać z aplikacji „Gdzie się ukryć”.

FOT. DW

Ismena Cieśla

W sobotę od godziny 11.00 do 14.00 mieszkańcy województwa lubelskiego i podkarpackiego mogli przyjść do strażnic PSP i remiz OSP, żeby w praktyce przećwiczyć zasady reagowania na sytuacje zagrożenia. Akcję organizowały MSWiA wspólnie z Państwową Strażą Pożarną, Ochotniczymi Strażami Pożarnymi i samorządami. W Lublinie jednym z punktów treningowych była Komenda Miejska PSP przy ul. Szczerbowskiego. To właśnie tam rano pojawił się minister Kierwiński.

– Dziś w dwóch województwach, lubelskim i podkarpackim, kolejna odsłona treningu reagowania, treningu, który ma uświadamiać ludzi, jak reagować na alerty, jak reagować na głos syren, jak przygotowywać się do tego, gdy pojawi się sytuacja niebezpieczna – mówił minister.

TRZY POZIOMY ALERTÓW

Jednym z tematów spotkania były nowe alerty RCB dotyczące zagrożeń z powietrza. Kierwiński informował, że komunikaty są podzielone na trzy kategorie. Pierwsza ma informować o zwiększonej aktywności rosyjskich sił nad zachodnią Ukrainą i oznacza zwiększenie czujności. Drugi alert ma być wysyłany, gdy ryzyko przekroczenia polskiej granicy przez niebezpieczny obiekt jest istotne. Trzeci, najważniejszy, ma informować o bardzo wysokim ryzyku uderzenia po polskiej stronie.

– Te alerty będziemy wysyłać, będziemy cały czas starali się edukować społeczeństwo, co te alerty oznaczają, jak się zachować, jak poszukać bezpiecznego schronienia, jak znaleźć bezpieczne schronienie – mówił minister.

Strażacy podczas sobotnich spotkań pokazywali również, co zrobić po usłyszeniu sygnału alarmowego albo otrzymaniu polecenia znalezienia bezpiecznego miejsca. Uczyli, jak zachować się w budynku i gdzie szukać odpowiedniego pomieszczenia, a także co robić, gdy alarm zastanie nas na zewnątrz.

– Przyszliśmy tutaj, bo w zasadzie to wiemy, że alarm modulowany to rozpoczęcie alarmu, a sygnał ciągły to odwołanie alarmu. Ale w sumie nie wiem, co ma być w plecaku ewakuacyjnym, gdzie się ukryć. Dzięki temu wiem – mówiła pani Marta, która na lubelskie szkolenie przyszła z córką.

Jak dodała, jej córka była w czwartek w szkole i sytuacja związana z alarmami trochę ją przestraszyła. Dlatego chciała, żeby podstawowe zasady zostały jej wyjaśnione także przez zawodowych strażaków.

PRAWIE 3500 MIEJSC SCHRONIENIA

Według ministra na Lubelszczyźnie jest obecnie około 3500 miejsc, które mogą być wykorzystywane do ochrony ludności w sytuacjach kryzysowych. Są one sprawdzane przez straż pożarną. – Wiele mamy do zrobienia. Mówię to z pełną odpowiedzialnością. Zaczęliśmy budować ten system niemal od podstaw trzy lata temu – mówił Kierwiński.

Treningi dla mieszkańców to tylko jeden z elementów rozbudowy systemu ochrony ludności. Ważną częścią tego systemu pozostają syreny alarmowe. – Na początku 2024 roku mieliśmy około 30 syren zdalnie sterowanych na terenie województwa lubelskiego. Dzisiaj mamy ich

już prawie 350, a do końca roku będzie ich ponad tysiąc – mówił minister.

Docelowo system ma być bardziej zintegrowany. Syreny mają być możliwe do uruchomienia z poziomu Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, Komendy Głównej PSP, a także szczebla wojewódzkiego i powiatowego. Kierwiński mówił, że w całym kraju działa obecnie około 22 tys. syren, a celem jest ich cyfryzacja i włączenie do jednego systemu.

Rozbudowywany jest przy tym nie tylko system syren. MSWiA pracuje nad wdrożeniem technologii Cell Broadcast, która pozwoli na przekazywanie alarmów bezpośrednio na telefony komórkowe. Równolegle rozwijane są alerty RCB i przygotowywana jest aplikacja umożliwiająca wysyłanie powiadomień push.

600 TYSIĘCY PO SZKOLENIACH

Podczas spotkania padło również pytanie o osoby starsze i te, które nie korzystają z nowoczesnych telefonów. Minister podkreślał, że system ostrzegania ma być wielowarstwowy. Oprócz telefonów mają działać syreny, a osoby wymagające pomocy powinny być objęte szczególną uwagą służb, samorządów, rodzin i sąsiadów.

– To także jest system syren alarmowych, które będą

mogły być włączone zdalnie – mówił Kierwiński. – To są te drogi, którymi chcemy docierać do mieszkańców.

Minister przekazał również, że w ostatnich miesiącach w całej Polsce zorganizowano niemal 3000 podobnych wydarzeń. Według jego danych uczestniczyło w nich ponad 600 tys. osób. – Będziemy to robić bardzo, bardzo konsekwentnie. (...) Tych szkoleń będzie bardzo, bardzo dużo – zapowiedział. Jak mówił, chodzi nie tylko o znajomość procedur, ale też o budowanie odporności mieszkańców na sytuacje kryzysowe.

– Od tego, jak się będziemy zachowywać w sytuacjach kryzysowych, zależy bezpieczeństwo i nas samych, naszych rodzin, ale też naszych sąsiadów, naszych współobywateli – podkreślał.

Na Lubelszczyźnie treningi prowadzone były w sobotę komendach PSP w Białej Podlaskiej, Chelmie, Lublinie i Zamościu oraz w komendach powiatowych m.in. w Biłgoraju, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Kraśniku, Krasnymstawie, Łęcznej, Lubartowie, Łukowie, Opolu Lubelskim, Parczewie, Puławach, Radzyniu Podlaskim, Rykach, Świdniku, Tomaszowie Lubelskim i Włodawie.

● ZOBACZ GALERIĘ NA
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL



Wizyta ministra Kierwińskiego na Lublinie w trakcie szkolenia odbywającego się w PSP.

WIELKI FINAŁ ZŁOTEJ SETKI!

Jubileuszowa **30. edycja** rankingu
największych i najlepszych przedsiębiorstw Lubelszczyzny

23.10.2026 | TRANSMISJA LIVE



OGLĄDAJ RELACJĘ LIVE NA [DZIENNIKWSCHODNI.PL](http://dziennikwschodni.pl)

PATRONAT:



PARTNERZY:

Duża szansa na nowe jedno

• Czy Lubelszczyzna jest jeszcze bezpieczna?

- Jest cały czas bezpieczna. A jej bezpieczeństwo będzie tylko wzrastało dzięki inwestycjom realizowanym przez Ministerstwo Obrony Narodowej i Polską Grupę Zbrojeniową.

• A jednak w narracji części opozycji linia obrony Polski miałaby rzekomo przebiegać na linii Wisły.

- To bardzo tani populizm ze strony opozycji. Trzeba nazwać go po imieniu. Został on zresztą obnażony przez wypowiedź prezydenta Nawrockiego we Włodawie. W symbolicznym dniu 17 września, mocno przeżyty przez mieszkańców ze względu na alarm i konieczność szukania miejsca schronienia, prezydent Polski zasugerował możliwość oddania części terytorium naszej ojczyzny. W internecie celnie komentowano, że pan prezydent Nawrocki mógłby oddać co najwyżej własną kawalerkę panu Jerzemu, a nie metr kwadratowy polskiej ziemi. Inwestycje realizowane w województwie lubelskim są dowodem na to, że obecność Wojska Polskiego i nakład na armię rosną i będą rosły. Jest na to bardzo dużo dowodów. Tego typu sprawy wymagają jednak czasu i lubią ciszę.

• Czy w Porcie Lotniczym Lublin powstanie baza śmigłowców? W 2024 roku obiecał ją minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, a potem na dwa lata zapadła cisza. Ostatnio pojawiły się informacje, że umowa na bazę w Świdniku może zostać podpisana do końca 2026 roku.

- Byłem przy tym projekcie od samego początku. W marcu 2024 roku premier Władysław Kosiniak-Kamysz podpisał w Porcie Lotniczym Lublin list intencyjny w sprawie stworzenia bazy. Historia tej inwestycji miała różne momenty. Na początku okazało się, że teren obejmuje obszar Natura 2000 z kolonią słynnego susła. Wojsko uznało, że wolna przestrzeń nie może wymagać długotrwałego kompletowania dokumentacji. Działo się to jeszcze przed uchwaleniem specustawy zaproponowanej przez premiera Kosiniaka-Kamysza. Parlament ją przyjął, a prezydent podpisał. Sprawia ona, że kluczowe inwestycje dla bezpieczeństwa państwa są realizowane szybko i skutecznie, bez zbędnej biurokracji.

Gdy wojsko zrezygnowało z działek objętych Naturą 2000, nie porzuciło samych planów budowy bazy przy Porcie Lotniczym Lublin w Świdniku. Wskazano alternatywne nieruchomości: część na terenie lotniska, a część w zasobach Lasów Państwowych. Lasy Państwowe szybko i sprawnie przekazały swój teren wojsku. Problem pojawił się przy gruntach spółki. Port Lotniczy działa na podstawie prawa handlowego, a wojsko obowiązuje odrębne przepisy. Powstała rozbieżność w wycenie nieruchomości między spółką a wojskiem.

• To był duży rozstrzał?

- Słowo „duży” jest relatywne. Dla jednego określona kwota będzie wysoka, a dla innego niekoniecznie. Generalnie chodziło o kilka milionów złotych. Trzeba było znaleźć rozwiązanie, żeby wojsko przejęło teren bez uszczerbku finansowego dla portu.

• I już udało się doprowadzić sprawę do końca?

- Tak. Rozważaliśmy wiele wariantów. Analizowaliśmy na przykład scenariusz, w którym wojsko różnicę zrekompensowałoby w inwestycjach samorządom będącym akcjonariuszami spółki. W końcu znaleźliśmy jednak optymalne rozwiązanie. Mogę potwierdzić, że jest ogromna szansa na przejęcie tej nieruchomości przez wojsko do końca 2026 roku. Podobnie jak w Kraśniku w przypadku fabryki amunicji, sam proces inwestycyjny przebiegał znacznie szybciej niż etap przygotowawczy. Pozwala na to wspomniana specustawa autorstwa wicepremiera Kosiniaka-Kamysza.

• Co właściwie baza śmigłowców w Świdniku oznacza dla mieszkańców Lubelszczyzny? Czym dokładnie będzie? Dlaczego jest tak ważna w kwestii strategicznej?

- Po pierwsze, zwiększona obecność Wojska Polskiego w Polsce Wschodniej i na Lubelszczyźnie jest kluczowa dla poczucia bezpieczeństwa mieszkańców. Po drugie, to bardzo ważny sygnał gospodarczy. Mówiłem o tym na sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego, a także przedstawicielom Komisji Europejskiej. Unijny Pakt dla Regionów Wschodnich jest niewystarczający. Propozycje przyspieszenia



Krzysztof Hetman zapowiada wiele militarnych przedsięwzięć planowanych w województwie lubelskim, zarówno w stolicy regionu jak i nowych lokalizacjach

ścieżek administracyjnych czy zaliczkowania nie odpowiadają realiom naszego województwa. Przedsiębiorcy obawiają się inwestować na terenie województwa lubelskiego czy podkarpackiego w sytuacji podwyższonego ryzyka i ciągłych alertów. Pojawia się zagrożenie odpływu kapitału. Rozmawiam z rodzimymi przedsiębiorcami. Widzę ich wahania. Inwestycja państwowa w wojsko i gospodarkę daje jasny sygnał: ten teren jest bezpieczny i chroniony. Baza śmigłowców to zresztą element całego systemu naczyń połączonych. Wojskowe Zakłady Lotnicze w Dęblinie są już centrum serwisowym dla silników czołgów Abrams. Pierwszym w Europie i trzecim na świecie. Będą tam również serwisowane silniki do śmigłowców Apache. Tworzy to logiczną całość: baza stacjonuje w Świdniku, a kompetencje i serwis zapewniamy w niedalekim Dęblinie. Skracca to logistykę i obniża koszty, co znacząco region gospodarczo.

• Gdzie w tej układance jest PZL Świdnik?

- Mieszkańcy i pracownicy Świdnika wiedzą, że baza będzie służyła zbazowaniu śmigłowców Apache. Serwis tych śmigłowców będzie po stronie WZL w Dęblinie. Natomiast PZL Świdnik funkcjonuje w ramach innego koncernu: Leonardo. Będzie się on starał chociażby o zamówienia na śmigłowce szkolno-bojowe dla Wojskowej Akademii Lotniczej.

• Czy w najbliższych latach poza bazą śmigłowców w Świdniku i fabryką amunicji w Kraśniku możemy spodziewać się innych inwestycji wojskowych na Lubelszczyźnie?

- Tak, Ministerstwo Obrony Narodowej i Sztab Generalny przeprowadziły szczegółowe analizy dotyczące lokalizacji dla nowych jednostek Wojska Polskiego w naszym województwie. Część 18. Brygady Zmotoryzowanej stacjonuje już w miejscowości Wólka Gościeradowska. Żołnierze przebywają w miasteczku kontenerowym, baza będzie rozbudowywana. Jest szansa, że kolejni żołnierze Wojska Polskiego będą stacjonować

na terenie powiatu opolskiego.

• O, to ciekawy, palący temat.

- Wokół pierwotnej lokalizacji w Poniatowej narosło wiele kontrowersji. Burmistrz przekazał teren byłego obozu jenieckiego, gdzie znajdują się masowe groby. Z tego powodu wojsko zrezygnowało z tej konkretnej działki, ale nie wycofało się z planów ulokowania jednostki w powiecie opolskim. Po tej sytuacji, wspólnie z panem wicewojewodą Andrzejem Majem, zaczęliśmy szukać alternatywnych gruntów.

• Zatrzymajmy się jednak przy Poniatowej. Informacja o szczątkach ofiar II Wojny Światowej ogłoszona przez wicepremiera Kosiniaka-Kamysza spotkała się z krytyką ze strony posła Przemysława Czarnka, który domagał się dowodów. To miejsce jest całkowicie przekreślone pod inwestycje wojskowe?

- Działki wskazane przez burmistrza Poniatowej, gdzie znajdował się obóz jeniecki, są bezwzględnie wykluczo-

ne z jakichkolwiek inwestycji wojskowych. Instytut Pamięci Narodowej i Wojewódzki Konserwator Zabytków jednoznacznie potwierdzają obecność masowych grobów. Zresztą te tereny są przecież wpisane do gminnej ewidencji zabytków Poniatowej. Pan Paweł Karczmarczyk z PiS, burmistrz Poniatowej, bez cienia wątpliwości wiedział, że jak tragiczną historią wiążą się te tereny. Poseł Czarnek także o tym doskonale wie i wykazuje się cynizmem, typowym zresztą dla siebie. W tym obozie zginęło ponad trzydzieści tysięcy ludzi. Niezależnie od tego, w jakiej armii służyli ci żołnierze, żaden kraj nie postawi bazy wojskowej na szczątkach rozstrzelanych i zagłodzonych ludzi. To nie do pomyślenia. Prawo i Sprawiedliwość uprawia tu cyniczną manipulację. Wojsko w oficjalnej korespondencji do burmistrza wyraźnie zaznaczyło, że rezygnuje z tych konkretnych nieruchomości, ale nie z samej lokalizacji w powiecie opolskim. Po działaniach burmistrza Poniatowej i posła Czarnka rozpoczęliśmy



Erin Brockovich

Polsat, niedziela 27.09, godz. 22.40

Los Angeles, początek lat 90. XX wieku. Erin Brockovich (Julia Roberts), dwukrotnie rozwiedziona, samotnie wychowuje troje dzieci - ośmioletniego Matthew, sześciolatkę Katie i kilkumiesięczną Beth. Jej sytuacja życiowa jest rozpaczliwa. Nie ma wykształcenia, jest bezrobotna i nie może znaleźć pracy. Mimo to nie poddaje się. Pewnego dnia ulega wypadkowi samochodowemu. Mimo że to nie ona spowodowała kolizję, nie udaje jej się wywalczyć w sądzie odszkodowania. Zdesperowana, wymusza na swoim adwokacie, Edzie Masrym (Albert Finney), by zatrudnił ją w swojej niedużej kancelarii jako sekretarkę. Praca u prawnika okazuje się punktem zwrotnym w jej życiu. Porządkując akta, Erin znajduje dokumenty świadczące o tym, że potężny koncern Pacific Gas & Electric, znajdujący się w kalifornijskim miasteczku Hinkley, zatrąwa środowisko. Powoduje to bardzo ciężkie choroby u mieszkających w pobliżu ludzi. Erin decyduje się ujawnić światu prawdę. Wkrótce dociera do osób odpowiedzialnych za skażenie.



Cisza nocna

TVP 1, sobota 26.09, godz. 22.40

Historia Lucjana (Maciej Damiński), który trafia do domu opieki. Przywieziony przez syna Pawła (Sebastian Stankiewicz), jest przekonywany, że to chwilowa sytuacja, która przeminie wraz z zakończeniem remontu. Mężczyzna dzieli pokój z gadatliwym Edwardem (Zdzisław Wardejn), a wkrótce tworzy wraz z nim, Heleną (Anna Nehrebecka) i Emilem (Włodzimierz Press) paczkę znajomych. Jednak Lucjan nie jest łatwy w nawiązywaniu nowych znajomości. Cały czas przepełnia go tęsknota za synem, który coraz rzadziej odbiera jego telefonów, psem Szekspirem czy zmarłą żoną Krysią (Anna Korzeniecka). Lucjan z dnia na dzień coraz dobitniej zdaje sobie sprawę, że jego pobyt w domu opieki może wcale nie być przejściowy, a zamiast tego okazać się ostatnim przystankiem. Codziennie dostrzega smutek związany ze starością, strach przed śmiercią czy w końcu samą śmierć, bowiem co jakiś czas ktoś z mieszkańców umiera. Po tych zgonach Lucjan zaczyna mieć makabryczne wizje, w których pojawiają się potwory, a dom opieki staje się cały owiany tajemnicą. Nie da się określić czy te fantastyczne elementy dzieją się naprawdę, czy są to tylko wymysły w głowie mężczyzny.



Rozwodnicy

TVN, niedziela 27.09, godz. 21.25

Mijają dwie dekady od rozstania Kingi (Magdalena Popławska) i Jacka (Wojciech Meczaldowski). Oboje na nowo ułożyli sobie życie. Mężczyzna rozpoczyna jednak starania, aby Kościół unieważnił ich związek małżeński. Byłych partnerów czekają niełatwe spotkania z duchownymi, którzy zadają im niewygodne pytania o przyczyny rozpadu relacji. Procedura wprowadza spore zamieszanie w życiu rozwodników i ich bliskich, a także wywołuje szereg zaskakujących sytuacji.



Rozgrywka

TVP 2, niedziela 27.09, godz. 20.40

Montreal. Nick (Robert De Niro) - profesjonalny złodziej i specjalista od włamań do sejfów - zamierza zerwać ze swoim dotychczasowym, przestępczym życiem. Chce zamieszkać z przyjaciółką Diane (Angela Bassett) i zająć się tym, co najbardziej lubi, czyli prowadzeniem ukochanego klubu jazzowego. Max (Marlon Brando), jego przyjaciel i długoletni zleceniodawca, proponuje mu jednak udział w skoku życia. Planuje bowiem kradzież berła francuskich królów - bezcennego dzieła sztuki złotniczej, które znajduje się w sejfie urzędu celnego. Nick, skuszony wizją olbrzymich pieniędzy, ulega namowom kolegi. Wbrew swoim dotychczasowym zasadom ma dokonać kradzieży w rodzinnym mieście i z kimś współpracować. Jego kompanem zostaje Jack (Edward Norton) - młody i zdolny adept złodziejskiego fachu. Okazuje się, że mężczyzna zatrudnił się już w urzędzie jako sprzątac i spędza tam noce, opracowując szczegóły napadu.



Miłość i turbulencje

TVP 1 niedziela 27.09, godz. 22.45

Prawnik Antoine, podróżuje na pokładzie samolotu, lecącego z Nowego Jorku do Paryża. Jest bardzo zaskoczony, kiedy miejsce obok niego zajmuje jego była dziewczyna, Julie. Mężczyzna rozstał się z nią trzy lata temu. Dawni kochankowie są zmuszeni spędzić w swoim towarzystwie blisko siedmiogodzinny lot. Jednocześnie zyskują okazję do rozliczenia z przeszłością i wyjaśnienia sobie wielu spraw sprzed lat.



Frantic

TVP 1, środa 30.09, godz. 21.05

Cieszący się znakomitą opinią kardiochirurg, doktor Richard Walker, przyjeżdża z żoną Sondrą do Paryża. Ma tu wziąć udział w kongresie medycznym. Małżonka towarzyszy mu, ponieważ właśnie w stolicy Francji przed dwudziestu laty Walkerowie spędzili swój miodowy miesiąc i teraz chcą uczcić rocznicę. Po przybyciu do hotelu Richard odkrywa, że ich bagaż został przez pomyłkę zamieniony na lotnisku. Niebawem okazuje się też, że jego żona zniknęła. Po kilku godzinach, kiedy Sondra wciąż nie pojawia się w hotelu, zaniepokojony lekarz rozpoczyna poszukiwania kobiety. Nie udaje mu się jednak trafić na najmniejszy ślad, a zaalarmowani przez niego przedstawiciele władz nie biorą jego opowieści na poważnie. Zdenerwowany Richard rozpoczyna więc prywatne śledztwo, domyślając się, że Sondra została uprowadzona.



Colombiana

TVN, środa 30.09, godz. 23.05

Cataleya Restrepo jako dziecko była świadkiem brutalnego morderstwa rodziców, którzy zginęli z rozkazu mafiosa Don Luisa Sandovala. Jej udało się uciec. Opuściła Bogotę, gdzie się wychowywała, i trafiła do Chicago pod opiekę wuja, kryminalisty Emilia. Przeszła szkolenie pod jego okiem i teraz pracuje jako płatna zabójczyni. Bez skrupułów przyjmuje zlecenia od Emilia, likwidując kolejne cele. Świetnie wyszkolona potrafi zmylić każdy pościg. Nawet kochanek atrakcyjnej Kolumbijki, Danny Delaney, nie zna jej prawdziwej tożsamości i nie wie, czym Cataleya się zajmuje. Ona zaś ma jeden cel - pomścić śmierć rodziców...



Ukojenie

Polsat, czwartek 1.10, godz. 22.55

Emerytowany psychiatra John Clancy, jeden z najlepszych współpracowników FBI, przed dwoma laty wycofał się z zawodu. Zakończył karierę po tragicznej śmierci ukochanej córki. Teraz kontaktuje się z nim dawny przyjaciel, agent Joe Merriwether, który prosi go o pomoc w rozwikłaniu zagadki kilku niewyjaśnionych morderstw. Katherine Cowles, partnerka Merriwethera, początkowo nieufnie podchodzi do tej współpracy, ale zmienia zdanie, gdy śledztwo nabiera tempa. Agenci ustalają, że wszystkie ofiary tajemniczego zabójcy cierpiały na nieuleczalną chorobę i były skazane na śmierć. Kiedy Joe zostaje postrzelony przez podejrzanego i trafia do szpitala, wychodzi na jaw, że nie był to przypadek - agent miał raka. Po pogrzebie Merriwethera z doktorem Clancym kontaktuje się morderca, który wyjawia mu swoje motywy działania. Twierdzi, że zabija z litości. Zapewnia, że pragnie oszczędzić chorym cierpień i powolnej śmierci. W końcu agenci federalni ustalają tożsamość seryjnego zabójcy.

ZŁOŻENIEM, OBRONNOŚCI I MILITARNYCH INWESTYCJACH W NASZYM REGIONIE

stki WP na Lubelszczyźnie



Od lewej – wicewojewoda Andrzej Maj, euro poseł Krzysztof Hetman i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, niedawno zapowiadali budowę fabryki amunicji w Kraśniku, co staje się faktem

FOT. MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ/ARCHIWUM

rozmowy z samorządowcami z całego powiatu opolskiego. Naprawdę zależało nam, aby wojsko zostało w tym rejonie. Bardzo odpowiedzialnie do sprawy podszedł pan Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska, a także pan Dariusz Piotrowski z PiS-u, starosta opolski. Dodatkowo zasugerowaliśmy wojsku dwa inne bardzo interesujące tereny na Lubelszczyźnie.

• Gdzie konkretnie?

- W Łukowie i w Biłgoraju.

• Jak wojsko przyjęło te propozycje?

- Sztab Generalny i MON przeprowadziły wizje lokalne wszystkich zaproponowanych nieruchomości w Łukowie, powiecie opolskim i powiecie biłgorajskim. Mowa tu o potrzebach 18. Brygady Zmotoryzowanej i innych rodzajów sił zbrojnych. Działa to analogicznie do niedawnej wizji lokalnej Amerykanów, którzy oglądali miejsca pod stałą bazę wojsk USA. Komisja wojskowa zebrała wnioski i przedstawiła rekomendacje Ministrowi Obrony Narodowej, który podejmie ostateczną decyzję. Nie wieramy żadnej presji. Jako

politycy pomagamy i łączymy wojsko z samorządowcami. Postawa gospodarzy Łukowa, Biłgoraja czy Łazisk była wzorowa. Jest ogromna szansa, że Wojsko Polskie pojawi się we wszystkich trzech powiatach: opolskim, biłgorajskim i łukowskim. Zwiększy się też obecność wojska w samym Lublinie. Agencja Mienia Wojskowego kupuje tu mieszkania dla rodzin wojskowych i wybuduje internat. AMW realizuje także inwestycje mieszkaniowe dla żołnierzy w Chełmie i Zamościu.

• Jaka jest perspektywa czasowa powstania nowych jednostek na Lubelszczyźnie? Rok, dwa, trzy lata?

- Czas realizacji zależy od specyfiki danej jednostki i stanowi jedno z kryteriów dla Sztabu Generalnego. Część jednostek jest już sformowana, a część wymaga utworzenia od podstaw. Jednostki planowane w Łukowie czy Biłgoraju wymagają rekrutacji. Wojsko chętnie wybiera rejon z dostępnymi zasobami ludzkimi. W Biłgoraju zamyka się duży zakład pracy, co stwarza szansę na pozy-

skanie rekrutów. Z kolei z Łukowa wiele osób dojeżdża codziennie do pracy w Warszawie, a część z nich chętnie podjęłaby zatrudnienie na miejscu. Sam proces budowlany i infrastrukturalny przebiega bardzo szybko. Najwcześniej czasu zajmuje późniejsze sformowanie i uzupełnienie stanów osobowych jednostki.

• Większość wojska w województwie lubelskim znajduje się w strukturach 18. Dywizji z dowództwem w Siedlcach. Czy powstanie nowa dywizja obejmująca nasz region?

- Nic mi na ten temat nie wiadomo. Mówimy o 18. Brygadzie Zmotoryzowanej. W jednym z wymienionych przeze mnie miejsc istnieje jednak duża szansa na powstanie jednostki zupełnie nowego typu. Nowoczesnej, odpowiadającej na współczesne wymogi pola walki.

• Premier Donald Tusk powiedział ostatnio, że podważanie polskich sojuszy z Unią Europejską działa na szkodę kraju. Czy podczas wizyt w Parlamencie Europejskim widzi pan szczerą troskę

unijnych instytucji o wschodnią granicę?

- Tak, widzę ogromną zmianę, jaka zaszła w ostatnich trzech latach. Mam porównanie, bo posługuję tam od dłuższego czasu. Wojna na pełną skalę trwa od 2022 roku. Jeszcze w 2023 roku w UE nie było głębokiej dyskusji o wydatkowaniu środków z budżetu unijnego na szeroko pojętą obronność. Zmiana tego paradygmatu to zasługa Polski. Byliśmy liderem całej flanki wschodniej. Teraz głośno jest o programie SAFE, ale zapomina się, że zmieniono też zasady wykorzystania innych środków, na przykład z Polityki Spójności. Można z nich finansować obronność. I nie chodzi tylko o produkcję amunicji, jak w Kraśniku, ale też o infrastrukturę krytyczną: energetyczną, wodno-kanalizacyjną, produkty podwójnego zastosowania. Projekt budżetu UE po 2027 roku zakłada ogromny wzrost wydatków na obronność w niemal każdym źródle finansowania. Trzeba jednak stale wywierać presję na partnerów z zachodniej i południowej Europy. Im

nostkach czy inwestycjach PGZ. Na początkowym etapie wiele z tych projektów wymaga ciszy. Trzeba najpierw wykonać mrówczą pracę w gabinetach, uzgodnić kluczowe szczegóły i dopiero wtedy o nim mówić.

• Nie ma pan jednak wrażenia, że w tej ciszy Polska przegrywa z Rosją wojnę kognitywną o umysły swoich obywateli? W mediach społecznościowych spora część Polaków jako większe zagrożenie wskazuje Unię Europejską niż Rosję.

- Zgadza się z premierem Kosiniakiem-Kamyszem, że propagandową wojnę z samą Rosją jesteśmy w stanie wygrać, bo przeciwnik jest zdefiniowany. Gorzej jest z przeciwnikiem wewnętrznym, który powiela rosyjską narrację. Jeśli część Polaków uważa Unię Europejską za większe zagrożenie, to zapytajmy: kto od lat zohydzał Unię Europejską, przedstawiał ją czy Niemcy jako największego wroga? Robiły to konsekwentnie PiS i Konfederacja, jeszcze przed pełnoskalową agresją na Ukrainę. Nie mówię, że wszyscy są agentami, ale na pewno, cytując klasyka, „pożytecznymi idiotami”. Zohydzenie UE, naszej strefy bezpieczeństwa gospodarczego, to realizacja ich celów politycznych. Mamy też środowiska polityczne, które wprost witalyby rosyjskie wojska. Mówię tu otwarcie o środowisku Grzegorza Brauna. Zrobił on niedawno skandal w Strasburgu, atakując obecnych tam rosyjskich opozycjonistów. To jest rosyjska piąta kolumna w Polsce. Populizm i narracje antyunijne rozprzestrzeniają się wyjątkowo szybko między media społecznościowe. Przekazy merytoryczne i oparte na faktach trudniej przebijają się do opinii publicznej. Mój dziadek mawiał: „Zanim prawda zalaży buty, kłamstwo obiegnie świat dwa razy”. Putin może tylko zacierać ręce, kiedy polscy politycy dla kilku tysięcy lajków w mediach społecznościowych robią dokładnie to, czego oczekuje rosyjska propaganda. I właśnie na tym polega wojna kognitywna: Moskwa rzuca zapalkę, a w Polsce zawsze znajdzie się ktoś, kto przyniesie benzynę.

ROZMAWIALI:
PAWEŁ PUZIO I JAN MAZUREK

H O R O S K O P

BARAN



W poniedziałek możesz być uwikłany w jakieś domowe obowiązki lub w naprawianie w pracy tego, co popsuli inni. Nie trać jednak humoru. Od wtorku do czwartku świat należy do ciebie. Możliwy sukces w działalności politycznej, zawodowej, możesz rozpocząć coś nowego i ważnego w swoim życiu. W piątek uważaj na drodze i nie daj się ponieść nerwom. W weekend odpocznij aktywnie - idź choćby na długi spacer.

BYK



Od poniedziałku do środy możesz spodziewać się dziwnych, nietypowych wydarzeń, które pozwolą ci odkryć twoje nieznane dotąd możliwości. Nie mów, że nie umiesz, póki nie spróbujesz. W czwartek wrócą do ciebie zaległe, niedokończone sprawy - warto się z nimi wreszcie rozprawić. Może pomyślisz o małym remoncie w domu? W piątek i sobotę masz czas na spełnianie marzeń. Weekend pracowity i romantyczny.

BLIŹNIĘTA



W poniedziałek wzrośnie intuicja, będziesz wiedzieć, czego się trzymać. Nawiązane teraz znajomości mogą się okazać z gatunku tych, o których się nie zapomina. We wtorek i środę dobry czas dla podpisywania umów, a także rozmów z ważnymi osobami. W czwartek inaczej spojrzysz na trudne sprawy, zrozumiesz czyjeś intencje, uwierzysz, że nie masz wroga. W weekend czeka cię sporo miłości, radości oraz... walki z lenistwem.

RAK



W poniedziałek nie odkładaj spraw na później, zmierz się z obowiązkami przed czasem. Może poprosisz kogoś o pomoc? We wtorek i środę możesz spotkać się z osobami konfliktowymi - to kiepski czas na konfrontację, zatem uważaj. Skup się na domu i rodzinie. W czwartek dobra pora na ważną wizytę i rozmowy. W piątek nie ukrywaj uczuć. Weekend spędzisz inaczej, niż chcesz, co obrócisz na swoją korzyść.

LEW



W poniedziałek możesz być trochę rozleniwiony - nie zaniedbuj tego, co konieczne, a z resztą daj sobie spokój. We wtorek i środę poczujesz przypływ energii, nie będzie dla ciebie zbyt trudnej sprawy. W czwartek warto więcej czasu poświęcić rodzinie - i niech to nie będzie zdawkowy kontakt. W piątek i sobotę mogą się pojawić problemy finansowe. Nie wchodź pochopnie w żadne interesy. W niedzielę aktywnie odpocznij.

PANNA



W poniedziałek wzrośnie twój autorytet i siła przebiecia, ale zbyt radykalnych zmian na razie nie planuj. We wtorek i środę uważaj na nadmiar pewności siebie i zastanów się, czy każdą zachciankę warto realizować. Nie dotyczy to przemyślanych projektów, z którymi można ruszyć we wtorek. W piątek nie spieraj się o detale. W weekend zajmiesz się z chęcią ważną sprawą rodzinną. Zadbaj też o chwilę relaksu.

WAGA



W poniedziałek nie kieruj się uprzedzeniami, oceniaj ludzi rzetelnie. Jeśli szukasz przyjaciół - kto wie, może znajdziesz też miłość... We wtorek i środę możesz być nieco podminowany i z łatwością wdasz się w jakieś kłótnie czy zbędne dyskusje. Daruj rodzinie, nie pokazuj ządatko, kto tu rządzi. W czwartek i piątek możesz wiele zmienić w domu, a będą to zmiany korzystne. W weekend odpocznij, wyjdź do ludzi.

SKORPION



W poniedziałek dobra passa finansowa, zobaczysz efekty cierpliwych działań. We wtorek i środę możliwe fascynacje, przygody, nowe początki. W stałych związkach partner cię mile zaskoczy. W czwartek i piątek dobry czas dla przyjaźni, pracy, finansów, brania kredytów (przemysłanych!). W weekend zrealizujesz plany, może wybierzesz się za miasto. Twoje serce zabije żywiej. Docenij teraz zyciowość otoczenia.

TRZELEC



W poniedziałek z trudem zabierzesz się do zmagania z codziennością. Nie pozwól, by lenistwo całkiem cię opanowało, ale nie forsuj się zbyt nio. We wtorek i środę energia wróci, masz dobry czas na rozmowy, trudne negocjacje, ważne sprawy. Nie lituj się nad sobą, działaj. W czwartek i piątek sporo ruchu, dobre kontakty z ludźmi i dobra pora, by zacząć ważne przedsięwzięcie. W weekend masz czas na odpoczynek i miłość.

KOZIOROŻEC



W poniedziałek dopisze intuicja, zachowasz obiektywizm, co przyda się w pracy. We wtorek i środę przyłóż się do swoich zadań, bo ktoś może mieć pretensje - i to słuszne. W czwartek dowiesz się o pozytywnym załatwieniu ważnej dla ciebie sprawy. Pojawiają się też nieoczekiwane okazje, by nawiązać ciekawe kontakty. W piątek licz na zgodę tam, gdzie dotąd różnie bywało. W weekend wiele pracy, sprzątnięcia, ale i zabawy.

WODNIK



W poniedziałek sporo pracy, ale wreszcie uda się pozbyć zaległości. We wtorek i środę dobry czas dla załatwiania trudnych spraw. Wzrośnie zaufanie między tobą a partnerami w interesach. Możliwe też korzystne zmiany sercowe. W czwartek i piątek załatwiasz sprawy urzędowe. Możesz teraz dostać pracę lub zmienić ją na lepszą. W weekend odwiedź przyjaciół. Nie daj innym wtrącać się w twoje sprawy.

RYBY



W poniedziałek świetny czas na wszystko, co sobie zaplanujesz. Może wpaść nieco dodatkowych pieniędzy. We wtorek i środę możesz czuć się przemęczony, a będziesz mieć dużo na głowie i musisz dać z siebie wszystko. Postaraj się. W czwartek troski odejdą. Ktoś bliski da ci dowody uczucia, przyjaciele będą się o ciebie troszczyć. W piątek daj się namówić na imprezę. W weekend zabierz się za porządkowanie, ale też odpocznij.

Epoka J. S. Bacha	Obozo- wa zbiórka	Gatunek ryby Trunek Serba	Kamień dużych rozmiarów	Zaranie dnia	Uczciwe postę- powanie
	2		Amator polowań Otacza zamek		4
Rodzaj podpisu			16	Scot- land ...	19 Corsa lub Agila
Jest nim wystaw- ca					13
Schle- bia szefowi	7		11	Weran- da przy domu	Cyfra bez wartości
Kłótnia, spór, zatarg	Rodzaj sieci rybaka	Europ. stolica Ptactwo w kojcu			Pasterz owiec
			Listopa- dowa soleni- zantka		6
Uzasad- nia tezę		Masa do wyrobu świec	Zwolnienie od obowiązujących przepisów prawa kościelnego	18 Desecz- ka tyn- karza	Boles- ław I Chrobry
	14		Malm lub eocen	5	
Słowo się rze- kło, ... u płotu					Mszalny opłatek
Auto półcię- zarowe	Brak mu wad	Prakty- kant w szpitalu	Zespół śpiewaczy		Ostatnia faza baroku
			Dobrze, gdy nadchodzi		3
	15		Cozza, Włoch z TVP		
Bywa pagór- kowaty		Pro- gram na pokaz	1	Organi- zacja z UNIDO	Sakra- mental- ne słowo
			17	9	12
Może być wiórowa	10	Woj- ciech, aktor	Myśl przewo- dnia		
			Czapka ulana		8

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

CYTAT:

„Nie to, co się nam przydarza, niepokoi nas, lecz nasze sądy o tym, co się nam przydarza”.

Epiktet

Ta myśl przypomina, że nie zawsze mamy wpływ na wydarzenia, ale możemy pracować nad tym, jak je postrzegamy i jak na nie reagujemy.

CIEKAWOSTKA:

Czy wiesz, że w starożytnym Rzymie istniał zawód „zbieracza mocz”? Rzymianie zbierali mocz z publicznych naczyń, ponieważ zawarty w nim amoniak pomagał czyścić i odłuszczać wełnę oraz skóry. Mocz był więc użytecznym surowcem, a cesarz Wespazjan wprowadził nawet podatek od jego zbierania.

Stąd wywodzi się słynne powiedzenie przypisywane Wespazjanowi: „Pecunia non olet”, czyli „pieniądze nie śmierdzą”.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Rozmowa kumpi:

- Już wiem, jak dojść do naprawdy dużych pieniędzy!

- Domyślam się, ale ode mnie już pożyczales...

Małgosia pyta Jasia:

- Po co włączysz na drzewo?

- Chcę zjeść jabłko.

- Przecież to dąb!

- Co z tego? Jabłko mam w kieszeni.

Ojciec trzech dorastających córek odbiera telefon i słyszy:

- To ty, żabciu?

- Nie, tu właściciel

stawu...

Rozmowa znajomych:

- Twoja sekretarka robi wrażenie bardzo pracowitej.

- Ta... to jej jedyna zaleta.

- Pracowitość?

- Robienie wrażenia.

Nauczycielka pyta

Jasia:

- Czy twój tata pomaga ci w odrabianiu lekcji?

- Już nie... Ta ostatnia jedynka zupełnie go załamała.

Noc poślubna. Pan młody stanął w oknie, patrzy i wzdycha. W końcu żona pyta:

- Co się dzieje, kochanie?

- Mówią, że noc poślubna jest taka piękna, a tu leje i leje...

- Czego brakuje kobiecie, która potrafi dochować tajemnicy?

- Przyjaciółek.

- Czym różni się UFO od dobrej teściowej?

- UFO podobno ktoś widział...

- Mamo, jak poznałaś tatusia? - pyta synek.

- Dzięki nowoczesnej technologii.

- A... przez internet.

- Nie synu, przez testy DNA.

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----



Literacki weekend w Lublinie

Od dziś do niedzieli (25-27.09) odbędą się Lubelskie Targi Książki oraz druga edycja Festiwalu „Lublin Miasto Literatury”. Na chętnych czekają spotkania z autorami, warsztaty, premiery, projekcje filmowe i wydarzenia dla dzieci.

Katarzyna Nakoneczna

Trzy dni Lubelskich Targów Książki *w hali Targów Lublin), to okazja do spotkania z popularnymi pisarzami, poznania wydawniczych nowości i zdobycia autografów. Wśród zaproszonych gości są m.in. **Marcin Wroński, Andrzej Pilipiuk i Grzegorz Kasdepke**, a także autorki kryminałów, thrillerów i powieści obyczajowych – **Alicja Sinicka, Melissa Darwood, Katarzyna Wycisk, Magda Stachula i Alben Grabowska**.

Nie zabraknie również twórców literatury dziecięcej. Z młodymi czytelnikami spotkają się **Agnieszka Stelmazyk i Agnieszka Mielech**. Organizatorzy przygotowali ponadto warsztaty plastyczne, literackie i językowe, zajęcia z programowania oraz aktywności inspirowane popularnymi książkami i światami literackimi. Jedną z atrakcji będzie także magiczna strefa Hogwartu.

Na targach swoją ofertę prezentują zarówno bardzo znane wydawnictwa, jak i te działające lokalnie. Wśród książek znajdują się powieści, kryminały, thrillery, reportaże, fantastyka, literatura dziecięca i młodzieżowa, porad-

niki oraz publikacje popularnonaukowe i biznesowe.

Równolegle odbędzie się Festiwal Lublin Miasto Literatury, którego tegoroczne motto brzmi: „Różnica pomiędzy prozą a poezją to iluzja”. Organizatorzy zapraszają do rozmowy o granicach między gatunkami literackimi, kulturze, emocjach i wyobraźni. Ważnym elementem festiwalu będzie także prezentacja literatury światowej, w tym głosów dekolonialnych i krytycznych wobec eurocentrycznego dyskursu.

W programie znalazły się spotkania autorskie, warsztaty literackie, projekcje filmowe i wydarzenia międzynarodowe. Wśród zaproszonych gości są m.in. **Olga Drenda, Magdalena Kicińska, Jakub Kornhauser, Piotr Sadzik, Antonina Tosiek i Adam Wiedemann**.

Oba wydarzenia skierowane są do różnych grup odbiorców – od najmłodszych czytelników i rodzin po osoby zainteresowane współczesną literaturą i debatą o kulturze. Lublin czeka więc trzydniowy maraton, podczas którego książka będzie obecna zarówno na targowych stoiskach, jak i w rozmowach, warsztatach oraz spotkaniach z twórcami.

Katarzyna Nakoneczna

Ciekawość ma w sobie pewien brak – mówił profesor Bralczyk. I od tego braku wszystko się zaczyna. Jesteśmy ciekawi, ponieważ czegoś nie wiemy. Chcemy zobaczyć, sprawdzić, zrozumieć. Ciekawość przypomina więc głód – tyle że głód wiedzy. Kiedy znajdziemy odpowiedź, możemy ją zaspokoić. Ale wtedy sama ciekawość znika.

Historia słowa „ciekaw” prowadzi jednak znacznie dalej. Jak wyjaśniał Bralczyk, polskie słowo wiąże się z dawnym rdzeniem oznaczającym ruch, płynięcie i bieganie. Z tego samego źródła pochodzą między innymi „ciec”, „uciekać” i „dociekać”. To ostatnie szczególnie dobrze pasuje do współczesnego znaczenia. Dociekać, to przecież dochodzić do czegoś. Ciekawość wprawia człowieka w ruch.

Dawniej „ciekaw” mógł zresztą oznaczać kogoś szybkiego, prędkiego czy popędliwego. W języku myśliwskim

słowem tym określano także psa rączego albo mającego dobry węch. Dopiero z czasem na pierwszy plan wysunęło się znaczenie, które znamy dziś: człowiek chcący wiedzieć.

Dziś ciekawość kojarzy się z poznawaniem świata. Ciekawość dziecka uznajemy za naturalną, a ciekawość naukową – za warunek odkrywania nowych rzeczy. Język pamięta jednak czasy, gdy ciekawość budziła znacznie więcej podejrzliwości. Mamy przecież „czystą” i „naturalną” ciekawość, ale także „niezdrową”, „naganną” czy „niepokromioną”. – Ta ciekawość także nam się często z wścibstwem kojarzy – zauważał Bralczyk.

Stąd „wścibianie nosa” w nie swoje sprawy i stare powiedzenie, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła. Profesor przypomniał też Mickiewicza, który w „Tukaju” pisał o „trojakiej” drodze do zguby: ciekawości, łakomstwie i trwodze.

Najwięcej o współczesnym znaczeniu słowa „ciekaw” mówi jednak codzienna roz-

LUBELSKI FESTIWAL NAUKI NA FINISZU. PROF. JERZY BRA

Jedno słowo, które potrafi więcej niż nam się

„Ciekawa książka”, „ciekawý człowiek”, „ciekawa propozycja”. To słowo może być pochwałą, uniknięcie krytyki – przekonywał prof. Jerzy Bralczyk, podczas wykładu o języku ciekawości. A właśnie „Ciekawość vis vitalis nauki”, to hasło zainaugurowanego w minioną sobotę,



Prof. Jerzy Bralczyk – językoznawca, polonista, profesor nauk humanistycznych i popularyzator wiedzy o języku. Jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i członkiem Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Specjalizuje się m.in. w języku mediów, komunikacji społecznej oraz kulturze języka. Zany jest z licznych publikacji i wystąpień poświęconych polszczyźnie, w których w przystępny sposób wyjaśnia pochodzenie słów, ich znaczenie i zmiany zachodzące w języku.

NIEDZIELA NA PLACU LITEWSKIM

W ramach Festiwalu zorganizowano m.in. Lubelski Piknik Naukowy. Na scenie głównej uczestnicy mogli posłuchać m.in. dr. **Grzegorza Niedźwiedzkiego** z Uppsala University, który opowiadał o odkrywaniu skamieniałości i poszukiwaniu dinozaurów. O kosmosie

mówił **Wiktor Niedzicki**, a przedstawiciele lubelskich uczelni i instytutów naukowych przybliżali zagadnienia związane m.in. z mikrobiomem gleby, sztuczną inteligencją i technologiami kosmicznymi.

Na scenie na Placu Litewskim wystąpiły również ze-

spóły artystyczne, działające przy lubelskich uczelniach: Zespół Tańca Ludowego UMCS im. **Stanisława Leszczyńskiego**, Zespół Pieśni i Tańca „Jawor” Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Medycznego oraz Formacja Tańca Towarzy-

skiego Politechniki Lubelskiej GAMZA i Akademia Pana Piotra.

Poza sceną na uczestników czekały m.in. pojazdy napędzane wodorem, samochody historyczne oraz instalacje artystyczne wykonane z materiałów z odzysku i roślin. Jedną z atrakcji wydarzenia



LCZYK O CIEKAWOŚCI:

afi znaczyć wydaje

alą, ale również uprzejmym sposobem na
ości, w ramach Lubelskiego Festiwalu Nauki.
a kończącego się dziś, w piątek, festiwalu.

PRZYPOMINAMY...

W programie znalazły się wydarzenia przygotowane przez lubelskie uczelnie, instytuty badawcze i partnerów z regionu. Organizatorem wiodącym tegorocznego festiwalu BYŁ (jest) Uniwersytet **Marii Curie-Skłodowskiej**, a w gronie głównych organizatorów znalazły się także Uniwersytet Przyrodniczy, Katolicki Uniwersytet Lubelski **Jana Pawła II**, Uniwersytet Medyczny oraz Politechnika Lubelska. Do współorganizatorów dołączył w tym roku Instytut Agrofizyki im. **Bohdana Dobrzańskiego PAN**.

W bazie XXII LFN znalazło się ponad 2 tys. projektów popularyzujących naukę ze wszystkich dziedzin nauki i sztuki, a także ponad 350 dodatkowych edycji wcześniej zgłoszonych projektów. Na wydarzenia zarejestrowało się około 35 tys. uczestników z całego regionu, a nawet z województwa kujawsko-pomorskiego.

Tegoroczne hasło – „Ciekawość vis vitalis nauki” – ma przypominać, że u podstaw każdego odkrycia znajduje się pytanie i potrzeba poznania tego, co jeszcze nieznane.

mowa. „Ciekawa książka” – to pochwała. „Ciekawy człowiek” – również. Ale „ciekawa interpretacja” może już znaczyć coś zupełnie innego. – Kiedy nie chcemy głośno skrytykować, a sumienie nam nie pozwala chwalić, to mówimy: no, ciekawa interpretacja - oceniał Bralczyk.

Podobnie działa „ciekawy smak”, „ciekawa kreacja” czy „ciekawa koncepcja”. Wszystko zależy od sytuacji i tonu. „No, ciekawe...” może przecież oznaczać autentyczne zainteresowanie. Może też być sygnałem niedowierzania albo podejrzliwości.

był siedmiometrowy, interaktywny tytanozaur Reksio, który wzbudzał szczególne zainteresowanie najmłodszych.

– Mamy nadzieję, że spotkanie z Reksiem stanie się dla dzieci początkiem fascynującej przygody i zainteresowania paleontologią –

mówiła **Monika Baczevska-Ciupak** z UMCS.

Nie zabrakło także V Mistrzostw Polski w Płukaniu Lubelskiego Bursztynu. Uczestnicy rywalizowali w poszukiwaniu bursztynowych okazów, a przy okazji mogli dowiedzieć się więcej o geologii regionu.



FOT. DW



FOT. URZĄD GMINY KRASNYSTAW

POŻARY, OBLĘŻENIA I OKUPACJA MU NIESTRASZNE

Zamek w Krupem odżyje

Przez dekady niszczał na uboczu turystycznych szlaków, dziś staje przed szansą na spektakularny powrót. Dzięki inwestycji wartej ponad 13 milionów złotych, renesansowe ruiny zamku w Krupem przejdą kompleksową rewitalizację. Prace nie tylko przywrócą blask historycznej ruinie, ale mogą też przynieść archeologiczną sensację na europejską skalę.

Kamil Pomorski

Zakończenie prac przewidziano na 2028 rok, a turystyczne otwarcie ma nastąpić w 2029 roku

Zamek w Krupem ma w sobie wszystko, czym przyciągają dawne rezydencje: renesansową architekturę, wojenne blizny i tajemnice wciąż ukryte w ziemi. Otwarcie nowego rozdziału w jego historii przypieczętował marszałek **Jarosław Stawiarski** i wójt gminy Krasnystaw **Wojciech Kowalczyk**, podpisując umowę na realizację projektu, którego wartość opiewa na ponad 13 milionów złotych (z czego blisko 10 milionów w polskiej walucie stanowią środki z Funduszy Europejskich). Po ponad ośmiu dekadach od zakończenia II Wojny Światowej ta zdegradowana pamiątka przeszłości zyska drugie życie.

SKARBY UKRYTE POD ZIEMIĄ

Planowane prace obejmą obszar o powierzchni ponad 2,4 hektara. Techniczne zabezpieczenie splekanych murów, to jednak dopiero

początek. Prawdziwe emocje budzi zapowiedź oczyszczania tzw. zamku dolnego, pełniącego dawniej funkcje gospodarcze.

Zanim na plac budowy wejdzie ciężki sprzęt, teren przejdzie badacze. Oczyszczanie obszaru o powierzchni ponad 2,4 hektarów może przynieść odkrycia przełomowe dla polskiej archeologii. Eksperti przypuszczają, że pod ziemią kryją się pozostałości zamkowej kaplicy, wzniesionej prawdopodobnie po 1644 roku, czyli po okresie władania obiektem przez rodzinę **Orzechowskich**. Odkrycie tej struktury mogłoby okazać się naukowym wydarzeniem na skalę Polski i Europy.

HISTORIA JAK Z FILMU

Dzieje tego miejsca mogłyby posłużyć za gotowy materiał na scenariusz filmowy. Początki twierdzą sięgają 1492 roku, kiedy **Jerzy Krupski** wznosił tu niewielki zamek. Prawdziwy blask nadał mu jednak w drugiej połowie XVI wieku kasztelan chełmski **Paweł Orzechowski**, rozbudowując go w oka-

załą rezydencję w typie palazzo in fortezza. Inwentarz z 1665 roku opisywał potężny obiekt z czterema basztami, stawem, fosą i mostem zwodzonym. Późniejsze wieki przyniosły jednak pasmo nieszczęść: pożary pod koniec XVIII wieku, oblężenia, a wreszcie II wojnę światową, podczas której niemiecki okupant częściowo rozebrał zabytkowe mury.

– Zamek w Krupem to jeden z cenniejszych zabytków województwa lubelskiego, którego długa i burzliwa historia, od renesansowej świetności po zniszczenia wojenne, mogłaby stanowić kanwę scenariusza dobrego filmu – zaznacza marszałek Stawiarski. – To niezwykle symboliczne, że dopiero po 81 latach od zakończenia II wojny światowej będziemy mogli dzięki Funduszom Europejskim przywrócić regionowi tę zdegradowaną i zapomnianą atrakcję turystyczną.

W PRZESZŁOŚĆ I W PRZYSZŁOŚĆ

Prace obejmą zabezpieczenie murów zamku, odtwo-

renie dziedzina, budowę mostu na palach drewnianych nad fosą czy utworzenie punktu widokowego w baszcie. W odnowionych przestrzeniach pojawią się sale wystawowe, gdzie eksponowane będą zabytki wykopane podczas prac konserwatorskich. Całość uzupełnią ścieżki spacerowe, nowoczesne oświetlenie i adaptacja obiektów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt obejmuje również odnowienie budynku świetlicy w pobliskim Krupcu.

– Inwestycja była długo oczekiwana przez mieszkańców i władze – podkreśla wójt Kowalczyk.

Start robót budowlanych zaplanowano na wiosnę przyszłego roku, zaraz po wyłonieniu wykonawcy w przetargu. Zakończenie prac przewidziano na 2028 rok, a turystyczne otwarcie nastąpi w 2029 roku. Zarządzanie obiektem przejmie Gminne Centrum Kultury z siedzibą w Siennicy Nadolnej, zmieniając dawne ruiny w tętniące życiem centrum wydarzeń społecznych i kulturalnych.

Miejsca zostały, ludzie odeszli

Zamojskie uliczki i kamienice kryją w sobie milczącą historię ludzi, którzy przez wieki nadawali miastu niepowtarzalny rytm. Dziś (piątek) odbędzie się premiera dwutomowej publikacji oraz otwarcia wystawy „Nieistniejący Zamość”, które przywracają pamięć o dawnych mieszkańcach i śladach powoli znikających z lokalnego

krajobrazu. Wydarzenie odbędzie się w Centrum „Synagoga” Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego (wstęp wolny).

Praca autorstwa **Marka Kołcony** i **Andrzeja Pogudzy**, to efekt skrupulatnego łączenia archiwalnych fotografii, dokumentów, historii konkretnych adresów oraz unikalnych relacji. Autorzy postanowili odszukać

współczesne pozostałości po społeczności żydowskiej Zamościa – miejscach, w których niegdyś tętniło życie, a po których dziś pozostały jedynie nienickłe znaki w przestrzeni urbanistycznej.

Projekt sięga jednak znacznie głębiej niż tradycyjne opracowanie historyczne. Niezwykle ważnym elementem publikacji jest wspomnienie osoby, która prze-

żyła zamojskie getto i okres II Wojny Światowej. Wpleciona w treść relacja niesie ponadczasowy apel o wzajemny szacunek bez względu na narodowość oraz przypomnienie o bezcennej wartości pokój.

Spotkanie z autorami oraz wernisaż towarzyszącej ekspozycji rozpocznie się o godz. 17.00.

KAMIL POMORSKI



Niezwykła historia z Harasiuk

Kapa w tle, rower retro, zapach fotograficznego papieru i niezwykła historia ludzi sprzed wieku, zapisana na szklanych płytkach. W **najbliższą sobotę (26 września)** jedno z zamojskich podwórek zamieni się w żywy portret dawnej wsi. Mieszkańcy i turyści nie tylko zobaczą unikatowe zdjęcia z Harasiuk, ale też sami będą mogli stanąć przed obiektywem dokładnie tak, jak robili to ich przodkowie sto lat temu.

To nie jest zwykła wystawa – to opowieść z dreszczykiem historii w tle. Podczas II wojny światowej **Teofil Jaśkiewicz**, wiejski nauczyciel i kierownik szkoły w Harasiukach, musiał uciekać ze swojej miejscowości. Zanim jednak odszedł, schował w domu, pod podłogą, swój największy skarb: około 1000 szklanych negatywów. Szklane płytki przeleżały w ciemności ponad sześć dekad, by ujrzeć światło

dzienne zupełnie przypadkiem – podczas remontu w 2005 roku. Jaśkiewicz z niezwykłą czułością i wnikliwością portretował sąsiadów, tworząc bezcenny zapis codziennego życia mieszkańców Ordynacji Zamojskiej w latach 20. i 30. XX wieku.

O **godz. 16** ta zapomniana historia ożyje na podwórku przy **ul. Staszica 15 i 17** w Zamościu. Organizatorzy wydarzenia przygotowali coś znacznie wykraczającego poza ramowe ramy tradycyjnego wernisażu. Główną atrakcją popołudnia stanie się plenerowe „chłopskie atelier” – zaaranżowane dokładnie tak, jak przed wiekiem robił to wiejski fotograf. Uczestnicy spotkania będą mogli skorzystać z retro charakterystyki, zapoznać na tle tradycyjnej kapy przy kultowym rowerze z epoki i otrzymać pamiątkową odbitkę na papierze fotograficznym.

Sobotnie spotkanie to również zwieńczenie skrupulat-

nych prac badawczych. Choć pojedyncze kadry były już wcześniej pokazywane, dopiero teraz **Anna Rudy** z Fundacji „Obywatelski Wschód” oraz **Adam Gąsianowski**, właściciel Muzeum Fotografii w Zamościu, dokładnie opracowali i opisali 300 fotografii.

Efektom ich dociekań jest bezpłatny katalog wystawy, który otrzymają uczestnicy wydarzenia, a także wielka cyfryzacja – cała opracowana kolekcja trafiła już do sieci i jest dostępna na portalu zbioryspoleczne.pl.

Podczas wydarzenia nie zabraknie też otwartej pogawędki o samym Jaśkiewiczu i realiach życia na wsi w pierwszych dekadach XX wieku. Projekt realizuje Fundacja „Obywatelski Wschód” we współpracy z Muzeum Fotografii w Zamościu w ramach programu „Dziedzictwo społeczne” Centrum Archiwistyki Społecznej, ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

KAMPOM

KLEZMER, CERKIEWNY

Włodawa zatarła

Trzy świątynie oddalone od siebie o zaledwie kilkaset metrów weekend opanowali malownicze uliczki nad Bugiem. W dniach rezonans historii. Za nami XXVI Festiwal Trzech Kultur – wydarzenie, które w Włodawie, gdzie dziedzictwo pogranicza to nie zakurzony ekspozycyjny

Kamil Pomorski

Rzadko które miasto w Polsce posiada tak czytelny, architektoniczny i duchowy mikrokosmos. Włodawa od stuleci rosła na styku trójką: polskiego chrześcijaństwa, wschodniego prawosławia i tradycji żydowskiej. Coroczny festiwal nie tworzy tego świata na nowo – on go jedynie wybudza ze codziennego snu, oddając przestrzeń artystom, historykom i rzemieślnikom.

Piątkowy prolog wydarzenia tradycyjnie zdefiniowała kultura żydowska. Przestrzeń włodawskiego kompleksu synagogałnego stała się tłem dla warsztatów tańca izraelskiego, widowiskowych pokazów animacji piaskowej

oraz pokazów filmowych. Prawdziwym wydarzeniem artystycznym okazał się premierowy koncert „Muzyka z polichromii włodawskiej synagogi” w wykonaniu **Boygn Trio**. Artyści przełożyli wizualne bogactwo zabytkowych wnętrz na język dźwięków. Oficjalne otwarcie festiwalu w **Wielkiej Synagodze** przypieczętowały występy legendarnych formacji: ekspresyjnego **Max Klezmer Band** z udziałem **Urszuli Makosz** oraz wirtuozerskiego **Bester Quartet**, których muzyka wybrzmiała pod gołym niebem na placu synagogałnym.

CERKIEWNY SPOKÓJ I STROFY COHENA

Sobota przyniosła zmianę akcentów i przeniosła

uczestników w krąg tradycji prawosławnej. Sacrum spotkało się z profanum w wyjątkowo harmonijny sposób. W **cerkwi pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny** odbył się mistyczny koncert **Męskiego Zespołu Muzyki Cerkiewnej Grabarka**, którego chorały na długo zapadły w pamięć słuchaczom. W ciągu dnia chętni zgłębiali tajniki pisania ikon oraz uczestniczyli w spotkaniach autorskich.

Gdy zapadł zmierzch, plac przed synagogą opanowały emocje innego formatu. Po widowisku ogniowym i Koncertowej Nocy Bardów, na scenie pojawił się **Artur Żmijewski**. Wraz z zespołem zaprezentował projekt „Cohen – Po miłości kres”, przypomi-



Kopyta na nadbużańskich błoniach

Kawalerski szyk, emocjonująca gonitwa za lisem, zapach świeżego chleba oraz smaki tradycyjnej kuchni myśliwskiej – nadbużańskie krajobrazy staną się tłem dla wyjątkowego widowiska. W **sobotę (26 września)** w Orchówku odbędzie się II **Hubertus Nadbużański**, łączący pasję do jeździectwa, dawne obyczaje oraz wielopokoleniową rekreację. Inauguracja wydarzenia nastąpi o godzinie 12 w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Orchówku. W uroczystej mszy świętej wezmą udział jeźdźcy, myśliwi oraz poczty sztandarowe kół łowieckich. Po nabożeństwie barwny korowód przemierzy się w stronę błoni przy Starej Kiszarni, gdzie o godzinie 13 nastąpi oficjalne otwarcie imprezy. Efektownym wstępem do wydarzenia będzie również tradycyjny przejazd konny na trasie Suszno – Orchówek, stanowiący żywą wizytówkę

jeździeckiego dziedzictwa regionu. Sercem programu będzie kultowa gonitwa za lisem – widowiskowy sprawdzian jeździeckiego kunsztu, opanowania i sprytu w otwartym terenie. Zgromadzona publiczność zobaczy również pokazy kawalerskie oraz uroczystą paradę koni, przybliżające bogate tradycje orężne. Organizatorzy przygotowali także przestrzeń dla młodszych pasjonatów jeździectwa. W programie znalazły się zawody Hobby Horse, czyli rywalizacja w skokach przez przeszkody na konikach na patyku. Dla dzieci zaplanowano również dmuchańce, strefy gier oraz zabawy edukacyjne. Niezbędnym elementem Hubertusa jest bogata oprawa kulinarna. Podczas wydarzenia odbędą się pokazy i degustacje kuchni myśliwskiej, a na stoiskach lokalnych producentów będzie można spróbować

m.in. świeżo pieczonego chleba i domowych wypieków, a także regionalnych miódów, serów oraz wędlin. Swoje stoiska zaprezentują przedstawiciele służb mundurowych, nadleśnictw oraz kół łowieckich i wędkarskich. Będzie to okazja do obejrzenia specjalistycznego sprzętu i rozmów o bezpieczeństwie oraz ochronie nadbużańskiej przyrody. Za organizację wydarzenia odpowiadają Gmina Włodawa oraz Stajnia Mafii z Suszna. To druga edycja imprezy – pierwsza odbyła się we wrześniu 2025 roku i z miejsca zyskała duże uznanie mieszkańców oraz gości. – Chcemy, aby Hubertus był wydarzeniem, które łączy mieszkańców i naszych gości. To okazja do spotkania, zobaczenia pięknych koni, poznania lokalnych tradycji i spróbowania regionalnych potraw – podkreśla **Dariusz Semenik**, wójt gminy Włodawa.

KAMPOM

ŚPIEW I MELA KOTELUK

a granice kultur

trzy wielkie tradycje i tysiące odwiedzających, którzy w miniony 18-20 września Włodawa po raz kolejny zamieniła się w żywy muzeum, które od ponad ćwierćwiecza dowodzi, że wielokulturowe miasto, lecz pulsująca tkanka współczesnej sztuki.

nając przejmujące, poetyckie ballady kanadyjskiego barda w nowych, dojrzałych aranżacjach.

BAROKOWY BLASK I POPOWY FINAŁ

Niedzielną odsłonę festiwalu skupiła się wokół tradycji chrześcijańskiej, której sercem był barokowy kościół św. Ludwika oraz klasztor paulinów. Obok koncertu „Muzyka w blasku Świątyni” i uroczystych nabożeństw, organizatorzy zadbał o szeroki wachlarz propozycji edukacyjnych: od spacerów historycznych po kryptach, przez seanse w Kinie VR „Zachęta”, aż po żywą lekcję historii przygotowaną przez rekonstruktorów Policji Państwowej II RP.

Finał XXVI Festiwalu Trzech Kultur należał jednak do brzmień nowoczesnych. Wieczorny, tłumny koncert Meli Koteluk na placu synagogałnym spiął klamrą trzy dni pełne emocji, udowadniając, że historyczna przestrzeń Włodawy idealnie współgra z autorską muzyką popową.

SMIAK I RZEMIOSŁO NA ULICZNYCH TRAKTACH

Festiwal we Włodawie to nie tylko wielkie sceny, ale też bezpośrednie spotkanie na poziomie ulicy. Przez całe trzy dni centrum miasta tętniło życiem za sprawą Jarmarku Festiwalowego oraz Jarmarku Sztuk Nieuchwytnych. Stoiska ugięły się pod

ciężarem rękodzieła – od rzeźb, ceramiki i wikliny, po unikatową biżuterię. Szczególnym punktem na mapie jarmarku były jednak stoiska Kół Gospodyń Wiejskich. To tam odwiedzający mogli spróbować tradycyjnych, regionalnych specjałów, przygotowywanych według receptur przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

Włodawski festiwal po raz kolejny obronił swoją formułę. W świecie pełnym podziałów, małe miasto nad Bugiem pokazało, że różnorodność tradycji nie musi dzielić – może być największym bogactwem i niewyczerpanym źródłem inspiracji.

• ZOBACZ GALERIĘ NA WWW.DZIENNIWSCHODNI.PL



FOT. POWIAT WŁODAWSKI

WŁODAWA PRZYPOMINA O SWOJEJ BOHATERCE

Twarz Syreny, dłonie pielęgniarki

Zanim jej rysy zastygły w brzoju nad Wisłą, a słowa piosenki „Hej, chłopcy, bagnet na broń” stały się hymnem pokolenia, Krystyna Krahelska opatrywała rany w cichych salach nad Bugiem. Po ponad osiemdziesięciu latach szpital we Włodawie oficjalnie zyskał patronkę, która w unikalny sposób łączy lokalną historię z narodową legendą.

Dla większości Polaków Krystyna Krahelska to ikona: poetka, harcerka, sanitariuszka Armii Krajowej i pierwowzór pomnika warszawskiej Syreny. Mało kto jednak pamięta, że zanim zginęła drugiego dnia Powstania Warszawskiego, w latach 1943-1944 pracowała jako pielęgniarka PCK we włodawskim szpitalu. To właśnie tutaj, w realiach niemieckiej okupa-

cji, zdobywała pierwsze doświadczenia medyczne, które niedługo potem przekuła w bezkompromisową walkę o życie powstańców.

Niedawna okoliczność uroczystości we Włodawie, była symbolicznym spłaceniem długu wdzięczności. W murach placówki wmurowano pamiątkową tablicę, a pod szpitalem pojawiła się grupa rekonstrukcji historycznej oraz delegacja ze stolicy. Wydarzenie zgromadziło samorządowców powiatowych i gminnych, choć w kuluarach dostrzeżono wymowny zgrzyt – na uroczystości zabrakło reprezentanta władz miasta.

Decyzja o nadaniu patronatu, przypieczętowana uchwałą Rady Powiatu, ma być dla placówki czymś więcej niż tylko zmianą wizerunkową. – Krystyna Krahelska jest postacią, która w

niezwykły sposób łączy historię naszego szpitala z historią Polski. Pracowała tutaj jako pielęgniarka, a później z ogromnym poświęceniem ratowała rannych podczas Powstania Warszawskiego. Nadanie jej imienia naszemu szpitalowi jest więc nie tylko hołdem dla jej pamięci, ale także zobowiązaniem, aby wartości, którymi się kierowała – służba drugiemu człowiekowi, odwaga i odpowiedzialność – były nadal obecne w naszej placówce – podkreślił starosta włodawski Mariusz Zańko.

Od teraz Szpital Powiatowy we Włodawie im. Krystyny Krahelskiej nosi imię kobiety, która udowodniła, że wielka historia często zaczyna się od niepozornej, codziennej troski o chorych przy szpitalnym łóżku.

KAMIL POMORSKI



FOT. POWIAT WŁODAWSKI

Radawiec Duży pod znakiem kapusty

Kapusta będzie główną bohaterką kulinarnej rywalizacji, która 3 października odbędzie się w Radawcu Dużym. Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Konopnica wezmą udział w I Gminnym Turnieju „Dania z Kapusty”. Początek wydarzenia zaplanowano na godz. 16 w miejscowej remizie OSP.

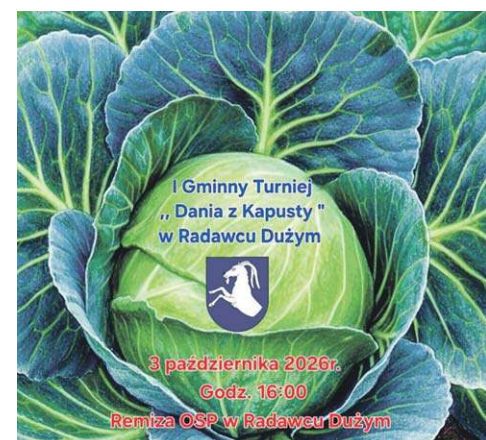
Turniej będzie okazją do zaprezentowania kulinarnych umiejętności Kół Gospodyń Wiejskich oraz tradycyjnych i bardziej współczesnych sposobów wykorzystania kapusty w kuchni.

Przygotowane przez uczestników potrawy oceni jury w składzie: Mateusz Winiarski (dyrektor KRUS w Lublinie), Karolina Skrzetuska-Turska (kierownik KRUS w Bełżycach), ks. ppor. rez. Tomasz Gap (wojewódzki kapelan Administracji Skarbowej i proboszcz parafii w Radawcu Dużym) oraz Urszula Wymulska (pielęgniarka z SPZOZ Motycz w Maryninie).

Turniejowi będzie towarzyszył program artystyczny. Przed publicznością wystąpi Anna

Barska z Opery Lubelskiej, a także lokalne zespoły: Konopnickie Korale, Konopianki „Z Przytupem” oraz Radawczanki.

I Gminny Turniej „Dania z Kapusty” odbędzie się 3 października o godz. 16 w remizie OSP w Radawcu Dużym.





W Dworze Nałkowskich mieściła się szkoła, a później Dom Pomocy Społecznej



Zimą z Łysej Góry zjeżdżało się na sankach

NASZ CYKL: DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ

Łysa Góra i kąpiele w zalewie

- Na osiedle Nałkowskich wprowadziliśmy się jako jedni z pierwszych lokatorów. Były lata 70. XX wieku, własne mieszkanie to było marzenie każdej rodziny. A my dostaliśmy trzy pokoje! – opowiada pan Andrzej.

Na to mieszkanie moi rodzice czekali kilkanaście lat. Pisali podania, wydeptywali wszystkie możliwe ścieżki, jakaś łapówka ze złotych pierścionków przewiezionych przez ojca z ZSRR przewinęła się po drodze. To była walka o życie. I wreszcie się udało! Rodzice dostali upragniony przydział na M4 – czyli trzy pokoje z kuchnią. Do tego oddzielna łazienka i ubikacja. Wcześniej mieliśmy wychodek obok domu dziadków na Kośminku. Dlatego te dwa najmniejsze pomieszczenia – jedno z wanną i umywalką, a drugie z sedesem – wzbudziły w nas największy zachwyt i były non-stop przez nas oblegane.

KSIĘŻYCOWY KRAJOBRAZ

Sprowadziliśmy się jesienią. Dni były krótkie, zimne i deszczowe. Ojciec powiedział: „Ale księżycowy krajobraz”. Ja byłem tak zachwycony nowym miejscem, że pomyślałem: „Oto znaleźliśmy się na najpiękniejszym, magicznym Księżycu”. A ojciec miał na myśli ciemną pustynię pełną błota po kolana. Przez to błoto musieliśmy zdejmować buty już na klatce schodowej. Nie tylko my. Korytarz wyglądał tak, że niemal pod każdymi drzwiami leżały ubłocone buty.

Rzeczywiście wokół nie było chodników, trawników, ani niczego co dziś nazwalibyśmy osiedlową infrastrukturą. Był plac budowy i wie-

żowce pośrodku niczego. Ale my – dzieci – bardzo szybko odnaleźliśmy w tym „księżycowym krajobrazie”. Z błota budowaliśmy fortyfikacje i tym błotem obrzucaliśmy się w ramach zabawy w wojnę, która była wtedy najbardziej popularna. Tak nawiązywały się pierwsze osiedlowe znajomości i przyjaźnie, które przetrwały lata.

Z GÓRKI NA PAZURKI

Zimy były wtedy śnieżne i bardzo mroźne. Kiedy wracałem z bratem ze dworu mama ściągła z nas zamrożone ubranie i usadzała nas pod kaloryferem. Pamiętam, że nie przykręcało się wtedy ciepła, bo zaraz zaczynała ciec woda z pokręteł. Dlatego żeliwne żeberka dosłownie parzyły nam ręce, gdy próbowaliśmy je rozgrzać.

Zimą całe dnie, aż do późnego wieczora spędzaliśmy na Łysej Górze, słynnym wzniesieniu przy Nałkowskich 118. Mieliśmy z bratem metalowe sanki, które ojciec sam dla nas zrobił na budowie i na tych sankach nie mieliśmy sobie równych w wyścigach z górki. Nasze sanki „samoróbki” może nie były najładniejsze, ale za to były najszybsze!

NA KARUZELI

Na Łysej Górze urzędowaliśmy też latem. Wiadomo było, że tam można spotkać wszystkich nie umawiając się. Po prostu na Łysą Górę się przychodziło i się tam przesiadywało. Nie było lepszej miejscówki. No i rodzice

zawsze wiedzieli, gdzie nas szukać.

Któregoś lata, to już były późne lata 80, pod sam koniec wakacji na Łysej Górze rozstawiło się wesołe miasteczko. Dzieciaki oszalały! Najwięksi śmiałkowicie wsiedali na „Wielką łańcuchową” i „Falę”, a dziewczyny chodziły do „Sali śmiechu” i zjadały się watą cukrową.

Z wakacyjnych atrakcji pamiętam jeszcze chodzenie „na szaber” do okolicznych sadów. Papierówki prosto z drzewa smakowały najlepiej, a kradzione to już w ogóle.

WYWALCZYLIŚMY SZKOŁĘ

Chodziłem do Szkoły Podstawowej nr 30 przy ul. Nowakowskich, najpierw starej w Dworze Nałkowskich, a potem do nowej. Z tą nową

szkołą jest związana ciekawa historia, bo powstała dzięki mieszkańcom osiedla. Na początku lat 80. ogłoszono plebiscyt na budowę nowej szkoły w Lublinie. Poszczególne dzielnice zbierały pieniądze na budowę. O szkołę walczyła m.in. Kalinowszczyzna, Czechów, Zemborzyce, ale to właśnie u nas, na Nałkowskich, ta akcja była najbardziej zakrojona, bo najbliższa podstawówka była na Romera.

Ludzi się zgadali i w blokach zaczęły się zbiórki na szkołę. To była wręcz nasza wewnętrzna osiedlowa rywalizacja, który blok zbiera więcej pieniędzy. Pamiętam, że sprzedawaliśmy makulaturę, chodziliśmy zbierać owoce, urządzaliśmy też zbiórki w pobliskich szkołach i zakładach pracy. I tak to się

rozpędziło, że zbieraliśmy najwięcej z całego miasta! Można powiedzieć, że kupiliśmy sobie szkołę. To bardzo zjednoczyły nasze osiedle, ludzie zbliżyli się do siebie, walczyliśmy przecież o wspólną sprawę.

Może dlatego bardzo docenialiśmy tę nową szkołę i lubiliśmy spędzać w niej czas, szczególnie na boisku. To była nasza wspólna szkoła – w pełnym tego słowa znaczeniu.

DALEKO OD MIASTA

Do miasta mieliśmy daleko, to był dosłownie koniec świata. Jakies dwie, czy trzy przesiadki autobusami. Żeby pojechać na zakupy do Pedetu trzeba było zarezerwować cztery godziny z okładem. Ale za to mieliśmy blisko nad Zalew

Zemborzycki. W wakacyjne niedziele albo wolne soboty pakowaliśmy się z rodzicami w plecione siatki i ruszaliśmy nad zalew. Była herbata z termosu, oranżada w butelkach z korkiem na sprężynkę, ognisko, pieczone ziemniaki, kąpiele na dziko. Nad zalew latem zjeżdżało się całe miasto – i to oni mieli daleko. A my wodę i lasy mieliśmy dosłownie za progiem naszego osiedla.

WYSŁUCHAŁA MAGDALENA
BOŻKO-MIEDZIEWIECKA

Z KART HISTORII

Osiedle Nałkowskich w dzielnicy Wrotków zawdzięcza swoją nazwę rodzinie wybitnego geografa **Wacława Nałkowskiego** i jego córki, pisarki Zofii Nałkowskiej. W drugiej połowie XIX wieku dziadkowie Zofii Nałkowskiej kupili we Wrotkowie niewielki majątek ziemski na wzgórzu z widokiem na dolinę Bystrzycy. Tu w latach 1862–1871 dzieciństwo spędził geograf i publicysta Wacław Nałkowski, ojciec Zofii. W latach 70. XIX wieku powstał Dwór Nałkowskich, w którym najpierw mieściła się szkoła, a potem Dom Pomocy Społecznej. Zachodni Wrotków został przyłączony do miasta w 1961 roku. Budowa Osiedla Nałkowskich ruszyła w 1975 roku, pierwsze bloki należące do PSM „Kolejarz” oddano do użytku w 1976 roku, budowa trwała do 1980 roku.



Latem przy ul. Nałkowskich rozstawiło się objazdowe wesołe miasteczko

FOT. ENCYKLOPEDIA LUBLINA.PL

Trener, który nauczył Lublin kochać koszykówkę

O jego drużynie mówiła kiedyś cała Polska. Koszykarze - czerwono-czarni - pod wodzą legendarnego trenera Zdzisława Niedzieli potrafili sprawić tegie lanie takim ówczesnym potęgom jak Śląsk Wrocław, Wisła Kraków, Resovia czy Lech Poznań. Na mecze w hali MOSiR przy Al. Zygmuntońskich chciało wejść kilka razy więcej kibiców, niż było miejsc. Niedziela nie tylko zbudował najlepszy zespół w historii dawnego Startu. Sprawił, że Lublin naprawdę zakochał się w koszykówce.

Lublin od dawna lubił tę dyscyplinę, ale na przełomie lat 70. i 80. zainteresowanie kosztem osiągnęło poziom, którego wcześniej miasto nie znało. Sprawili to jeden człowiek – właśnie Zdzisław Niedziela oraz drużyna, którą stworzył. To pod jego wodzą koszykarze Startu odnosili największe sukcesy w dziejach klubu: w 1965, 1979 i 1980 roku zdobywali brązowe medale mistrzostw Polski.

Po latach Start doczekał się kolejnych wielkich chwil, w tym wicemistrzostwa Polski w 2020 roku, ale zespół Niedzieli pozostał legendą. Takie nazwiska jak Mulak, Pysznik, Szarata, Żytkowski, Dąbrowski czy Krzykała, znało całe miasto, a po bilety i karnety ustawiały się kolejki.

SPORTOWIEC OD WSZYSTKIEGO

Zanim Zdzisław Niedziela został trenerem, poznał sport od podstaw. Nie było dyscypliny, w której nie spróbowałby swoich sił. Grał w piłkę nożną – także na poziomie drugiej ligi – piłkę ręczną, siatkówkę, tenis i tenis stołowy. Uprawiał lekkoatletykę: biegał w sprintach i sztafetach, startował również w trójskoku. Najważniejsza była dla niego jednak koszykówka.

W 1950 roku został uznany za najwszechstronniejszego sportowca Lublina. Wyprzedził między innymi inną legendę miejscowego sportu – **Janusza Cieślińskiego**, znakomitego piłkarza i późniejszego trenera. W czasie okupacji obaj grali w jednej drużynie.

– Był najważniejszy w zespole, bo po prostu... miał piłkę – wspominał po latach z żartem Cieśliński.

Jako młody chłopak zdobył też mistrzostwo Lublina w tenisowym mikście. Jego partnerką była **Bogna Wójtowicz**, późniejsza mama **Tomasza Wójtowicza** – mistrza świata i olimpijskiego, jednego z najwybitniejszych siatkarzy w historii tej dyscypliny.

NAJWAŻNIEJSZA BYŁA KOSZYKÓWKA

Największe sukcesy odnosił jednak na koszykarskich parkietach. Grał w OWKS Lublin, Legii Warszawa, Lubliniance, a następnie w Starcie. Do 1959 roku występował w podwójnej roli: zawodnika i trenera. Grał w drużynie, która – jak sam wspominał – potrafiła osiągać niewiarygodną skuteczność rzutów. Nie był to cud ani przypadek. Po zajęciach zawodnicy zostawali jeszcze



Od lewej: Adam Dąbrowski, Kent Washington, trener Zdzisław Niedziela, Ireneusz Mulak i Zbigniew Pysznik

na dwie lub trzy godziny i urządzali konkursy rzutowe. Nagrodą dla zwycięzcy były słodycze. Karierę zawodniczą Niedziela zakończył po tym, jak w jednym ze spotkań przydarzył mu się „niedolot” – piłka po jego rzucie nie dotknęła nawet obręczy. Totalny obciach dla każdego koszykarza. Uznał, że pora skupić się na pracy szkoleniowej.

Od 1960 roku przez dwie dekady prowadził seniorów Startu. Już w 1961 roku po raz pierwszy w historii wprowadził klub do najwyższej klasy rozgrywkowej. Cztery lata później zdobył z nim pierwszy brąz mistrzostw Polski. Kolejne dwa medale przysły w latach 1979 i 1980.

Nie zajmował się wyłącznie pierwszą drużyną. Prowadził także juniorów Startu i zdobył z nimi dwa tytuły mistrzów Polski. Pracował z juniorską reprezentacją województwa, a po rozstaniu z męskim zespo-

łem Startu w latach 1980-1984 trenował Bobry Bytom. Później wrócił do Lublina i zapisał następną ważną kartę: jako pierwszy szkoleniowiec awansował z żeńską drużyną Startu do ekstraklasy.

KENT, KTÓRY ODMIENIŁ LUBLIN

W 1978 roku w Starcie pojawił się **Kent Washington** – pierwszy czarnoskóry koszykarz w polskiej lidze. Jego przyjazd był sensacją sportową i obyczajową. W szarej rzeczywistości końca lat 70. Amerykanin, grający szybko, efektownie i z fantazją, natychmiast stał się gwiazdą. Niedziela wkomponował go w zespół i zbudował drużynę, w której indywidualności pracowały na wspólny wynik. Washington miał przyciągać uwagę, ale za sukces odpowiadali wszyscy.

Od tego czasu koszykówka w Kozim Grodzie stała się niezwykle

popularna. Zdobycie biletu na mecz było nie lada wyczynem. Zdarzały się nawet przypadki fałszowania wejściówek. Ochrona musiała interweniować na dachu hali przy al. Zygmuntońskich, bo właśnie stamtąd najbardziej zdesperowani próbowali oglądać spotkania czerwono-czarnych.

W czasie występów Washingtona kibice stali nieraz przez całą noc w kolejce po karnety. Ciągnęła się ona od kas hali aż do mostu na Bystrzycy. Dzisiaj brzmi to jak miejska legenda, ale dla tysięcy lublinian była to zwyczajna rzeczywistość: jeśli chciało się zobaczyć wielki Start, trzeba było swoje odstać.

LUBELSKI DREAM TEAM

Zdzisław Niedziela stworzył drużynę, która wygrywała z ówczesnymi potęgami: Śląskiem Wrocław, Wisłą Kraków, Resovią czy Lechem Poznań. Ponieważ Start nie miał wielu bardzo wysokich zawodników, jego gra opierała się na szybkości, kondycji i agresywnej obronie.

Znakiem rozpoznawczym zespołu stała się słynna „zona press” – agresywna odmiana obrony strefowej na całym boisku. Wprowadzona przez Niedzielę taktyka odbierała rywalom spokój, wymuszała błędy i sprawiała kłopoty nawet najlepszym zespołom w kraju.

W tamtym Starcie – obok Washingtona – występowali między innymi **Ireneusz Mulak**, **Zbigniew Pysznik**, **Adam Dąbrowski**, **Wojciech Szarata** i **Jerzy Żytkowski**. Była to jedna z najbardziej widowiskowo grających drużyn w Polsce.

– Trener Niedziela wyznawał prostą zasadę – wspomina Jerzy Żytkowski. – Macie dać z siebie wszystko i wygrać. Interesował go wyłącznie sukces. Nic innego nie wchodziło w rachubę.

I sukcesy przyszły. Każdy młody chłopak chciał wtedy koźlować jak Washington albo imponować wsadą jak Mulak. Dzięki Niedzieli i jego zawodnikom sekcje koszykówki w Starcie, Lubliniance i AZS przeżywały prawdziwe obłędzenie. Chętnych do gry było tylu, że nie dla wszystkich starczało miejsca.

SUROWY, ALE SPRAWIEDLIWY

– Zdzisław Niedziela był najlepszym trenerem, z jakim przyszło mi pracować – wspominał **Andrzej Frączkowski**, były dyrektor Startu. – Takich szkoleniowców już teraz nie ma. Zawsze skromny, miał świetny kontakt z zawodnikami, był niesamowicie pracowity.

Jerzy Żytkowski zapamiętał go podobnie. – To był wspaniały trener. Dużo wymagał od siebie i od zawodników. Miał wielkie marzenie: stworzyć w Lublinie koszykówkę na najwyższym poziomie. I to mu się udało.

Niedziela był wymagający, czasami surowy, ale sprawiedliwy. Potrafił utrzymać dyscyplinę, a jednocześnie stworzyć w zespole rodzinną atmosferę. Interesował się prywatnym życiem swoich podopiecznych. Wiedział, kiedy trzeba przycisnąć, a kiedy odpuścić. Po zwycięskim spotkaniu nie robił przeszkód, żeby jego zawodnicy wypili w auto-karze po butelce piwa.

Sam zawsze był wzorem higienicznego trybu życia. Nie palił, rzadko sięgał po alkohol. Miał nie-naganną sylwetkę i znakomitą kondycję. Trudno było wymagać od zawodników pracy i wyrzeczeń, jeśli samemu nie dawało się przykładu – i Niedziela tę zasadę stosował przez całe życie.

Za pracę sportową otrzymał między innymi Złoty Krzyż Zasługi oraz Złotą Odznakę Zasłużonego dla Miasta Lublina.

PAMIĘTAŁ KAŻDY MECZ

Do końca życia marzył, żeby „jego” Start – oparty na kolejnym pokoleniu młodych zawodników – znów nawiązał do najwspanialszych tradycji klubu. Miał też znakomitą pamięć. – Po latach spotykałem go w klubie, jak grał w bilard – opowiadał Jerzy Żytkowski. – Często wracał do meczów, które odbyły się kilkadziesiąt lat wcześniej. Analizował je, mówił, dlaczego przegraliśmy. I jak dzisiaj pokierowałby zespołem.

Na emeryturze nadal kibicował Startowi. Często można go było spotkać na trybunach hali przy al. Zygmuntońskich. Patrzył na boisko nie tylko jak dawny trener. Wciąż analizował ustawienie, obronę, zmiany i pojedyncze decyzje zawodników. Koszykówka nigdy nie przestała być jego życiem.

Zdzisław Niedziela zmarł 21 grudnia 2010 roku w Lublinie po długiej chorobie. Miał 80 lat. Ze Startem był związany przez 35 lat. Rok po jego śmierci rozegrano w Lublinie pierwszy memoriał jego imienia. Pozostały medale, nazwiska zapisane w historii klubu i wspomnienia pełnej hali. Pozostała też rzecz trudniejsza do zmierzenia: całe pokolenie lublinian, któremu Zdzisław Niedziela pokazał, że miejscowa drużyna może grać bez kompleksów, pokonywać największych i porwać za sobą całe miasto.

KRZYSZTOF ZAŁUSKI

W SOBOTĘ O GODZ. 16 LUBELSKIE MISTRZYNIE POLSKI KOSZYKÓWCE, ZAINAUGURUJĄ LIGOWĄ RYWALIZACJĘ

LOTTO AZS UMCS wcho

Kamil Kozioł

Logika nakazuje więc myśleć o obronie tytułu. W przypadku lubelskiej drużyny logikę jednak powinno zostawić się daleko w tyle. Po składzie, który sięgnął po złoto nie ma już śladu. Z tej drużyny zostały tylko trzy zawodniczki – Aleksandra Wojtała, Brooque Williams i Nikola Pogorzelska (rozmowa – poniżej). Pierwsza będzie główną postacią tej ekipy. Williams zatrudniona jest na kontrakcie krótkoterminowym i nie wiadomo czy za kilka tygodni jeszcze będzie w Lublinie. Natomiast Pogorzelska jest bardzo zdolna, ale też bardzo młoda. Przed nią sezon pełen wyzwań, chociaż ta perspektywiczna koszykarka już w poprzednim sezonie biegając po pierwszoligowych parkietach pokazywała spore umiejętności.

Reszta drużyny jest zupełnie nowa. I trzeba podkreślić, że zatrudniono w klubie zawodniczki, na które AZS UMCS stać. Nie są więc to koszykarki z pierwszych stron gazet, chociaż można o nich śmiało powiedzieć, że są solidne. **Matea Tadić** już w meczu o Superpuchar Polski, który w sobotę LOTTO AZS UMCS sensacyjnie wywalczył, pokazała, że na boisku jest prawdziwym generałem i przedłużeniem ręki trenera.

Czego spodziewać się po LOTTO AZS UMCS Lublin w tym sezonie? Wszak mowa przecież o mistrzu Polski, który w tym sezonie ma reprezentować nasz kraj w prestiżowej Eurolidze. Tego nie wie nikt. Ale... inauguracja sezonu, czyli zdobycie Superpucharu, pozwala mieć nadzieję na halowe atrakcje na lubelskim parkiecie.



skiej. W strefie podkoszowej brylować mogą **Kourtney Treffers** i **Amelia Rembiszewska**. Na Basket Ligę Kobiet ten duet może wystarczyć, ale w kontekście Euroligi jest on już sporą zagadką. **Catherine Reese** statystyki z poprzedniego sezonu, kiedy grała w MB Zagłębie Sosnowiec, ma bardzo dobre, ale na razie jest daleka od optymalnej formy.

Pozostałe zawodniczki to w większości młode koszykarki, które mają się dopiero uczyć poważnej koszykówki.

Jednym z wyjątków jest **Agata Stępień**. Jej transfer był sporym zaskoczeniem, bo przecież w poprzednim sezonie grała dla Isands Wichos Jelenia Góra. W jednym z najsłabszych zespołów Basket Ligi Kobiet miała bardzo dobre statystyki, bo średnio zdobywała blisko 16 pkt na mecz.

Jej postać nie jest przypadkowo wspomniana, bo właśnie Jeleniogórzanki będą pierwszym przeciwnikiem lubelskiej ekipy. LOTTO AZS UMCS jest zdecydowanym faworytem tego spotkania, chociaż trzeba pamiętać, że cele akademickie wciąż są olbrzymią niewiadomą. - O celach ciężko mówić. Wiemy jak wygląda nasza sytuacja. Nie powiem o żadnych celach, bo nie jestem magikiem i nie czytam z kart. Nie wiem jaka będzie sytuacja po wymagającej Eurolidze. Skład jest krótki, nowe dziewczyny są bez większego doświadczenia. Nie zamierzam ubolewać nad tym, chcę podnieść te dziewczyny poziom

celach ciężko mówić. Wiemy jak wygląda nasza sytuacja. Nie powiem o żadnych celach, bo nie jestem magikiem i nie czytam z kart. Nie wiem jaka będzie sytuacja po wymagającej Eurolidze. Skład jest krótki, nowe dziewczyny są bez większego doświadczenia. Nie zamierzam ubolewać nad tym, chcę podnieść te dziewczyny poziom

NIKOLA POGORZELSKA ZAPRASZA NA SOBOTĘ DO HALI MOSIR:

Superpuchar doda skrzydeł

• Indywidualne oczekiwanie przed sezonem?

- Ciągła poprawa umiejętności. No i jak najwięcej minut na parkiecie. A, jeszcze poznać smak Euroligi.

• O minusach nie gadamy. Niech się rywalki martwią w ich wyszukiwaniu. Plusy Nikoli Pogorzelskiej to...

- Myślę że przed wszystkim rzut za trzy punkty. Cieszą mnie też bardzo dobre podania do koleżanek, asysty. Czasem się udaje...

• Masz 20 lat (przy okazji urodzinowe życzenie, z okazji niedawnej „20”), a w CV już dwa niepoślednie

trofea - mistrzostwo Polski i niedawny Superpuchar. Tak, wiem że nie byłaś pierwszoplanową zawodniczką, ale do CV jest co wpisać i za... kilka lat wnukom się pochwalić. Jak odbierasz te osiągnięcia?

- Chyba tak jak powinnam, wiem ile do tych trofeów dołożyłam, ale dla mnie są one przede wszystkim motywacją. A zdobycie takiego trofeum jak ostatnio, na pewno nas jako zespół uskrzydliło przed startem nowego sezonu.

• Marzenia o pierwszej piątce, to...

- Na razie tylko marzenia, ale nie odpuszczam. Każdy sportowiec – tak mi się zdaje – po to trenuje, żeby grać lepiej, a to ustawiła nas w klubowej hierarchii.

• To teraz pytanie z cyklu trudnych i niezręcznych. Ale – pytam. Ze świadomością o problemach z idealną odpowiedzią. Jako jedna z nielicznych zawodniczek w obecnej kadrze, możesz porównać obecny skład z mistrzowskim. I co ty na to? Wiem, że co by nie padło w odpowiedzi, to nie będzie zrzeczne, więc



jestem ciekawy jak z tego wybrniesz...

- Poprzedni skład wywalczył mistrzostwo Polski, więc co tu mówić. To są fakty. Dzisiejszy – Superpuchar. To też fakt. A co dalej? Docieramy się. To nie jest czas na porównania. I tak jak mówisz – żadna odpowiedź w stylu: ten albo ten, nie będzie obiektywna. Przekonamy się o tym po sezonie, a dziś nie wydaje mi się, żebyśmy byli słabsze, dużo słabsze, czy dużo lepsze. Są atuty. Mamy ambicje.

• Numerek na koszulce to jakiś symbol, tajemnica?

- Nie, 90+ to numer zarezerwowany dla młodych zawodniczek, tak odgórnie. Dołożyłam dwójkę bez jakichś poważnych. Dobrze mi się ten numer kojarzy, bez podtekstów.

• Nikola Pogorzelska prywatnie to...

- ... studentka UMCS, na matematyce i finansach.

• Nie moja bajka. Już mam ciarki na plecach. A tak bardziej prywatnie?

- Mam siostrę i brata. Od razu powiem – nie trenują. Ale mi kibicują. Tak bardziej prywatnie, to jestem kibicem piłkarzy Motoru. Tato i

ACJĘ MECZEM Z ISANDS JTEC WICHOŚ JELENIA GÓRA dzi do gry



PIERWSZE TROFEUM, ZNÓW Z MW SPORT

To był raczej niespodziewany sukces na początek sezonu. LOTTO AZS UMCS pokonał w meczu o Superpuchar Polski 1. KS Ślązę Wrocław aż 78:60.

Lato upłynęło mistrzyniom Polski pod znakiem zmian. Z poprzedniego sezonu w składzie zostały jedynie trzy zawodniczki. Nie jest tajemnicą, że głównym powodem były sprawy finansowe. Mimo to, już w pierwszym oficjalnym meczu sezonu 26/27 lubelskie akademicki wywalczyły pierwsze trofeum.

Po pierwszej kwarcie prowadziły ze Ślązą jednym punktem, do przerwy dwoma, a kluczowa okazała się trzecia odsłona. Drużyna trenera Marka Lebieckiego pokonała w niej rywalki aż 23:11, dzięki czemu odskoczyły aż na 13 „oczek”. Ostatnie 10 minut nie zmieniło obrazu spotkania. LOTTO AZS UMCS jeszcze powiększył przewagę i ostatecznie cieszył się z okazałego zwycięstwa różnicą 18 punktów. Bohaterką spotkania była Matea Tadić. Chorwatka zapisała na swoim koncie 20 „oczek”, trafiła cztery trójki, rozdała siedem asyst i zasłużenie zgarnęła tytuł MVP.

A przy okazji – lubelskie koszykarki wystąpiły (nieco awaryjnie) – po kilku latach przerwy – w strojach lubelskiego producenta: MW Sport. To właśnie w koszulkach MW Sport AZS zdobył pierwszy złoty medal dla klubu.

– W lidze nas nie ma, bo liga ma inne ustalenia, ale my zawsze jesteśmy pomocni lubelskim klubom, a takie sukcesy jak Superpuchar nas cieszą niezmiennie – mówi Marek Wójcik, właściciel MW Sport. – Każdy na naszym miejscu byłby szczęśliwy. Nie ukrywam, że ja też jestem w takie „fazie”, a mecz, z wypiekami nja twarzy, obejrzałem od deski do deski. W sobotę melduję się przy Zygmuntońskich.

1 KS Śląza Wrocław – LOTTO AZS UMCS Lublin 60:78 (17:18, 18:19, 12:23, 13:18)

Śląza: Alston 16 (2x3), Mielnicka 12, Gaston 12, Rutkowska 11, Kulińska 2 oraz Jeziorna 3, Strautmane 2, Puc 2, Gultekin 0, Gajda 0.

LOTTO: Tadić 20 (4x3), Williams 17 (3x3), Treffers 15 (1x3), Rembiszewska 10 (1x3), Ignerska 3 (1x3) oraz Reese 11, Wojtała 2, Stępień 0, Weber 0, Pogorzelska 0, Hańczaruk 0.

wyżej. Sytuacja, którą zastałem po przejęciu drużyny nie była łatwa. Udało się zebrać zespół i wyciągnąć z niego jak najwięcej – powiedział Marek Lebiecki.

Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 16 w hali MOSiR im. Zdzisława Niedzieli. Transmisja będzie obecna na platformie internetowej Emocje.tv.

wujek zaszczepili we mnie te pasję.

• Jeden z nich to może Jacek Pogorzelski?

– Tak, to wujek.

• To wszystko jasne, toż to przecież historia kibiców Motoru! Znamy się dobrze od lat. Pozdrowienia „Smoku”. Ale wracamy z murawy na parkiet – jakimi słowami zaprosisz kibiców na najbliższy mecz?

– Obiecuję, że zagramy tak, żeby byli zadowoleni. Wyniku nie typuję, bo to sport. Ale jak znam nasz nowy zespół, to tak jak poprzedni – damy z siebie wszystko.

ROZMAWIAŁ MARIUSZ GIEZEK



Czas poznać żużlowego mistrza świata

W sobotni wieczór na Motoarenie w Toruniu odbędą się 10., a zarazem ostatnie zawody żużlowego Grand Prix. W tym sezonie rywalizacja w czołówce jest tak zacięta, że ciężko wytypować ostatecznego zwycięzcę. W gronie trzech najlepszych znajduje się obecnie Bartosz Zmarzlik. Czy uda mu się obronić trofeum po zawodach w ojczyźnie?

Zmagania w tegorocznym Grand Prix zaczęły się od sensacyjnej wygranej Kacpra Woryny i trzeciego miejsca broniącego tytułu mistrza świata Bartosza Zmarzlika. Lider Orlen Oil Motoru w obecnej kampanii upodobał sobie trzecią lokatę, bo na tym właśnie miejscu kończył także zawody w Pradze, Manchesterze i Malilli. Dołożył do tego dwa zwycięstwa we Wrocławiu i Rydze i zajmuje obecnie drugie miejsce z dorobkiem 141 punktów.

O zaledwie jedno „oczko” więcej ma na swoim koncie Robert Lambert. Brytyjczyk w początkowych zawodach cyklu znajdował się poza ścisłą czołówką, ale od piątej

serii nie schodzi z podium. Żużlowiec PRES Grupy Deweloperskiej Toruń trzy razy był drugi i tak jak Zmarzlik dorzucił do tego dwa zwycięstwa – w Łodzi i w Vojens, gdzie odbyły się zmagania dziewiątej rundy.

Wiele wskazuje więc na to, że rywalizacja o złoty medal rozstrzygnie się pomiędzy Zmarzlikiem, a Lambertem. Brytyjczyk ma sporą przewagę, bo zawody odbędą się przecież na torze drużyny w której występuje w PGE Ekstralidze. Lambert zdecydowanie lepiej zna specyfikę Motoareny, a Zmarzlik nieszczerze przepada za tym torem. To wszystko sprawia, że wytypowanie ostatecznego zwycięzcy jest

bardzo trudne. Warto też zauważyć, że w rywalizację Lamberta ze Zmarzlikiem w myśl przysłowia „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta” może skutecznie włączyć się Brady Kurtz i pogodzić pozostałych dwóch dzentelmenów.

Poza Zmarzlikiem Orlen Oil Motor Lublin będzie reprezentować jeszcze Kacper Woryna. 30-latek zajmuje obecnie siódme miejsce w klasyfikacji generalnej, ale straty poza czołówką są tak małe, że w przypadku dobrego występu może zakończyć cały cykl Grand Prix w czołowej piątce.

Początek sobotnich zawodów na Motoarenie zaplanowano na godzinę 19.

DOTYCHCZASOWE WYNIKI GRAND PRIX

I. 2 maja (Landshut, Niemcy): 1. Kacper Woryna ● 2. Dan Bewley ● 3. Bartosz Zmarzlik

II. 23 maja (Praga, Czechy): 1. Leon Madsen ● 2. Brady Kurtz ● 3. Bartosz Zmarzlik

III. 5 czerwca (Manchester, Wielka Brytania): 1. Max Fricke ● 2. Brady Kurtz ● 3. Jack Holder

IV. 6 czerwca (Manchester, Wielka Brytania): 1. Brady Kurtz ● 2. Michael Jepsen Jensen ● 3. Bartosz Zmarzlik

V. 20 czerwca (Wrocław, Polska): 1.

Bartosz Zmarzlik ● 2. Robert Lambert ● 3. Michael Jepsen Jensen

VI. 11 lipca (Malilla, Szwecja): 1.

Anders Thomsen ● 2. Robert Lambert ● 3. Bartosz Zmarzlik

VII. 1 sierpnia (Łódź, Polska): 1.

Robert Lambert ● 2. Patryk Dudek ● 3. Brady Kurtz

VIII. 8 sierpnia (Ryga, Łotwa): 1.

Bartosz Zmarzlik ● 2. Robert Lambert ● 3. Brady Kurtz

IX. 12 września (Vojens, Dania): 1.

Robert Lambert ● 2. Leon Madsen ● 3. Max Fricke

KLASYFIKACJA GENERALNA

1. Robert Lambert 142 pkt ● 2. Bartosz Zmarzlik 141 pkt ● 3. Brady Kurtz 139 pkt ● 4. Michael Jepsen Jensen 102 pkt ● 5. Leon Madsen 90 pkt ● 6. Max Fricke 89 pkt ● 7. Kacper Woryna 89 pkt ● 8. Patryk Dudek 89 pkt ● 9. Jason Doyle 66 pkt ● 10. Andrzej Lebiec 65 pkt

Cierniak ma złamaną rękę

W niedzielę Orlen Oil Motor Lublin przegrał na wyjeździe z Fogo Unią Leszno 44:46 w pierwszym meczu o brązowy medal PGE Ekstraligi. Kibiców „Koziołków” zdecydowanie bardziej od wyniku zmartwił groźny wypadek Mateusza Cierniaka. W poniedziałek wicemistrzowie Polski poinformowali o stanie zdrowia swojego zawodnika

Feralna sytuacja z udziałem żużlowca Orlen Oil Motoru miała miejsce w 12. biegu. Gospodarze jechali w nim na 5:1, ale Bartosz Jaworski i Mateusz Cierniak wyprzedzili Kamila Koniecznego, który wjechał w tylne koło Cierniaka, a ten z całym impetem uderzył w bandę i po chwili... przeleciał nad nią. Wyglądało to fatalnie, ale na szczęście zawodnik „Koziołków” o własnych siłach wsiadł do karetki. Wyraźnie kulał i zgłaszał kontuzję ręki. Na tor rzecz jasna już nie wyjechał.

Orlen Oil Motor przegrał w Lesznie 44:46, ale wynik zszedł na dalszy plan. – Myślimy teraz głównie o Mate-

uszu Cierniaku i jego zdrowiu. Życzymy mu żeby jak najszybciej wrócił do drużyny – powiedział Maciej Kuciapa, trener wicemistrzów Polski. – Chciałbym życzyć dużo zdrowia Mateuszowi. Ten wypadek wyglądał bardzo źle i na szczęście wstał o własnych siłach. Mamy nadzieję, że wszystko będzie z nim w porządku – mówił Martin Vaculik. – Jesteśmy w smutnym nastroju, bo Mateusz Cierniak zaliczył fatalny upadek. Nie chciałem na to patrzeć, bo mam z nim bardzo fajny, bliski kontakt – dodawał Bartosz Zmarzlik.

W poniedziałek Orlen Oil Motor poinformował o stanie zdrowia swojego zawodnika.

– U Matiego stwierdzono złamanie prawej ręki w okolicy nadgarstka oraz pęknięcie kości lewego kciuka. Prawa ręka została ustabilizowana, a złamanie kciuka zabezpieczone. Zabieg przebiegł pomyślnie, a Mati czuje się dobrze. Dziękujemy całemu zespołowi medycznemu, na czele z Jakubem Pelakiem, za opiekę i przeprowadzenie zabiegu oraz doktorowi Pawłowi Polakowi za koordynację leczenia – przekazano za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Rewanżowe starcie pomiędzy Motorem, a Unią zaplanowano na trzeciego października.

BETCLIC II LIGAW POPRZEDNIEJ
KOLEJCE**Sokół Kłeczew – Avia Świd-
nik 2:2 (2:0)****Bramki:** Śpiewak (26), Adamski
(39) – Remeniuk (58), Pigiel (87).**Avia:** Avia: Jakubowski – Assuncao
(66 Aftyka), Niepsuj (46 Pigiel),
Kursa, Orzechowski, Kołodziejowski
– Falbierski (66 Kalinowski), Jodłowski
(75 Uliczny), Remeniuk, Kamiński
– Pisarek (46 Łącki).**Zawisza Bydgoszcz – Gór-
nik Łęczna 0:0****Górniki:** Górnik: Matyszek – Qu-
ainoo, Kobryń, Jaroszyński, Hołow-
nia, Rogala – Myszor, Deja, Walski,
Korbecki (90 Ahmedov) – Antko-
wiak (68 Novotny).**Pozostałe mecze:**
**Chojniczanka Chojni-
ce – Olimpia Grudziądz**
3:1 (Sabala 4, Janicki 6,
Oleksiewicz 71 – Zbi-
ciak 27) • **GKS Tychy**
– Sandecja Nowy Sącz
0:0 • **Lechia Zielona**
Góra – Znicz Pruszków
1:3 (Olek 90 – Ratajczyk
23, Proczek 33-z kar-
nego, Jach 53) • **Legia**
II Warszawa – Podhale
Nowy Targ 3:0 (Colak
18, Saletra 77, Bicki 90)
• **Rekord Bielsko-Bia-
ła – Świt Szczecin 3:0****BETCLIC III LIGA**W POPRZEDNIEJ
KOLEJCE**Hetman Zamość – Wisła II
Kraków 3:3 (0:1)****Bramki:** Lepiarz (67, 73), Serdiuk
(77) – Conte (38, 59), Pławiński
(48)**Hetman:** Kot – Głaz, Waliś (12 Gór-
ski), Serdiuk, Ziętek (63 Wardęski),
Szymala, Sikora, Yampol (63 Le-
piarz), Rodriguez (63 Kraska), Skiba,
Iwanek (82 Posielski).**KSZO 1929 Ostrowiec Świę-
tokrzyski – Chelmska 0:0****Chelmska:** Wilk – P. Cichocki,
M. Cichocki (83 Wiatrak), Jakubow-
ski, Urban (74 Koncewicz-Żyłka),
Krawczun, Banaszewski, Kuzdra
(83 Maszkowski), Kucharczyk, Oko-
niewski (46 Bahonko), Tomczyk (62
Abate).**Siarka Tarnobrzeg – Pod-
lasie Biała Podlaska 2:0**
(1:0)**Bramki:** Kasia (8), Czapała (50).**Podlasie:** Jeż – Nojszewski, Kraw-
czyk (78 Grochowski), Dmistrak,
Maluga, Orzechowski, Andrzejuk,
Banach, Dobruk (62 Twarowski),
Kopytov (62 Bondar), Kobera (62
Łukasiewicz).**Pozostałe mecze:**
**Czarni Połaniec – Na-
przód Jędrzejów 2:5**
(Dzikowski 2, Banik
52-z karnego – Stanek 5,
Jaszczak 31, Mamrół 33,
Kałaska 36, Plesiński 84)
• **AKS 1947 Busko Zdrój**
– Moravia Morawica
2:1 (Pokora 19, Czaj-
kowski 90 – Verbycky
89) • **JKS Jarosław – Po-
goń-Sokół Lubaczów**
5:2 (Mroziński 30, 65-z(Tekieli 42, Gibiec 52,
Świdorski 90) • **Stal Sta-
łowa Wola – Resovia 2:0**
(Hebel 33, Śliwa 90) •
**Śląsk II Wrocław – Hut-
nik Kraków 2:0** (Rygiel
22, Tudrój 89).

1. Znicz	9	20	19-10
2. Górnik	9	17	18-9
3. Tychy	9	17	12-6
4. Zawisza	9	16	16-11
5. Rekord	9	16	14-9
6. Hutnik	9	15	16-11
7. Sandecja	9	15	13-8
8. Chojniczanka	9	14	16-14
9. Podhale	9	14	18-17
10. Lechia	9	12	17-15
11. Olimpia	9	12	11-15
12. Stal	9	10	14-17
13. Avia	9	10	12-16
14. Legia II	9	9	18-17
15. Śląsk II	9	9	15-17
16. Sokół	9	8	10-21
17. Świt	9	5	9-23
18. Resovia	9	3	6-18

3 października: Resovia
– Avia (13) • Podhale – Re-
kord (13) • Hutnik – GKS
Tychy (15.15) • Świt
– Sokół (16) • Sandecja
– Lechia (18). **4 paździer-
nika:** Znicz – Stal (13) •
Górnik – Chojniczanka
(17) • Zawisza – Olimpia
(19.30)karnego, Kozarzewski
41-samobójcza, Pkha-
kadze 61, 66 – Zbroiński
25, Wypart 45) • **Sokół**
Kolbuszowa Dolna
– Wiślanie Skawina 1:1
(Zych 28 – Morawski
45) • **Wisłoka Dębica**
– Korona II Kielce 1:0
(Kulon 76) • **Wieczysta**
**II Kraków – Star Stara-
chowice 0:0.**

1. Chelmska	9	23	14-2
2. KSZO	9	19	14-6
3. Czarni	9	18	16-14
4. Wiślanie	9	17	14-8
5. JKS	9	16	24-15
6. Wisłoka	9	16	12-11
7. Siarka	9	14	12-9
8. Naprzód	9	14	20-19
9. Wisła II	9	12	12-12
10. Podlasie	9	11	7-9
11. AKS	9	11	13-17
12. Hetman	9	10	16-17
13. Sokół	9	9	9-10
14. Wieczysta II	9	8	9-13
15. Star	9	7	7-14
16. Pogon-Sokół	9	7	10-18
17. Moravia	9	6	9-18
18. Korona II	9	5	20-26

25 września: Wisła II
– Czarni (13) • Wiśla-
nie – Wisłoka (19). **26**
września: Chelmska
– Podlasie (17) • Star
– Siarka (15) • Korona II
– Wieczysta II (11) • Po-
goń-Sokół – Sokół (15) •
Naprzód – AKS (15). **27**
września: Moravia – JKS
(15) • KSZO – Hetman
(20)

Plaga kontuzji przed Ligą Narodów

PIŁKA NOŻNA Czas na kolejną edycję Ligi Narodów. W obecnej kampanii reprezentacja Polski pod wodzą Jana Urbana będzie występować na poziomie drugiej Dywizji. Biało-Czerwoni od najbliższego piątku do piątego października rozegrają aż cztery spotkania. W kadrze nie ma superstrzelca Motoru Lublin Karola Czubaka, ale jest pochodzący z Lublina bramkarz Mateusz Kochalski

BARTOSZ SURMAN

To będzie bardzo intensywny czas dla naszej kadry narodowej. Na początek Polacy zmierzą się u siebie z Bośnią i Hercegowiną (25 września, Warszawa). Później czeka ich wyjazdowe starcie ze Szwecją (28 września), domowe z Rumunią (2 października, Warszawa), a na koniec wyjazdowy rewanż z Bośnią i Hercegowiną (5 października).

18 września selekcjoner Jan Urban podał listę zawodników, których powołał na zgrupowanie na przełomie września i października. Kibice Motoru Lublin liczyli na to, że w kadrze znajdzie się kapitan żółto-biało-niebieskich Karol Czubak, który od początku sezonu znajduje się w bardzo dobrej formie. Wicekról strzelców PKO BP Ekstraklasy z poprzednich rozgrywek (strzelił wówczas 18 goli) w tym sezonie strzelił ich już pięć. To jednak nie wystarczyło, aby znaleźć się w ekipie Biało-Czerwonych. – Troszkę mu brakuje moim zdaniem, żeby wejść do reprezentacji – ocenił Urban pytany o decyzję o braku powołaniu dla napastnika Motoru. – Dla mnie to jest zawodnik pola karnego, potrafi się tam odnaleźć. Przede wszystkim gra głową. Uważam, że to wystarczy w Ekstraklasie, w reprezentacji nie – dodał selekcjoner.

Urban w linii napadu postawił kosztem Czubaka na Karola Świdorskiego z Widzewa Łódź. Co ciekawe, ten zawodnik w lidze zaliczył na razie tylko jedno trafienie. Wśród powołanych napastników obok Roberta Lewandowskiego znaleźli się jeszcze: Mateusz Żukowski oraz Adrian Benedyczak, któremu dobrze zrobiła zamiana Parmy na Kasimpasę. Jednak ze względu na kontuzję nadgarstka nie zagra on w jesiennych meczach.

Warto na dłuższy moment zatrzymać się wśród bramkarzy, bo tam doszło do ogromnych przesłowań. Pierwotnie na kadrę miał przyjechać Kamil Grabara, który zaliczył udany debiut w barwach Juventusu Turyn, a kilka dni później podczas treningu zerwał więzadła krzyżowe w kolanie. W jego miejsce zaproszono Bartłomieja Drągowskiego, ale ten z powodu urazu opuścił zgrupowanie. Zastąpił go grający w Jagiellonii Białystok Sławomir Abramowicz. Listę uzupełniają: Marcin Bułka (wydaje się pewniakiem do miejsca w bramce) i Mateusz Kochalski. Bramkarz ten jest wychowankiem BKS Lublin. Później trafił do akademii Legii Warszawa, Radomiaka, a ostatnie lata spędził w Azerbejdżanie. W barwach tamtejszego Karabachu grał nawet w Lidze Mistrzów. Niedawno zdecydował się jednak na powrót do Polski i trafił do beniaminka – Wieczystej Kraków. 24-latek stanie przed szansą debiutu w pierwszej reprezentacji.



KADRA REPREZENTACJI POLSKI – NA WRZEŚNIOWO-PAŹDZIERNIKOWE MECZE

Bramkarze: Marcin Bułka (Neom SC), Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Mateusz Kochalski (Wieczysta Kraków).**Obrońcy:** Jan Bednarek (FC Porto), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (FC Porto), Wojciech Mońka (Lech Poznań), Kacper Potulski (1. FSV Mainz 05), Tymoteusz Puchacz (Sabab FK), Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź), Norbert Wojtuszek (Jagiellonia Białystok). **Pomocnicy:** Przemysław Frankowski, Sebastian Szymański (obaj Stade Rennais), Jakub Kamiński (Benfica), Wiktor Nowak (Slavia Praga), Marcel Reguła (Zagłębie Lubin), Bartosz Slisz (Broendby), Michał Skóraś (RC Lens), Kacper Urbański (Górnik Zabrze), Nicola Zalewski (Atalanta), Piotr Zieliński (Inter).**Napastnicy:** Robert Lewandowski (Chicago Fire), Karol Świdorski (Widzew Łódź), Mateusz Żukowski (1. FC Magdeburg).

Biało-Czerwoni zmagania w Lidze Narodów rozpoczną w piątek od meczu z Bośnią i Hercegowiną w Warszawie. Polaków czeka trudny sprawdzian, bo Bośniacy w ostatnich latach robią spore postępy. Dowodem na to był ich udział w tegorocznych mistrzostwach świata i wywalczenie awansu do fazy pucharowej zajmując

Brak powołania Karola Czubaka jest najmocniej komentowanym przez kibiców wyborem selekcjonera Jana Urbana

FOT. MOTOR LUBLIN

TERMINARZ LIGA NARODÓW UEFA 2026/27

- 1. kolejka:** Polska – Bośnia i Hercegowina (25 września, godz. 20.45)
- 2. kolejka:** Szwecja – Polska (28 września, godz. 20.45)
- 3. kolejka:** Polska – Rumunia (2 października, godz. 20.45)
- 4. kolejka:** Bośnia i Hercegowina – Polska (5 października, godz. 20.45)
- 5. kolejka:** Rumunia – Polska (14 listopada, godz. 20.45)
- 6. kolejka:** Polska – Szwecja (17 listopada, godz. 20.45)

w swojej grupie trzecie miejsce. W 1/16 finału ekipa z Bałkanów przegrała z USA 0:2 i pożegnała się z turniejem.

Początek piątkowego meczu na PGE Stadionie Narodowym zaplanowano na godzinę 20.45. Mecz będzie można obejrzeć na antenie TVP, TVP Sport i w internecie pod adresem sport.tvp.pl.

PKO BP EKSTRAKLASA

W POPRZEDNIEJ KOLEJCE

Motor Lublin – Górnik Zabrze 0:0**Motor:** Tratnik – Lukoszek (90+8 Meyer), Bereszyński, Bartos, Lubarecki, Bourhane, Simon, Rodrigues (34 Łęgowski), Ndiaye (72 Lopes), Czubak, Aiko (72 Ronaldo).**Górnik:** Schulze – Sacek, Josema, Janicki, Zmrzly, Kubicki, Højholt, Urbański (71 Bernardo), Federico (83 Inoussa), Antiste (63 Prekop), Khlan (82 Ikia Dimi).**Żółte kartki:** Rodrigues, Bartos – Janicki, Antiste, Dimi.**Sędziował:** Paweł Malec (Łódź)**Widzów:** 10 427.**Pozostałe mecze: GKS Katowice – Cracovia 3:2** (Nowak 54-z karnego, Wdowiak 62, Shkurin 90+1 – Minchev 46, Nordas 72) ● **Jagiellonia Białystok – Legia Warszawa 1:3** (Imaz 35-z karnego – Augustyniak 15-z karnego, Prelec 20-samobójcza, Wszółek 75) ● **Korona Kielce – Raków Częstochowa 3:2** (Stępiński 20, 62-obie z karnych, Mena 33 – Diaby-Fadiga 58, Mircetić 82) ● **Lech Poznań – Radomiak Radom 5:1** (Rodríguez 3, 67, Walemark 9, 51, Sayyadmanesh 41 – Luiz 1) ● **Piast Gliwice – Pogoń Szczecin 1:2** (Ntamack 31 – Sanchez 26, Curlinov 57) ● **Widzew Łódź – Wiczyza Kraków 2:2** (Milić 19-samobójcza, Garcia 65 – Piazon 37, Milić 80) ● **Wisła Kraków – Śląsk Wrocław 2:1** (Rodado 16, Uryga 90+3 – Ciućka 76) ● **Zagłębie Lubin – Wisła Płock 0:2** (Sekulski 44, Hamulic 90+4)

1. Górnik	9	22	16-8
2. Legia	9	19	19-8
3. Lech	8	19	17-7
4. Wisła K.	9	17	17-12
5. Pogoń	8	15	12-6
6. Korona	9	15	12-10
7. Zagłębie	9	15	11-10
8. Piast	9	13	16-15
9. Katowice	8	12	16-13
10. Jagiellonia	8	12	12-13
11. Wisła P.	8	11	9-12
12. Widzew	9	9	13-13
13. Cracovia	9	8	9-14
14. Radomiak	9	8	7-20
15. Śląsk	9	6	11-15
16. Motor	9	6	9-15
17. Wiczyza	8	5	11-17
18. Raków	9	3	12-21

9 października: Wiczyza – Wisła P. (18) ● **Raków – GKS Katowice** (20.30). **10 października:** Cracovia – Zagłębie (14.45) ● **Śląsk – Lech** (17.30) ● **Jagiellonia – Górnik** (20.15). **11 października:** Piast – Widzew (14.45) ● **Pogoń – Korona** (17.30) ● **Legia – Wisła K.** (20.15). **12 października:** Radomiak – Motor (18).

MACRON IV LIGA

W POPRZEDNIEJ KOLEJCE

Janowianka Janów Lubelski – Lublinianka 2:4 (Kosior 41, Piechniak 90 – Rojek 30-samobójcza, Drozd 47, Janiszek 79, Pacek 81) ● **Łada 1945 Błgoraj – Avia II Świdnik 2:1** (Wachowicz 19, Czuliowski 23 – Marek 21) ● **Świdniczanka – MKS Ruch Ryki 3:1** (Wąsowicz 35, 50, Kędra 45 – Piotrowski 31) ● **Tur Milejów – Górnik II Łęczna 0:0** ● **Tomasovia Tomaszów Lubelski – Lewart Lubartów 1:4** (M. Szuta 90 – Bednarczyk 25-z larnego, Paluch 29, Najda 50, Żelisko 67-z karnego) ● **Bug Hanna – Powiślak Końskowola 1:2** (Danilosio 18 – Semeniuk 24, Piasek 55) ● **Orlęta Łuków**

– **Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:2** (Cudowski 15, K. Rycal 44) ● **Granit Bychawa – Victoria Łukowa 0:0**.

1. Łada	7	18	20-8
2. Lublinianka	7	16	23-11
3. Orlęta R.	7	16	11-5
4. Lewart	7	15	20-15
5. Avia II	7	14	19-6
6. Powiślak	7	14	24-21
7. Granit	7	12	11-8
8. Victoria	7	9	9-9
9. Janowianka	7	8	15-16
10. Świdniczanka	7	8	11-15
11. Tomasovia	7	7	10-16
12. Orlęta Ł.	7	6	7-19
13. Tur	7	5	11-13
14. Bug	7	5	12-19
15. Ruch	7	3	11-19
16. Górnik II	7	1	4-18

25 września: Lublinianka – Świdniczanka (16). **26 września:** Avia II – Victoria (15) ● **Powiślak – Orlęta Ł.** (15) ● **Orlęta R. – Granit** (16) ● **Ruch – Tur** (16) ● **Górnik II – Tomasovia** (18). **27 września:** Łada – Janowianka (15.30) ● **Lewart – Bug** (17.30).

Finanse Motoru delikatnie w górę

PKO BP EKSTRAKLASA Jak co roku firma Grant Thornton przygotowała raport finansowy klubów. Motor Lublin wykonał mały kroczek do przodu. Ogółem wypracował prawie 47 mln przychodu i w rankingu zajmuje jedenaste miejsce

Łukasz Gładysiewicz

Kluby występujące w PKO BP Ekstraklasie w sumie osiągnęły przychody na poziomie 1,5 mld zł. Numerem jeden w zestawieniu za poprzedni sezon jest Legia Warszawa z kwotą 290 mln zł.

Ogółem ze sprzedaży zawodników nasze drużyny zarobiły ponad 300 mln zł. Najwięcej znowu Legia – ponad 88 mln. Pokazna kwota za transfery wpłynęła jeszcze na konto klubu z Białegostoku. Jagiellonia zarobiła prawie 65 mln zł. Z kolei licząc wszystkie stadiony, mecze obejrzało ponad cztery miliony osób. To wzrost o siedem procent (277 tysięcy).

Pod względem wpływów z dnia meczowego całkowicie poza zasięgiem są: Legia i Lech, które mają na tym polu przychody sięgające niemal... 62 mln zł. Trzeci Widzew zarobił już „tylko” 22 mln zł.

Motor w kolejnym sezonie może się pochwalić przychodami komercyjnymi na poziomie 21,5 mln zł (wzrost z 17,3). Z praw telewizyjnych zarobił 12,7 mln (poprzednio 12,4). Z kolei dzień meczowy przyniósł klubowi z Lublina niemal 12 mln zł (poprzednio 11,7). Pod tym względem żółto-biało-niebiescy zajmują ósme miejsce w lidze.

W pierwszej dziesiątce Lublinianie znaleźli się również w kilku innych kategoriach: pod względem średniej frekwencji (12251 – ósma lokata), udziału kosztu wynagrodzeń w przychodach (57 procent, siódme miejsce, wzrost o cztery procent w porównaniu z sezonem 24/25) czy przychodu ze sprzedaży pamiątek klubowych (3,40 mln – ósme miejsce).

W raporcie można znaleźć też szczegółowe dane odnośnie sprzedanych koszulek – było ich 4626, a do tego 9240 szalików. Motor ma również ponad 440 tysięcy obserwujących w mediach społecznościowych (ósma lokata).

Inne pozycje, które można znaleźć w raporcie Grant Thornton? Chociażby liczba



Motor sprzedał w sezonie 25/26 dokładnie 9240 szalików. Ogółem na kibicach zarobił: ponad 15 mln zł (12 z dnia meczowego i 3,4 mln ze sprzedaży pamiątek)

FOT. DW

sprzedanych kartetów. W tym wypadku klub z Lublina zajął dopiero czternaste miejsce z wynikiem 2955. Na transferach zarobił jedynie 0,57 mln zł, co również daje mu dopiero czternastą pozycję wśród klubów PKO BP Ekstraklasy. Wiadomo jednak, że po sprzedaży Brighta Ede do Deportivo La Coruna (nieoficjalnie około sześciu mln euro) oraz Bartosza Wolskiego (ponoć sto tysięcy euro) te wskaźniki w kolejnym raporcie będą na dużo wyższym poziomie.

– Możemy być zadowoleni z postępów, jednak jeszcze nie osiągnęliśmy założonego celu. Z całą pewnością napawa optymizmem fakt wyższych przychodów komercyjnych, które sukcesywnie rosną. Za duży pozytyw uznajemy również wzrost w przestrzeni sklepów kibica. Drugi sezon po awansie z natury jest trudniejszy do re-

alizowania wzrostów przychodów z dnia meczowego, ale i w tym przypadku odnotowaliśmy progres. Największym wyzwaniem jest zdecydowany wzrost kosztów wynagrodzeń, które de facto dyktuje i kreuje cała liga – ocenia na łamach raportu Łukasz Jabłoński, wiceprezes Motoru.

RANKING KLUBÓW PKO BP EKSTRAKLASY POD WZGLĘDEM PRZYCHODÓW

1. Legia	290,46	10. Lechia	47,98
2. Lech	248,35	11. Motor	46,75
3. Jagiellonia	169,68	12. Katowice	46,59
4. Raków	123,35	13. Wisła P.	45,87
5. Górnik	110,97	14. Piast	40,03
6. Pogoń	101,69	15. Korona	37,44
7. Widzew	67,31	16. Radomiak	35,97
8. Zagłębie	66,45	17. Arka	35,37
9. Cracovia	59,38	18. Bruk-Bet	13,56

Wracają do pracy

PKO BP EKSTRAKLASA Po domowym remisie z Górnikiem Zabrze piłkarze Motoru dostali kilka dni wolnego. Dzisiaj wracają do treningów

Przed żółto-biało-niebieskimi bardzo długo przerwa od meczu o coś.

Kolejny raz o punkty drużyna trenera Mariusza Misiury powalczy dopiero w poniedziałek, 12 października. Zmierzy się wówczas na wyjeździe z Radomiakiem.

Pytanie tylko w jakim składzie? Szkoleniowiec ekipy z Lublina przyznał, że podczas przerwy będzie chciał wkomponować do jedenastki Rony Lopesa. Były reprezentant Portugalii ma zająć miejsce w środku pola. A plan jest

taki, żeby zmieścić w „podstawie” także skrzydłowych, Ivo Rodriguesa oraz Karola Czubaka. Jest tylko jedno ale. W końcu z powodu kontuzji mecz z Górnikiem, Rodrigues zakończył już w pierwszej połowie.

– Jest bardzo ważnym człowiekiem dla drużyny. Od trzech tygodni gra na zastrzykach, na blokadach. Ryzykuje zdrowiem dla dobra klubu. Jego ciało w trzecim tygodniu powiedziało, że więcej się nie da. Ja bardzo mu dziękuję za poświęcenie, bo w trudnych momentach widzimy, jak kto się

zachowuje. Ivo nas nie zostawił. Wierzę, że będzie już zdrowy i poprowadzi nas do zwycięstw – mówi Mariusz Misiura.

Motor długie tygodnie do najbliższego meczu spędzi w strefie spadkowej. Trudno się jednak dziwić skoro udało się wygrać ledwie raz na dziewięć prób.

– Jedno zwycięstwo na tym etapie sezonu jest nie do zaakceptowania, te słowa wybrzmiały w szatni. Obojętnie z kim graliśmy, jak mecze nie wyglądały, to nie mamy prawa wygrać tylko raz. Jesteśmy tego świadomi i niezadowoleni

z tego powodu. Mamy zamiar to zmienić. Na pewno podczas przerwy reprezentacyjnej będziemy pracowali nad zmianą struktury w pressingu, żeby spróbować zmieścić w jedenastce Karola, Ivo i Rony’ego. Wierzmy, że mając jeszcze jednego takiego kreatywnego zawodnika, jak Rony będziemy stwarzali więcej sytuacji. Pracujemy nad: strukturą w ataku i nad strukturą wysokiej obrony, cała reszta będzie pielęgnowana, bo wydaje mi się, że z tygodnia na tydzień jest lepiej – wyjaśnia trener Misiura.

(LUKISZ)

Smaki jesieni w Konopnicy

Jesień wysiadła na zabytkowej Stacji Motycz, po to by w niedzielę 27 września o godzinie 9 rano pojawić się na Zielonym Rynku w Konopnicy. Tak zacznie się Jarmark Jesienny na którym skosztujecie i kupicie lokalne produkty tradycyjne.

Od warzyw i owoców, przez sery zagrodowe, swojskie wędliny, pierogi w różnych smakach i jesienne słodkości.

Jarmark potrwa do godziny 13.

Waldemar Sulisz

Ale najpierw zjrzyjmy do osiemnastowiecznej notatki o jesieni: „Jesień podobnie ma trzy miesiące: wrzesień, październik, listopad. Opatruje nas obficie we wszystkie delikatne żywności do stołu potrzebne: wina, owoce, domowe ptastwa, różnego rodzaju zwierzyny i ryby rzeczne i morskie.

Mięso jadowe (kupowane w jatkach): skopowina dobra, cielęcina, wieprzowina. Z ptastwa domowego: kurczęta, pulardy i kapłony, jędyki, gęsi, kaczki, gołąbki rozmaite.

Zwierzyna: sarny, daniela, dziki, warchlaki, jelenki, króliki, zajączki, kuropatwy, bekasy, jarzabki, cietrzewie, kaczki, gęsi, ceranki, dżdżowniki, słomki, siwki etc. i inne.

Ryby morskie: jesiotry, łososie, dorsz, głowacz, pstrągi, stokwisz, śledzie świeże, ostrzygi zielone i białe, serdele etc. Ryby rzeczne: węgorze, pstrągi, liny, raki, szczupaki, leszcze, okonie, sękacze, karpie, płaszczyki, sielawy etc.

Jarzyna: karczochy jesienne, kalafior, karciofy hiszpańskie, szpinak, kapusta różnego gatunku, pory, seler, cebula, pietruszka, rzepa, cykoria i inne ziela.

Owoce: jabłka, gruszki, figi, oliwki, orzechy, kasztany i wszystkie w powszechności dostate i dobre są. Widzimy się zatem na Jesiennym Jarmarku w Konopnicy, a my podpowiadamy, co ugotować na powitanie jesieni. Oto regionalne przysmaki.

Rajska zupa

SKŁADNIKI: 50 dag złotej renety, 50 dag soczystych gruszek, 50 dag śliwek węgerek, 2 goździki, szczypta cynamonu, cukier, 1,5 szklanki śmietany, 1 żółtko, szklanka konfitury z rajszych jabłuszek.

WYKONANIE: jabłka i gruszki ugotować z wydrylowanymi śliwkami. Przetrzeć przez gęste sito, doprawić cukrem, cynamonem i goździkami. Rozprowadzić przegotowaną wodą.

Zupę zaprawić śmietaną, zagotować, jeszcze raz doprawić,



FOT. WALDEMAR SULISZ

zaciągnąć żółtkiem. Podawać w filiżankach z grzankami i konfiturą z rajszych jabłuszek. Zupę można jeść także na zimno, wtedy najlepsza jest z cynamonowymi ciasteczkami.

Ostra zupa paprykowa po kazimiersku

SKŁADNIKI: 40 dag wołowiny, 2 cebule, 3 papryki (zielona i 2 czer-

wone), 2-3 łyżki oleju, 1 łyżka słodkiej czerwonej papryki w proszku, 1 ząbek czosnku, dużo salami.

WYKONANIE: cebulę drobno pokroić. Mięso zmielić. W garnku rozgrzać olej, wrzucić cebulę, podsmażyć, przykryć i dusić, aż będzie miękka i złota. Garnek zdjąć z ognia, posypać cebulę słodką papryką, wymieszać. Zwiększyć płomień, wrzucić mięso i mieszać obsmażyć.

Posolić, trochę popieprzyć, znów zmniejszyć płomień i dusić mięso pod przykryciem we własnym sosie, podlewając odrobiną wody, gdyby robiło się go zbyt mało.

Gdy mięso jest prawie miękkie, dolać tyle wody, ile chcemy mieć zupy i dorzucić paprykę, doprawić czosnkiem. Jeśli ktoś lubi ostrzejsze potrawy, może dorzucić zieloną lub/i czerwoną czuszkę pokrojoną w cienkie plasterki. Na finał zrobić zasmażkę z masła, oleju i odrobiny mąki. Do miseczek włożyć salami i zalać zupą.

Rumiana zupa z Kresów

SKŁADNIKI: 20 dag masła, 50 dag kapusty, 8 dag kalafiora, 14 dag pora, 9 dag marchewki, 4 dag selera, 16 dag pietruszki, 9 dag cebuli, 20 dag kopru włoskiego, 10 dag zielonego groszku, 4 dag natki pietruszki, listek lauowy, ziele angielskie, sól, pieprz. Na kluseczki wątróbkowe: 20 dag wątróbek drobiowych, 50 ml oliwy, 1 szklanka mleka, 40 dag mąki typ 500, 6 jaj, sól.

WYKONANIE: cebulę obrać i pokroić na ćwiartki, opalić nad palnikiem. Resztę warzyw obierać, umyć i pokroić na drobne części bądź jak w przypadku kopru w piórka. Rozgrzać garnek z masłem na którym należy zrumienić pokrojone warzywa. Kiedy warzywa już są rumiane, zalać je wodą tak, by je zakryła, dodać paloną cebulę, która nada nam głębię koloru. Gotować do uzyskania esencjonalnego bulionu warzywnego.

Kluseczki wątróbkowe. Wątróbkę oczyścić, obrać z błon i pokroić na mniejsze kawałki. Moczyć 2 godziny w mleku, aby pozbyć się goryczki. Nagrząć patelnię z oliwą i wrzucić wątróbkę obtoczoną delikatnie w mące. Wątróbki odsączyć, gdy wystygnie zmielić na maszynę do mięsa. Mąkę wymieszać z jajami i dodać do ciasta przemieleną wątróbkę, doprawić solą i wymieszać. Ciasto rozciąć łyżką na gotującą się, osoloną wodę. Gdy kluski wypłyną na wierzch, zaczekać 2 minuty i odcedzić. Zupę rumianą podawać z

kluseczki i drobno pokrojoną natką pietruszki.

Kisimy rydze

SKŁADNIKI: 2 kg rydzów, 50 dag kg cebuli, 8 łyżek soli, 4 łyżki pieprzu, 30 g liści lauowych.

WYKONANIE: wyczyścić i umyć grzyby, oddzielić kapelusze od ogonków, które można wykorzystać na zupę lub sos. Układać rydze kapeluszami w dół w glinianym garnku lub szklanym słoju. Każdą warstwę posypać solą, pieprzem i przełożyć listkami lauowymi. Poukładane grzyby nakryć talerzykiem, który należy obciążyć wygotowanym kamieniem. Przechowywać w chłodnym miejscu.

Żur na kiszonych rydzach z Pułankowic

SKŁADNIKI: 1 l kiszonych rydzów, 2 litry bulionu na wołowinie, 1 szklanka gęstej śmietany, 1 szklanka maślanki, 50 dag ziemniaków tłuczonych z masłem, sól, pieprz.

WYKONANIE: Rydze oddzielić od cebuli. Pokroić na kawałki. Do bulionu wrzucić cebulę i gotować 20 minut. Dodać pokrojone rydze. Gotować 10 minut. Wlać roztrzępaną śmietanę i maślanę. Doprawić solą z pieprzem.

Na talerzu do zupy układać porcję gorących ziemniaków, oblewać żurem, tak, by ziemniaki wystawały ponad zupę. Można posypać zieloną pietruszką.

Schabowe kanie

SKŁADNIKI: 4 kapelusze kani, litr mleka, 2 jajka, łyżka mąki, 4 łyżki bułki tartej, sól, pieprz, olej na smażenie.

WYKONANIE: kapelusze oczyścić pędzelkiem, wymoczyć w mleku, delikatnie roznieść dłonią. Rozbić jajka z solą i pieprzem. Obtaczać kapelusze w jajku, mące, powtórnie w jajku i bułce tartej. Smażyć na oleju, do którego można dodać kawałek masła. Uwaga. Po zebraniu kani należy je sprawdzić w miejscowym oddziale Sanepidu.

Smacznego.

Nowoczesne techniki w kuchni

Konfitowanie (confit)

W lubelskich (i nie tylko) restauracjach coraz częściej możemy zamówić konfitowane udko kaczki (Confit de canard), konfitowany policzek wołowy, konfitowanego łososia czy tuńczyka a nawet konfitowane grzyby na przystawkę. Na czym polega ta technika? Konfitowanie mięsa to technika kulinarna polegająca na powolnym gotowaniu lub pieczeniu w tłuszczu o niskiej temperaturze (zazwy-

czaj między 70 °C a 95 °C). Mięso jest całkowicie zanurzone, czas konfitowania może potrwać kilka godzin. Dzięki temu potrawy stają się wyjątkowo kruche, soczyste i nabierają głębokiego smaku. Krok pierwszy. Mięso (najczęściej drób, np. kaczka lub gęś, a także wieprzowina) najpierw się soli lub marynuje z dodatkiem ziół i czosnku.

Krok drugi. Kawałki mięsa wkłada się do naczynia i zalewa roztopionym tłuszczem

(np. smalcem gęsim, kaczym lub masłem klarowanym), tak aby były w pełni przykryte. Krok trzeci. Potrawa jest podgrzewana bardzo powoli. Tłuszcz nie może mocno bulgotać, powinien jedynie delikatnie „mrugać”.

Co daje konfitowanie? Niezwykłą soczystość mięsa, kąpiel w tłuszczu zapobiega wysuszeniu. Oraz niebywałą kruchość, długi czas obróbki termicznej sprawia, że mięso staje się niezwykle miękkie i

rozpływa się w ustach.

Współcześni szefowie kuchni konfitują upodobańmi, twierdząc, że ta technika wydobywa i podkreśla smak umami. Umami (dosłownie: smak, smaczność, smakowitość) to jeden z pięciu podstawowych smaków odczuwanych przez człowieka. Konsumenci określają smak umami jako słony, że to smak rybny lub smak bulionu wołowego. Jedno jest pewne: umami intryguje i fascynuje. (S2)



FOT. WALDEMAR SULISZ

MOTORYZACJA

SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!

tel. 577 611 082

in232.42

HANDEL

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów,
części rowerowych,
ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal, najniższe ceny w
Lublinie. Duży wybór
rowerów, części
rowerowych, ogumienia,
dętek, opon, kół, wszystkie
rozmiary. Wyprowadź części i
rowerów - posezonowa.
NOWA LOKALIZACJA
zaprasza: Lublin ul.
Ceramiczna 1, tel. 517-
304-181.

068626L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,

podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Mycie,
malowanie elewacji,
dachów itp. Zakładanie
trawników i ogrodzenia z
siatki. Całe województwo
od 8 do 21, 514-299-106.

060326L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

001526L01.A

zamów swoje
ogłoszenie
drobne

tel.
81
46 26
820

NEKROLOGI
KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

UKAZUJĄ SIĘ W PIĄTKI ORAZ W INTERNECIE

W dniu 24 września 2026 r. na tablicy ogłoszeń, na V piętrze
w budynku Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Lubelskiego
przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

został wywieszony na okres 21 dni, wykaz
nieruchomości Województwa Lubelskiego,

położonych w Lublinie przy ul. Marii Curie Skłodowskiej 5/Plac
Teatralny 1 przeznaczonych do oddania
w nieodpłatne użytkowanie Operze Lubelskiej.

in163

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ PONIATOWEJ

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniato-
wej przy ulicy Młodzieżowej 2
oraz na stronie internetowej Gminy Poniato-
wa w dniach od 17.09.2026 r. do 08.10.2026 r.

został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących
**własność Gminy Poniato-
wa, przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym.**

Szczegółowe informacje w sprawie nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniato-
wej, pok. nr 201, nr telefonu 81 8204836 w. 27.

/-/ Burmistrz Poniato-
wej Paweł Karczmarczyk

in159

WÓJT GMINY TERESPOL

zawiadamia, że

na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu
Gminy Terespol www.ugterespol.bip.lubelskie.pl od dnia 23.09.2026 r.
do dnia 15.10.2026 r.

został wywieszony wykaz lokali użytkowych, stanowiących
własność Gminy Terespol przeznaczonych do oddania w najem
w trybie bezprzetargowym do trzech lat oraz wykaz nieruchomości
przeznaczonych do oddania w bezpłatne użyczenie

zgodnie z Zarządzeniem Wójta Gminy Terespol Nr 42/25 z dnia 10.06.2025 r.

in162



największa gazeta w regionie

odwiedź nas na:

- www.dziennikwschodni.pl
- facebook.com/dziennikwschodni.pl
- facebook.com/lubelskisport
- instagram.com/dziennikwschodni
- youtube.com/@dziennikwschodni24
- tiktok.com/@dziennikwschodni

KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE
NA MAJDANKU

Na Cmentarzu na Majdanku całościowo realizujemy

- | sprzedaż grobów
- | pogłębiania grobów
- | ekshumacje
- | usługi opieki nad grobami

KONTAKT
CAŁODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 WWW.PUKLUBLIN.PL

P4891

Sprzedaż nieruchomości: lokal użytkowy
przy ul. Słowackiego 22, 24-100 Puławy

Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

ogłasza przetarg pisemny
na sprzedaż w/w lokalu.

Lokal położony jest na terenie przeznaczonym
pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną
oraz usługi nieuciążliwe (MWU).

Cena wywoławcza: 953 333 netto PLN

Wysokość wadium: 47 667 PLN

Termin złożenia oferty upływa **16 października 2026 r.**

Pełna informacja (SIWZ) znajduje się na stronie internetowej:

[https://pulawy.grupaazoty.com/przetargi-i-ogloszenia/
lokal-slowackiego-22](https://pulawy.grupaazoty.com/przetargi-i-ogloszenia/lokal-slowackiego-22)

in129

Biuro Ogłoszeń

Dziennika
Wschodniego

dziennik

81 46 26 820

bi027

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

RBD.6721.1.12.2024.KG

Krzczonów, 25.09.2026 r.

OGŁOSZENIE
WÓJTA GMINY KRZCZONÓW
o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu
planu ogólnego Gminy Krzczonów

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8, w nawiązaniu do art. 8e, 8h, 8i, 8j
ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu prze-
strzennym (t.j. Dz.U. z 2026, poz. 538, z późn. zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54
ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji
o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środo-
wiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. 2024, poz.
1112, z późn. zm.) oraz uchwały nr V/43/2024 Rady Gminy Krzczonów z
dnia 25 listopada 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu
ogólnego Gminy Krzczonów,

ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych,
dotyczących projektu planu ogólnego Gminy
Krzczonów wraz z prognozą oddziaływania na
środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach
od 25.09.2026 r. do 26.10.2026 r. w formie:

- Zbierania uwag w terminie od 25.09.2026 r. do 26.10.2026 r. w siedzibie
Urzędu Gminy Krzczonów, ul. Spokojna 7, 23-110 Krzczonów.
- Uwagi można wносить w formie papierowej: przesłane pocztą tradycy-
jną lub doręczone osobiście do Urzędu Gminy Krzczonów lub wypełnio-
ne osobiście w Urzędzie Gminy Krzczonów lub w formie elektronicznej:
za pomocą skrzynki e-doręczenia: AE:PL-27020-43778-RAGTG-18, lub
na adres e-mail: sekretariat@krzczonow.pl. Wzór formularza pisma do-
tyczącego aktu planowania przestrzennego dostępny jest na stronie
internetowej BIP Urzędu Gminy Krzczonów [https://ugkrzczonow.bip.
lubelskie.pl/index.php?id=197](https://ugkrzczonow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=197) zakładka Prawo Miejscowe – Plan Ogólny
Gminy oraz w budynku Urzędu Gminy Krzczonów – sekretariat.
Zgodnie z art. 8g ust. 2. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu
i zagospodarowaniu przestrzennym składający wniosek do projektu
aktu planowania przestrzennego **ma obowiązek** podać dane: imię i
nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres
poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest wła-
ścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnio-
skem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie
jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
- Spotkania otwartego poprzedzonego prezentacją projektu planu ogólnego,
które odbędzie się **w dniu 19.10.2026 r. o godz. 16.00 w Sali**
Konferencyjnej, ul. Spokojna 7, 23-110 Krzczonów. Miejsce organi-
zacji spotkania otwartego jest przystosowane do potrzeb osób ze szcze-
gólnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o
zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.
- Dyżuru planistów w dniu **19.10.2026 r. w godzinach 17.00-19.00**
w Sali Konferencyjnej, ul. Spokojna 7, 23-110 Krzczonów. Miejsce
prowadzenia dyżuru jest przystosowane do potrzeb osób ze szcze-
gólnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019
r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.
- Ankiety konsultacyjnej, której wypełnienie możliwe jest w formie elek-
tronicznej i papierowej:
- wersja papierowa: wypełnione ankiety przesyłać pocztą tradycyjną lub
doręczyć osobiście do Urzędu Gminy Krzczonów na adres: ul. Spoko-
jna 7 23-110 Krzczonów.
- Ankieta do wypełnienia dostępna jest również w Urzędzie Gminy
Krzczonów – sekretariat.
- wersja elektroniczna: wypełnione ankiety przesyłać za pomocą pocz-
ty elektronicznej adres e-mail: sekretariat@krzczonow.pl lub formie
wypełnionej formularza online dostępnego pod adresem: [https://
forms.gle/tKytCRc2EZ6HsZMR9](https://forms.gle/tKytCRc2EZ6HsZMR9). Formularz ankiety dotyczącej Planu
Ogólnego Gminy Krzczonów dostępny jest na stronie internetowej
BIP Urzędu Gminy Krzczonów: [https://ugkrzczonow.bip.lubelskie.pl/
index.php?id=197](https://ugkrzczonow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=197) zakładka Prawo Miejscowe – Plan Ogólny Gminy.

Z projektem planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środo-
wisko można zapoznać się w Urzędzie Gminy Krzczonów, ul. Spokojna 7
23-110 Krzczonów w pokój nr 11 w godzinach pracy Urzędu oraz na str-
onie internetowej BIP Urzędu Gminy Krzczonów [https://ugkrzczonow.bip.
lubelskie.pl/index.php?id=197](https://ugkrzczonow.bip.lubelskie.pl/index.php?id=197) zakładka Prawo Miejscowe – Plan Ogólny
Gminy – Konsultacje społeczne.

Zgodnie z art. 8i ust. 6 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowa-
niu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji
o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środo-
wiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje
ustalenia przyjęte w projekcie planu ogólnego oraz w prognozie oddzia-
ływania na środowisko może wnieść uwagi za pomocą wyżej wskazanych
metod w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26.10.2026 r. Uwagi i wnio-
ski złożone po upływie wyznaczonego terminu zostaną pozostawione
bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków
jest Wójt Gminy Krzczonów.

Dodatkowe informacje dotyczące sporządzania planu ogólnego
można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Krzczonów lub pod numerem
telefonu: 81 56 64 079.

Zainteresowani udziałem w postępowaniu w sprawie Strategicznej
oceny oddziaływania projektu planu ogólnego na środowisko mogą
składać do ww. dokumentacji uwagi i wnioski zgodnie z art. 40 Ustawy z
dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego
ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach
oddziaływania na środowisko, tj. w formie pisemnej i za pomocą środków
komunikacji elektronicznej zgodnie z ww. formami oraz w formie ustnej
do protokołu w terminie od 25.09.2026 r. do 26.10.2026 r.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu prze-
strzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Krzczonów
danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań doty-
czących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o któ-
rym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego
i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób
fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie
swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/
WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie
wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Wójt Gminy Krzczonów

in161



TBV[®]

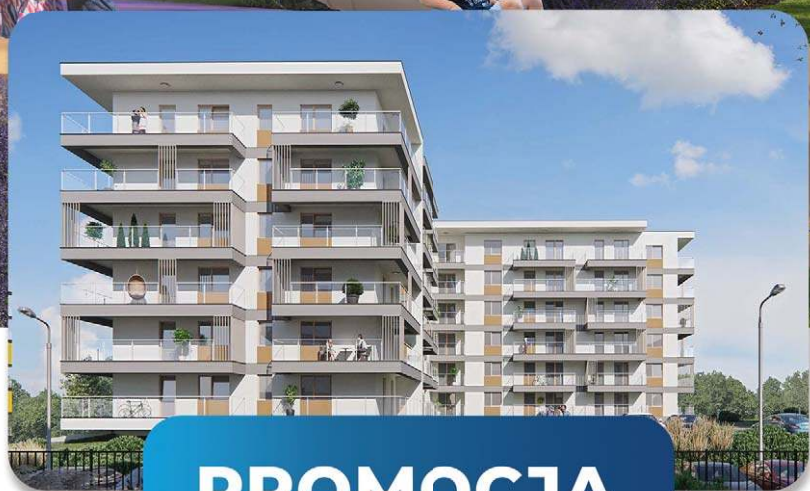
SPRAWDŹ
OFERTĘ
— SPECJALNĄ —



PRZEDSPRZEDAŻ

OSIEDLE EUROPEJSKIE
NA FELINIE

od **9900** zł/m²



PROMOCJA

OSIEDLE REGATY
na wybrane mieszkania w **B8**

od **9900** zł/m²

81 533 55 44

www.tbv.pl